UNIWERSYTET W PŁOCKU
- MIĘDZY MARZENIAMI A RZECZYWISTOŚCIĄ

pod red. naukową
Andrzeja Kansy i Tomasza Kruszewskiego

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
PŁOCK 2013

Książka dofinansowana z budżetu Miasta Płocka

Recenzenci:
ks. prof. dr hab. Andrzej Gretkowski
prof. dr hab. inż. Daniela Żuk

Redakcja naukowa:
Andrzej Kansy, Tomasz Kruszewski

Fotografie:
Archiwum TNP

© Copyright by Towarzystwo Naukowe Płockie

Wydawca:
Towarzystwo Naukowe Płockie, 09-402 Płock, pl. Narutowicza 8

ISBN 978-83-60348-44-7

Skład, druk, oprawa:
P.P.-H. „DRUKARNIA” Sp. z o.o. Sierpc, tel./fax 24 275 19-35

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne 5

Od redaktorów 7

Część I **Możliwości powołania uniwersytetu w Płocku. Debata** 11

Wprowadzenie 11

Józef Półturzycki, *O idei uniwersytetu* 15

Liliana Tomaszewska, *Pomiędzy utopią realną a możliwościami realnymi powstania uniwersytetu w Płocku* 24

Dyskusja 33

Część II **Wypowiedzi nadesłane** 69

Zbigniew Kruszewski, *Przez akademię do uniwersytetu?* 69

Radosław Knap, *Uniwersytet a rozwój regionu* 85

Andrzej Kansy, *Uniwersytet jako szansa na wzrost konkurencyjności Płocka* 93

Tomasz Kruszewski, *Nauczyciel akademicki i jego kariera na przykładzie uczelni płockich* 101

Wiesław Koński, *Akademickie aspiracje Płocka na łamach dawnej prasy* 117

Bibliografia 125

Autorzy 131

Fotografie 133

Aneksy 145

Szanowni Państwo!

Uniwersytet w Płocku jest marzeniem wielu ludzi. By mogło się ono urzeczywistnić, powinniśmy potraktować je jako zadanie, które mamy do wykonania.

Pomysł powołania uniwersytetu w naszym mieście nie jest nowy. Rozważano go już w latach poprzednich, co świadczy o zapotrzebowaniu lokalnej społeczności, a także odpowiedzialności i wizjonerstwie jej intelektualnych elit.

Jako prezydent Płocka jestem przekonany, że utworzenie w naszym mieście uniwersytetu jest możliwe tylko przy zaangażowaniu wielu podmiotów, w tym środowiska akademickiego i biznesu. Zwracając się do Towarzystwa Naukowego Płockiego o zorganizowanie debaty chciałem, aby uczestniczyli w nim przedstawiciele różnorodnych środowisk. Cieszę się, że zaproszenie przyjęli reprezentanci wszystkich płockich szkół wyższych, a także płoccy radni, przedstawiciele świata polityki i przedsiębiorcy. Tylko tak szeroka koalicja daje szansę na realizację przedsięwzięcia.

Zdaję sobie sprawę, że osiągnięcie celu nie będzie łatwe, ale ważne jest wyznaczenie kolejnych etapów działania. To gwarantuje urealnienie zamierzeń i umożliwia systematyczne dążenie do ich realizacji. Na pytanie, jakie powinny to być etapy, szukaliśmy odpowiedzi właśnie podczas tej debaty, której zapis macie Państwo przed sobą.

Dla rozwoju szkolnictwa wyższego w Płocku niezbędne jest zaangażowanie lokalnego samorządu. W tej chwili władze miasta wspierają płockie uczelnie, m.in. przekazując określone środki finansowe na konkretne przedsięwzięcia, a także poprzez nagradzanie autorów najlepszych prac magisterskich, licencjackich i inżynierskich w organizowanym od kilku lat konkursie.

Chciałbym też wcielić w życie pomysł, który przedstawiłem jakiś czas temu rektorom wyższych uczelni, dotyczący przyznawania grantów na badania naukowe. Byłaby to realna pomoc i zachęta dla płockich naukowców do rozwijania swojej kariery na płockich uczelniach.

Jestem przekonany, że wspólne działanie i wytrwałe wypełnianie kolejnych zadań, jakie określimy na drodze do powołania płockiego uniwersytetu, doprowadzi do osiągnięcia tego celu. Dziękuję wszystkim, którzy są gotowi do zaangażowania się w tę ważną dla miasta i jego mieszkańców sprawę.

Andrzej Nowakowski
Prezydent Miasta Płocka

Od redaktorów

W 1922 r. na łamach „Dziennika Płockiego" Stefan Gorski zainicjował marzenie o utworzeniu uniwersytetu w Płocku. Uważał bowiem, że w mieście istnieją sprzyjające warunki do tego, aby założyć tutaj uniwersytet wzorem Wilna, Krakowa, Lwowa i Poznania. Upatrywał w tym zadania dla posłów płockich, „aby służąc Rzeczypospolitej, nie zapomnieli ani na chwilę, że mają obowiązki, wynikające z ich patriotyzmu lokalnego, ich zobowiązanie wobec wyborców, miłości wobec własnego rodzinnego miasta"[1]*. I oto 90 lat później z inicjatywy Andrzeja Nowakowskiego, prezydenta Płocka, a wcześniej posła ziemi płockiej do Sejmu RP odbyła się debata na temat możliwości utworzenia uniwersytetu w Płocku. Nie była to pierwsza dyskusja na ten temat. W 1992 r., 70 lat po ukazaniu się artykułu S. Gorskiego, temat ten podejmowało Towarzystwo Naukowe Płockie. W związku z tym Walne Zgromadzenie TNP, któremu przewodniczył prof. Andrzej Chodubski, podjęło uchwałę w sprawie utworzenia Filii Uniwersytetu Warszawskiego jako Uniwersytetu Mazowieckiego w Płocku*[2]*. Uznano, że siedziba uczelni powinna mieścić się w kompleksie LO im. Małachowskiego w Płocku, bazą naukową miałaby być Biblioteka im. Zielińskich TNP. Słowem nie wspomniano, skąd mieliby pochodzić samodzielni pracownicy nauki. Domyślać się*

[1] S. Gorski, *Płock wobec nowego Sejmu*, „Dziennik Płocki" 1922, nr 1 z 28 X, s. 1.

[2] *Uchwała Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Naukowego Płockiego z dnia 28 marca 1992 r.*, Płock 1992.

można, że z Uniwersytetu Warszawskiego, stąd pomysł filii, a nie osobnej jednostki.

Debata pt. „Możliwości powołania uniwersytetu w Płocku” *odbyła się 28 listopada 2012 r. w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego. Dyskusją kierowali prezydent Płocka Andrzej Nowakowski i prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego prof. nadzw. dr hab. inż. Zbigniew Kruszewski. Podczas spotkania referaty wygłosili prof. dr hab. Józef Półturzycki oraz dr Liliana Tomaszewska. Pierwszy z występujących przybliżył ideę uniwersytetu oraz podał przykłady różnych rozwiązań w tym zakresie. Na temat obecnej sytuacji uczelni wyższych oraz o warunkach, jakie należy spełnić, aby uniwersytet mógł powstać mówiła L. Tomaszewska. Podsumowując wprowadzające wystąpienia, A. Nowakowski zadeklarował pomoc w realizowaniu idei uniwersytetu w Płocku, na przykład poprzez system grantów na badania naukowe. Z. Kruszewski zwrócił uwagę na problemy, z jakimi należy się zmierzyć, aby uzyskać stopnie naukowe. Dzięki współpracy między uczelniami można by wiele osiągnąć w tym zakresie.*

Dyskusję rozpoczął prof. dr hab. Andrzej Straszak, który podniósł, że nawet znane uniwersytety mają problemy z rekrutowaniem studentów. Stąd poddał pod rozwagę pomysł pozyskiwania studentów z innych krajów. Zauważył ponadto, że roli utworzenia uniwersytetu powinien podjąć się PKN Orlen. A. Nowakowski, odnosząc się do słów przedmówcy, wyraził przekonanie, że Orlen mógłby zaangażować się w tworzenie silnego ośrodka akademickiego w Płocku, ale wymagałoby to zaangażowania władz państwowych i władz Koncernu. Prof. dr Andrzej Bukowski w swojej wypowiedzi wskazał, że najistotniejszym zagadnieniem do rozwiązania jest problem pozyskania wymaganej kadry. Za ważną dla przyszłego uniwersytetu uznał też sprawę sponsoringu. Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej prof. dr hab. Jacek Grzywacz zwrócił uwagę na konieczność porozumienia między płockimi uczelniami. Podał przykłady miast, gdzie taka współpraca przynosi pozytywne efekty. Wyraził przekonanie, że obecnie nie ma żadnych szans na utworzenie uniwersytetu w Płocku, ale są szanse utworzenia akademii. Zapewnił o swoim – jako rektora PWSZ w Płocku – wsparciu dla idei powołania akademii. Prof. dr hab. inż.

Janusz Zieliński, prorektor Politechniki Warszawskiej ds. Filii w Płocku wyraził przekonanie, że konsolidacja uczelni wyższych, w wyniku której powstają słabe twory nie jest dobrym pomysłem. Szanse mają tylko silne podmioty o znaczeniu ponadlokalnym. Wspomniał ponadto, że poważnym problemem jest pozyskanie samodzielnych pracowników nauki zatrudnionych na pierwszym etacie. Stąd przydatne byłoby porozumienie między płockimi uczelniami na rzecz przyspieszenia działań związanych z habilitowaniem. Ks. dr Marek Jarosz, rektor Wyższego Seminarium Duchownego zwrócił uwagę, że w kontekście uniwersytetu ważna jest nie tylko działalność dydaktyczna, ale i aktywność badawcza. A budowanie zespołu badawczego jest bardzo trudnym zadaniem. Stąd samodzielnych pracowników należałoby poszukiwać także poza Płockiem. Jednakże specjaliści z WSD również powinni być brani pod uwagę podczas ewentualnego konsolidowania uczelni. Posłanka RP Elżbieta Gapińska uważa, że uniwersytet w Płocku mógłby powstać na bazie płockich uczelni. Rozumie złożoność problemu, ale rozwój zaczyna się zawsze od wizji. Jeśli nie ma obecnie szans na utworzenie uniwersytetu, to należy zacząć od akademii, która kształciłaby na wysokim poziomie. Wiceprzewodniczący Rady Miasta Płocka Wojciech Hetkowski przypomniał początki płockiej filii Politechniki Warszawskiej oraz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Przykłady te świadczą o znaczeniu determinacji. Zwrócił uwagę na przychylność samorządu, która zawsze towarzyszyła idei uniwersytetu. Uważa, że należy stworzyć atrakcyjne warunki dla samodzielnych pracowników spoza Płocka, którzy mogliby tutaj się osiedlić. Przewodniczący Rady Miasta Płocka, Artur Jaroszewski podniósł, że inicjatywa utworzenia uniwersytetu powinna należeć do środowisk płockich uczelni, a prezydent, radni, czy PKN Orlen mogą jedynie ją wspierać. W kontekście wsparcia dla idei uniwersytetu Z. Kruszewski przytoczył słowa prof. dr. hab. Henryka Samsonowicza, Członka Honorowego TNP, który nie mogąc uczestniczyć w debacie, w rozmowie telefonicznej wyraził swoje poparcie oraz zadeklarował ewentualną pomoc w sprawie utworzenia w Płocku uniwersytetu. Warto o tym pamiętać, gdyż poparcie największych polskich uczonych może okazać się bardzo istotne w realizowaniu tej idei. Ks. prof. dr hab. Ireneusz Mroczkowski jest zdania, że w obecnej sytuacji należy

rozmawiać raczej o akademii niż o uniwersytecie. Należy też pamiętać, że nie ma szans na przetrwanie uczelnia wyłącznie dydaktyczna, ważny jest też profil badawczy. Zapewnił o poparciu środowiska płockiego Seminarium Duchownego, którego samodzielni pracownicy nauki mogliby wspomóc akademię. Inny z uczestników, Marcin Jelec jest zdania, że w sprawie uniwersytetu powinna powstać tzw. „mapa drogowa". Myśl tę podjął w podsumowaniu wiceprezydent Płocka Roman Siemiątkowski, który uznał, że należy wyznaczyć konkretne etapy do celu, którym ma być uniwersytet.

Publikację uzupełniają artykuły o treści nawiązującej do przedmiotu dyskusji, m.in. prof. dr. hab. inż. Zbigniewa Kruszewskiego, dr. Radosława Knapa, dr. Tomasza Kruszewskiego, dr. Andrzeja Kansy i dr. Wiesława Końskiego. Dodano też tekst obowiązującej ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym, która wydaje się istotna z punktu widzenia prowadzonej dyskusji.

Podsumowując należy stwierdzić, że istnieje obecnie duża przychylność dla idei uniwersytetu wśród przedstawicieli władz miasta, samorządu, posłów i środowiska akademickiego. Warto w tym miejscu przywołać słowa prof. dr hab. inż. Danieli Żuk, która przypomniała zaangażowanie entuzjastów, którzy doprowadzili do uruchomienia produkcji kombajnów zbożowych w Płocku. Na początku nie znali oni nawet rysunku technicznego, ale dzięki oddaniu sprawie fabryka powstała. Zwróciła uwagę, że nowa uczelnia nie powstanie bez udziału lidera lub zespołu, który kierowałby działaniami. Dlatego też zachodzi konieczność jego wyłonienia. Warto zatem w kolejnych dyskusjach na temat uniwersytetu, jakie są zapowiadane mieć na uwadze dwa czynniki – zaangażowanie i osobę lidera.

Andrzej Kansy,
Tomasz Kruszewski

CZĘŚĆ I
MOŻLIWOŚCI POWOŁANIA UNIWERSYTETU W PŁOCKU. DEBATA

Zbigniew Kruszewski

Dzień dobry Państwu! Ustaliliśmy z Panem Prezydentem, że mnie jako gospodarzowi tego obiektu wypada powitać Państwa w murach najstarszego towarzystwa naukowego w Polsce, Towarzystwa Naukowego Płockiego. Serdecznie witam wszystkich zebranych, cieszymy się z Panem Prezydentem, że tyle osób przybyło na naszą debatę na temat szans i możliwości powołania takiej uczelni w Płocku, bardzo za to dziękujemy.

Tytułem krótkiego wprowadzenia powiem, że już w 1992 r. Towarzystwo Naukowe Płockie podjęło uchwałę o możliwości powołania uniwersytetu w Płocku. Najpierw miała to być filia Uniwersytetu Warszawskiego w Płocku, z możliwością jej przekształcenia. Oczywiście plany planami, a życie i rzeczywistość swoje. Następnie Towarzystwo Naukowe Płockie podejmowało dyskusję na temat szkolnictwa wyższego w Płocku, z czego powstała publikacja. W 2009 r. z rektorem Włodzimierzem Kurnikiem, ówczesnym rektorem Politechniki Warszawskiej, 26 listopada 2009 r. dyskutowaliśmy, o szansach i zagrożeniach szkolnictwa wyższego w Płocku. Dzisiaj mamy kolejną debatę o szkolnictwie wyższym, kolejną debatę uczelni w Płocku, czy może bardziej o współpracy uczelni. Jak doszło do tej

debaty? Prezydent Płocka zwrócił się do Towarzystwa Naukowego Płockiego z pytaniem o możliwość przeprowadzenia spotkania na ten temat. Na co Towarzystwo Naukowe Płockie odpowiedziało z ogromną radością, że przyjmuje tę propozycję i stąd dzisiejsze nasze spotkanie.

Proszę Państwa, organizacyjnie widzimy to tak, żeby na początek zostały wygłoszone dwa wprowadzające referaty: Pana profesora Józefa Półturzyckiego i Pani doktor Liliany Tomaszewskiej. Proszę Państwa, o wszystkim możemy mówić, ale jak nie będzie samodzielnych pracowników nauki na stałe mieszkających w Płocku, to niczego nie będzie. I to jest pierwszy warunek konieczny. Mogą być piękne budynki, mogą być piękne sale, mogą być nawet piękne laboratoria, i będą one stały puste, jeżeli nie będzie samodzielnych pracowników. I to chciałem Państwu w swoim wystąpieniu przekazać. Mówi o tym najnowsza ustawa o stopniach naukowych i tytule naukowym. Można śmiało powiedzieć, że miała ona upraszczać zdobywanie stopni, a faktycznie, moim zdaniem, zwiększa trudności, czy progi do zdobywania tych stopni.

A więc organizacyjnie – dwa wystąpienia, następnie przechodzimy do debaty, każdy z Państwa może zabrać głos. Debata będzie nagrywana, dzięki łaskawości Pana Prezydenta głosy te zostaną przepisane i zostanie wydana publikacja, żeby można było się w przyszłości odwoływać do tej debaty.

Jeszcze raz Państwa witam bardzo serdecznie, cieszę się, że przybyli wszyscy rektorzy wszystkich uczelni z księdzem rektorem, ale oficjalnego powitania dokona Pan Prezydent Miasta Płocka.

Bardzo proszę Panie Prezydencie o zabranie głosu.

Andrzej Nowakowski

Bardzo serdecznie witam wszystkich Państwa na dzisiejszej debacie. W sposób szczególny witam przedstawicielki polskiego parlamentu - Panią Poseł Julię Piterę, która przybyła do nas z Warszawy i Panią Poseł Elżbietę Gapińską.

Zbigniew Kruszewski

Panie Prezydencie, wysłaliśmy zaproszenia do wszystkich posłów.

Andrzej Nowakowski

Pan Prezes poruszył ważną rzecz, że o uniwersytecie w Płocku rozmawiamy zbyt często, najczęściej przy okazji wyborów. Natomiast sądzę, że debata o przyszłości szkolnictwa wyższego w Płocku powinna trwać, m.in. na temat, jakie kolejne kroki muszą zostać podjęte, żeby w naszym mieście powstał uniwersytet.

W dzisiejszej debacie biorą udział rektorzy płockich uczelni - ksiądz rektor Wyższego Seminarium Duchownego, rektor Politechniki Warszawskiej filii w Płocku, jest także rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej i oczywiście rektor Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica. Bardzo dziękuję za obecność.

Zbigniew Kruszewski

Ja jestem poza dyskusją.

Andrzej Nowakowski

Witam również wszystkich pracowników naukowych, samodzielnych i tych jeszcze niesamodzielnych, którzy myślą o karierze naukowej w perspektywie naszych płockich uczelni i tej samodzielności, o której pan rektor również wspomniał.

Witam Przewodniczącego Rady Miasta Pana Artura Jaroszewskiego, witam radnych - Przewodniczącą Komisji Edukacji Panią Bożenę Musiał oraz Radnego Arkadiusza Iwaniaka. Bardzo cieszę się z Państwa obecności, bo to od was zależy, jakie środki i w jakiej formule będą przeznaczane przez miasto na wsparcie wyższych uczelni.

Witam obecnych na sali dyrektorów szkół oraz prezesa Izby Gospodarczej Regionu Płockiego Pana Jana Brudnickiego. Udział przedstawicieli biznesu w naszej debacie jest bardzo ważny, bo wsparcie ze strony tego sektora dla rozwoju płockiej nauki jest niezwykle istotne, a kto wie czy w dalszej perspektywie nie okaże się nawet kluczowe.

Szanowni Państwo! Jeszcze raz witam wszystkich bardzo serdecznie i na wstępie chcę powiedzieć, że tak naprawdę będziemy dzisiaj rozmawiali o marzeniu. O tym, co jest w nas jako ogromna potrzeba, bo obecność i rozwój – nie chciałbym od razu mówić

uniwersytetu – ale szkolnictwa wyższego z perspektywy miasta jest bardzo ważny. Szkolnictwo wyższe, studenci, kadra, samodzielni pracownicy naukowi, decydują w znaczący sposób o rozwoju miasta. Stąd tak istotne jest, byśmy mówili o rozwoju wyższych uczelni w Płocku. Dla mnie jako prezydenta niezwykle ważne jest, czy płockie uczelnie rozwijają się w trudnej sytuacji. Bo dzisiaj bardzo wiele wyższych uczelni myśli o tym nie jak się rozwijać, ale jak przetrwać. Niż demograficzny, który nieuchronnie zbliża się i będzie się jeszcze pogłębiał, dla wyższych uczelni będzie ogromnym wyzwaniem. Zwłaszcza, że liczba młodych ludzi, idących na studia już jest bardzo duża. Trudno będzie ten wskaźnik jeszcze zwiększyć. Trzeba też o tym myśleć również w kontekście jakości nauczania w uczelniach wyższych. Zatem dzisiejsza debata, może nieco prowokacyjnie, będzie debatą o możliwościach powołania w Płocku - w pewnej perspektywie uniwersytetu, ale chciałbym, żeby była też poważnym głosem w dyskusji o rozwoju płockich uczelni wyższych. I będę chciał wsłuchać się w ten głos, na ile i w jaki sposób jeszcze miasto może wspierać ten rozwój autonomicznych, bo trzeba to podkreślić, jednostek.

Jeszcze raz bardzo dziękuję wszystkim Państwu za przybycie. Są też z nami dziennikarze. Chcę podkreślić, że płockie media są bardzo przychylne idei rozwoju szkolnictwa wyższego. Jeśli jeszcze kogoś nie wymieniłem, to proszę przyjąć przeprosiny. Witam wszystkich Państwa, którym przyszłość szkolnictwa wyższego w Płocku leży na sercu. Dziękuję.

Zbigniew Kruszewski

Proszę Państwa, żeby nie przedłużać, przystępujemy do pierwszego wystąpienia – Pana Profesora Józefa Półturzyckiego. Bardzo proszę. Pan Profesor od wielu lat pracuje w obszarze pedagogiki, dydaktyki nauczania, szkolnictwa wyższego, może być także autorytetem w sprawach organizacji szkolnictwa wyższego.

Józef Półturzycki
Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku

O idei uniwersytetu

Panie Prezydencie, Panie Rektorze, Szanowni Zebrani! Jak mówimy uniwersytet, to tak, jak to Pan Prezydent powiedział, otwierają się i próbują realizować nasze marzenia. Co to jest uniwersytet? Jest to bardzo trudna i bardzo złożona rzeczywistość, którą różni ludzie próbowali określać i określa się ją dość jeszcze ogólnie. Jacy ludzie? Najlepsze wystąpienia na ten temat, to są sprzed pół wieku, profesora Tadeusza Czerzowskiego czy byłego rektora Uniwersytetu Lwowskiego słynnego Kazimierza Twardowskiego, który wygłosił piękną laudację, z okazji swojego doktoratu honoris causa na Uniwersytecie Poznańskim, o dostojeństwie uniwersytetu i stwierdził, że uniwersytet przy wszystkich innych jego zaletach, a także wadach, to jest dostojeństwo. To jest dostojne, to jest ważne, to jest niemalże sakralne, tak jak to dawniej było, uniwersytet i pracownicy tego uniwersytetu stanowią pewien stan, ten stan jest także prawnie uzasadniony, bo uniwersytet korzystał dawniej z wolności, z wolności także sądowych, z wolności materialnych, miał swoje prawa i na terenie uniwersytetu, jak to dzisiaj się niekiedy zdarza na terenie ambasad, można było szukać schronienia przed władzami, które ścigały osoby podejrzane o jakieś niecne rzeczy.

Jeżeli mówimy uniwersytet, to zwykle odnosimy to do Europy, uważamy że uniwersytety to jest tylko specjalność europejska, no i oczywiście uniwersytet boloński i uniwersytety brytyjskie, czy uniwersytety francuskie. Tak, to prawda, mamy tutaj ogromne własne tradycje, doświadczenia, uniwersytet boloński pulsuje dzisiaj też swoim słynnym programem bolońskim, który Unia Europejska przyjęła jako program rozwoju szkolnictwa wyższego. Ale musimy pamiętać, że uniwersytety działały także poza Europą. W Indiach bardzo wiele powstało tak zwanych wyższych szkół, które dziś przybierają nazwę

uniwersytetów, w krajach arabskich, w kulturze arabskiej, w kulturze islamu też powstawały uczelnie, nawet wcześniej niż uniwersytety w Europie, te uczelnie, które przechowały także i dla naszych czasów, dla renesansu, dorobek starożytności hellenistycznej. Te uczelnie nazywały się medresy, z arabskiego madrasa, to jest powszechne określenie terminu szkoła. Jest to szkoła. Dlaczego się do tych rzeczy odwołuję? Dlatego, że one dzisiaj, niezależnie od naszej wiedzy, od naszych bardzo skąpych informacji na ten temat, one tworzą ogromną wartość. Indie to jest drugi kraj świata, liczący ponad miliard ludności. Indie mają Państwowy Uniwersytet Otwarty imienia Indiry Gandhi. Czy Państwo mogą przypuszczać ilu studentów liczy uniwersytet Indiry Gandhi? Ponad 3 000 000. Jednocześnie składa się z 41, jak to się mówi szkół, czterdziestu paru kampusów i pokazuje jak może być organizowana dzisiejsza uczelnia wyższa, zwana już też w Indiach, zgodnie z tradycją brytyjską, uniwersytetem.

Wydajemy przy wsparciu Pana Rektora Zbigniewa Kruszewskiego „Rocznik Andragogiczny" i w ubiegłym roczniku mamy bardzo ładny artykuł, całe studium o uniwersytecie Indiry Gandhi, ze szczegółowymi danymi, które tam udało się uzyskać. Mam też drugie opracowanie, które ukazało się pod redakcją Pana Rektora. Jest to książka Pani Docent Anny Frąckowiak, dziekana Wydziału Pedagogicznego Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica i ta książka mówi o szkolnictwie wyższym w Stanach Zjednoczonych. Ile jest uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych? W Stanach Zjednoczonych Autorka naliczyła, że są 4 392 uniwersytety. A więc mniej więcej połowa tego co my mamy szkół średnich w Polsce.

Jednocześnie mówimy bardzo często i często do nas trafiają takie informacje, o uniwersytecie otwartym. Co to jest uniwersytet otwarty? Ja i moi współpracownicy pisaliśmy o tym. Uniwersytet otwarty jest to nowy typ uniwersytetu i weźmy chociażby dla przykładu ten brytyjski uniwersytet otwarty. Powiedzmy, że my w Polsce mieliśmy jeszcze jakiś swój priorytet, pierwszeństwo w tym uniwersytecie otwartym, bo Wolna Wszechnica Polska przed wojną nie była uniwersytetem otwartym, ale miała pewne jego elementy. Uniwersytet otwarty w Wielkiej Brytanii, położony na zachód od Londynu, grupuje ponad 400 000 uczestników, w tym studentów jest tylko 92 000 do 100 000 – w różnych latach różnie się to przedstawia. Czyli jest to instytucja

uniwersytetu, która prowadzi poważne, ogromne kształcenie – przeddyplomowe, dyplomowe, podyplomowe, a obok dyplomowego kształcenie szkolne, bardzo rozwinięte formy edukacji dorosłych i normalne studia wraz ze studiami doktorskimi, nadawaniem doktoratów. Z tym, że tych tzw. prawdziwych studentów programowych jest 25%. Ale wszystko razem stanowi i tworzy uniwersytet państwowy. Uniwersytet finansowany, założony jeszcze przez premiera Wilsona w 1969 r.

Przejdźmy na chwilę do uniwersytetów amerykańskich, jest ich ponad 4 000, to dużo, jest tam 20 rodzajów tych uniwersytetów, ale możemy sprowadzić je do 6 grup. My często w Polsce mówimy tylko o pierwszej grupie, która wzorowana jest trochę na pomyśle Humboldtów i na uniwersytecie w Berlinie. Pierwsza grupa uniwersytetów to jest uniwersytet, który prowadzi badania, kształci i nadaje stopnie naukowe. To jest pełny zakres jego zadań. Jednocześnie obejmuje aż 3 różne dziedziny, w których uniwersytet powinien się realizować. Prowadzić badania, od tego się zaczęły uniwersytety, bo one pierwotnie powstawały przy klasztorach, przy katedrach, przy szkołach przyklasztornych także, gdzie prowadzono badania. Później drugim zadaniem było zapewnienie specjalistów, którzy będą te badania kontynuować, kiedy nas już nie będzie. Badania w dziedzinie agronomii, ogrodnictwa, medycyny, prawa, teologii lub innych dziedzin i nauk. A później nastąpiła kolejna jak gdyby dziedzina, mianowicie – a może by upowszechniać to co robimy? Nie tylko mieć ją dla siebie, ale też dzielić się tą wiedzą. Popularyzować poprzez wykłady, odczyty, publikacje, czy dzisiaj poprzez możliwości w środkach medialnych. Mamy jak gdyby 3 zakresy uniwersytetów. To, że można kształcić jest dzisiaj jednym z najważniejszych elementów. Dlaczego? Dlatego, że 200 lat temu zadaniem różnych rządów, władców oświeconych, nieoświeconych było likwidowanie analfabetyzmu. Później upowszechnianie czegoś co my nazywamy szkołą podstawową czy początkową. Dzisiaj jest to również upowszechnianie szkoły średniej. Natomiast raport przygotowany przez komisję Delorsa dla UNESCO, który to raport określa jak ma wyglądać edukacja w całym XXI wieku powiada, że będziemy w XXI wieku upowszechniać szkołę wyższą. Uniwersytet jako najbardziej idealną formę szkoły wyższej, ale także całą szkołę wyższą. Co to znaczy upowszechniać? Większość albo znacząca część ludzi będzie z wyższym wykształceniem. Jak ja zaczynałem pracę, część

z Państwa zaczynała studiować, to w Polsce było 8% ludzi z wyższym wykształceniem. Dzisiaj dobiegamy do ćwiartki i tę ćwiartkę przekraczamy. Jest to duże osiągnięcie naszych uczelni, w tym także niemałe osiągnięcie Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku i nas starających się o realizację jej zadań. Ale to nie jest tylko zjawisko płockie, to jest zjawisko ogólnoświatowe. W raporcie Delors pisze, że w ciągu 30 ostatnich lat liczba studentów podwoiła się, czyli jest to dziedzina edukacji, która rozwijała się najbardziej dynamicznie. Nie przedszkola, nie szkoły zawodowe, szkoły zawodowe notują nawet pewien zastój, pewną regresję. Uczelnie wyższe. Jeżeli dziś mówimy o kształceniu zawodowym, szukamy rozwiązań kształcenia zawodowego poprzez szkoły wyższe zawodowe, pomaturalne, policealne czy jakoś jeszcze inaczej nazywane. Nie zaniedbując oczywiście innych form tego kształcenia. I jeżeli 100 lat temu, jeżeli 200 lat temu uniwersytet był rodzynkiem w cieście w jakimś kulturowo-oświatowym kraju, to dzisiaj to już nie jest rodzynek, dzisiaj to już musi być dobrze przygotowana masa makowa w makowcu. I jeżeli tak spojrzymy, to łatwo jest odpowiedzieć, czy my chcemy mieć rodzynek w Płocku, uniwersytet jako rodzynek, i będą tu przyjeżdżać, oglądać: O! jest jeszcze jakieś takie płockie ciasto edukacyjne z rodzynkiem! Czy my chcemy mieć nowy towar przypominający makowiec, w którym ta wartość edukacji akademickiej ma charakter decydujący?

Dlatego warto pamiętać, że w Stanach Zjednoczonych pojawiły się też uniwersytety innych rodzajów. Zacznę od końca. Proszę Państwa, w Stanach są 32 uniwersytety dla Indian i Eskimosów w rezerwatach. Nasza Pani Minister z całą komisją akredytacyjną nie znajdzie w rezerwacie 12 samodzielnych pracowników, którzy uzasadniają istnienie uniwersytetu w Stanach Zjednoczonych. Tam uniwersytet nie jest liczony od tego ilu udało się pozyskać, zdobyć ludzi, którzy mają dyplomy i będą legitymować istnienie tego uniwersytetu. Tam uniwersytet spełnia określoną potrzebę oświatowo-kulturalną i taką nazwę otrzymał. To jest oczywiście w większości typ szkoły, powiedzielibyśmy opiekuńczej czy z przedłużonym dniem wychowania, ale ona się nazywa uniwersytetem, bo sama nazwa uniwersytetu mobilizuje i zwiększa zainteresowanie ludności.

W Stanach Zjednoczonych te 4 392 uniwersytety kształcą 17 487 tysięcy studentów. W tej liczbie 10 797 tysięcy w trybie dziennym

i 6 690 tysięcy w studiach zaocznych. Studia z badaniami i stopniami naukowymi realizuje 261 uniwersytetów o najwyższym standardzie, do dyplomu magisterskiego przygotowuje 611 uczelni, do licencjackiego dyplomu 606, studia na poziomie associate realizuje 1 669 uczelni, a 766 kształci studentów w specjalistycznych programach – artystycznych, religijnych, zdrowotnych. Dla potrzeb edukacji Indian i Eskimosów działa 28 uniwersytetów. Uczelnie te przygotowują rocznie 2 miliony 836 tysięcy dyplomowanych absolwentów. W tej liczbie 56 tysięcy doktorów, 494 tysiące magistrów i 1485 tysięcy licencjatów, 713 tysiące z dyplomem associate i 87 tysięcy z certyfikatem zawodowym I^{o}. Łącznie uniwersytety w Stanach Zjednoczonych przygotowują w każdym kolejnym roku około 550 tysięcy absolwentów naukowych z doktoratem i magistrium oraz 2236 tysięcy z przygotowaniem zawodowym i najniższym akademickim, zbliżonym do zawodowego z możliwością dalszej kontynuacji po dość wymagającej selekcji. Ta pierwsza grupa kształci się w 872 uniwersytetach, a druga w 3 123 uczelniach wyższych także nazywanych uniwersytetami. W końcu XX wieku wprowadzono w Stanach nowy oryginalny typ uniwersytetu ogólnokształcącego, który prowadzi do magisterium lub licencjatu w wybranej dziedzinie wiedzy, ale jego program nie jest określony jako specjalizacja. Spełnia zadanie kontynuacji edukacji licealnej. Są to dalsze studia dla osób mających wartościowy zawód lub pozycję w polityce czy biznesie.

W Anglii, proszę Państwa, pojawił się nowy typ średniej szkoły, tzw. modern school. Chętnie młodzież do niej idzie, ale to jest najsłabszy element uczniowski. Oni nie zdają matur, bo nie są w stanie zdać. To jest jedyny typ szkoły angielskiej, który dla małej matury, końca obowiązkowego nauczania uzyskuje tylko certyfikat, nie maturę ordinary level. Czyli nazwa też tutaj jest istotna. Stąd pojawiły się uniwersytety ludowe, uniwersytety powszechne, uniwersytety robotnicze, żołnierskie, uniwersytet dla trzeciego wieku, dla narzeczonych, ale też dla rodziców. Uniwersytet to jednak jest uniwersytet, trzeba oczywiście wydzielić kiedy kończy się uczelnia i jej działalność, a zaczyna tylko kształcenie dla określonych grup.

Okazuje się z tych przykładów, które pozwoliłem sobie Państwu przytoczyć, że uniwersytet przestaje być tym, czym kiedyś był. I to jest bardzo ważne. Dlatego, że to stwarza nowe możliwości. Dla nas też.

Jeżeli my chcemy powołać uniwersytet w Płocku, to nie może być taki jak uniwersytet w Białymstoku. Zresztą białostocki bardzo długo nie powstawał, to ciągle była filia Uniwersytetu Warszawskiego, bo dawne kierownictwo Ministerstwa nie umiało znaleźć odpowiedniej nazwy, a skrót Uniwersytet Białostocki, czyli UB, źle się kojarzył i to jedynie powodowało, że nie podejmowano takiej decyzji, ciągle była to filia Uniwersytetu Warszawskiego, zresztą niezła i dzisiaj sobie dobrze radzą. Ale pęd do tego, żeby tworzyć uniwersytet jest słuszny, bo dzisiejsza struktura i dzisiejszy dynamizm rozwoju uniwersytetów stwarza cały szereg nowych możliwości.

Proszę Państwa pojawia się cały szereg nowych możliwości, bo są uniwersytety na antenie, uniwersytety bez ścian, uniwersytety zdalne. W takim, powiedziałbym dość zacofanym kraju, jak Hiszpania, w stolicy, w Madrycie jest UNED, UNED to jest skrót Państwowy Uniwersytet Kształcenia na Odległość. Proszę Państwa, 160 000 studentów. W Zachodnich Niemczech jest w Hagen uniwersytet zaoczny, gdzie uczą matematyki, poważne studia matematyczne prowadzone są systemem zaocznym. Działają uniwersytety multimedialne, uniwersytety japońskie połączone z telewizją, radiem i różnego rodzaju komputeryzacją, uniwersytety dzienne, wieczorowe, zaoczne, przemienne i jeszcze cały szereg innych różnych rozwiązań.

Raport Delorsa o tym jak będzie z uniwersytetami mówi, że uniwersytet nie tylko będzie kształcił i prowadził badania, ale będzie zajmował się rozwojem kultury w swoim regionie, będzie zajmował się polityką międzynarodową, będzie zajmował się planowaniem całej edukacji. Taki stary system, który do dziś jest we Francji, gdzie uniwersytet spełnia jakby funkcję kuratorium dla całego okręgu szkolnego i wszystkich szkół, które mu podlegają. Stąd też młodzi Francuzi zdają maturę w uczelni wyższej, przewodniczy tej maturze i kieruje nią rektor uniwersytetu. Więc ta sytuacja, o której mówię, stwarza możliwość, że jeżeli my chcemy mieć uniwersytet i dążymy do tego, to nie musimy wchodzić w jakieś ciasne czy stare buty. My możemy sobie zafundować, czy projektować formę uniwersytetu takiego, której może jeszcze nie ma. Ja tu reprezentuję Szkołę Wyższą im. Pawła Włodkowica w Płocku, która jest szkołą, jak to mawiał minister Handke, niepubliczną, natomiast są szkoły publiczne. Ale przypominam, że Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego też

jest uniwersytetem prywatnym kościelnym i państwowym, czyli jest możliwość łączenia dwu typów uczelni, publicznej i niepublicznej. Częściowo chyba w Opolu też mają taką możliwość, że tam wydział teologiczny bardziej podlega kurii niż rektorowi, ale możliwości, że to jest szkolnictwo państwowe i niepaństwowe, to takiego podziału być nie może, bo może być forma połączenia tych dwóch wartości w jedną i stworzenia całości pod kierunkiem rozsądnych rektorów.

Warto rozważyć możliwość powołania uczelni uniwersyteckiej łączącej część państwowej instytucji edukacyjnej z niepaństwową – prywatną lub samorządową, czy środowiskową organizacją.

Rozważmy możliwości powołania uniwersytetu, który będzie prowadził kształcenie akademickie i specjalistyczne, prowadził badania i przygotowywał publikacje, organizował konferencje i międzynarodową wymianę naukową, a także prowadziłby studia doktoranckie nie tylko dla swoich absolwentów.

Tradycja uczelni wyższych w Płocku jest znana i bogata: Seminarium Duchowne działające od ponad 300 lat i podniesione na początku XX wieku do rangi akademii przez papieża, Filia Politechniki Warszawskiej, Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica, Wyższa Szkoła Zawodowa oraz filie i punkty konsultacyjne Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i przejściowo innych uczelni. To są nie tylko doświadczenia i osiągnięcia, ale także możliwości i wyraźne potrzeby powołania dobrze zorganizowanej uczelni akademickiej o statusie nowoczesnego uniwersytetu.

A współczesny uniwersytet tworzy także możliwości przez zmiany struktury organizacyjnej i łączenie różnych kierunków oraz specjalności i trybów kształcenia, obok studiów dziennych organizowane są także wieczorowe, zaoczne, przemienne, otwarte, eksternistyczne, e-learningowe z wykorzystaniem telewizji i innych mediów. Są pełne programowe studia licencjackie, inżynierskie, magisterskie, a także mogą być podyplomowe lub cząstkowo prowadzone do specjalistycznych certyfikatów. Uniwersytety prowadzą i rozszerzają różne formy i zakresy studiów doskonalących zgodnie z ideą edukacji ustawicznej i możliwościami e-learningowymi.

Doświadczenia Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku, Wyższego Seminarium Duchownego, Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica są także w dziedzinach prowadzonych do uniwersyteckiej edukacji bardzo wyraźne. Organizujemy liczne konferencje i wydawnictwa. Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica stała się silnym ośrodkiem w dziedzinie studiów pedagogicznych. Współpracuje z takimi uczelniami jak: Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie, Katolicki Uniwersytet Lubelski, a także z zagranicznymi ośrodkami naukowymi jak Uniwersytet Humboldtów w Berlinie, Uniwersytet w Uppsali, Uniwersytet Pedagogiczny w Jarosławiu, Uniwersytet Wileński zarówno słynny państwowy, jak też Pedagogiczny i Polski ze społecznym ruchem naukowym Polonii, Uniwersytet w Kijowie oraz inne uczelnie w różnych specjalnościach i kierunkach badań.

Liczne wydawnictwa i czasopisma nie tylko zawierają rezultaty tej współpracy, ale przyczyniają się do rozwoju różnych gałęzi nauk humanistycznych, społecznych, technicznych i ekonomicznych. Wyraźne zaawansowanie środowiska naukowego z płockich uczelni w te formy współpracy i wymiany doświadczeń stanowi ważne uzasadnienie w staraniach o planowanie i powołanie uniwersytetu w Płocku.

Nowoczesne wyposażenie sal i pracowni także wskazuje na wyraźny postęp w modernizacji edukacji. Wprowadzenie komputeryzacji, nie tylko jako przedmiotu zajęć, ale także badań, systemu multimedialnego kształcenia z e-learningową organizacją studiów poprzez Platformę Wlodek wskazuje na wyraźne zaawansowanie płockiego środowiska akademickiego w dziedzinie modernizacji i nowoczesnego rozwoju edukacji.

Nie bez znaczenia jest także ścisła współpraca uczelni płockich z Towarzystwem Naukowym Płockim, które należy do wiodących w kraju instytucji, nie tylko popularyzujących naukę, ale także wyraźnie ją rozwijających z udziałem pracowników nauki z Płocka oraz innych ważnych ośrodków naukowych w kraju, a także z zagranicy. Wspólne konferencje i wydawnictwa wskazują nie tylko uzyskany poziom i zakres rozwoju, ale także uzasadniają nasze wsparcie i oczekiwania w dziedzinie nowoczesnej organizacji uczelni uniwersyteckiej w Płocku.

Spełniamy także jeszcze jeden warunek: od lat w TNP, w Szkole Wyższej im. P. Włodkowica prowadzone są seminaria doktorskie i wielu ambitnych oraz utalentowanych młodych uczonych z Płocka przygotowuje rozprawy doktorskie oraz habilitacyjne. Na Wydziale Pedagogicznym w Szkole Wyższej im. P. Włodkowica pracuje dwunastu doktorów przygotowanych w seminariach prowadzonych na Uczelni. Kształcenie i przygotowywanie własnej kadry naukowej w środowisku płockim to kolejny ważny argument w naszych oczekiwaniach i staraniach o uniwersytecką edukację w Płocku.

Andrzej Nowakowski

Dziękujemy Panu Profesorowi. Pozwolicie Państwo, że przywitam jeszcze – takie moje niedopatrzenie – Księdza Profesora Ireneusza Mroczkowskiego, który jest z nami nie tylko jako profesor, ale także jako reprezentant księdza biskupa Piotra Libery. Bardzo serdecznie witamy Księdza Profesora i liczymy na głos w dyskusji.

Zbigniew Kruszewski

Bardzo proszę Panią Doktor Lilianę Tomaszewską o przedstawienie swojego referatu.

Liliana Tomaszewska
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Płocku

Pomiędzy utopią realną a możliwościami realnymi powstania uniwersytetu w Płocku

Jerzy Szacki w *Spotkaniach z utopią* - po raz pierwszy wydaną w 1980 roku pisał, że utopista może się mylić zarówno w diagnozie jak i prognozie, ale jego wysiłek nie traci z tego powodu sensu, chodzi bowiem nade wszystko o wykazanie, iż nie można pogodzić się z rzeczywistością i trzeba szukać jakiegoś ideału. Bez utopii nie ma postępu, ruchu, działania.

Po ponad trzydziestu latach słowa Szackiego zachowują świeżość, szczególnie w polskich warunkach. Społeczeństwo, które spycha na margines wszelkie głosy krytyczne i utopijne samo pozbawia się szansy na rozwój i reformę. Zamykanie się na nowe ideały i pomysły urządzenia życia publicznego jedynie konserwuje atmosferę polskiego prowincjonalizmu. Nawet integracja z Unią Europejską wiele w tej kwestii nie zmieniła. Skostniałe instytucje, mechanizmy życia publicznego oraz sposoby myślenia o świecie wciąż są niezagrożone nowym powiewem humanizacji – demokratyzacji życia.

Utopia i optymizm stały się wyznacznikami kultury Zachodu. Cała kultura Zachodu została przesiąknięta myśleniem optymistyczno-utopijnym – to właśnie ono stanowi cechę gatunkową cywilizacji zachodniej. W wymiarze teoretycznym, z punktu widzenia historiozoficznego, po okresie chaosu, destrukcji i buntu powinien nastąpić okres budowania, podźwigania. W nowym optymistycznym ładzie wszelka krytyka traktowana jest jako krytykanctwo, brak złudzeń za szerzenie anarchizmu i nihilizmu. Stąd z definicji wyraźnie powściągliwy i ostrożny stosunek do doktryn pesymizmu, dekadentyzmu i katastrofizmu[3]. Globalna zasada optymizmu, schlebiająca gustom

[3] B. Banasiak, *O bohaterach i rajach*, w: *Utopia wczoraj i dziś*, pod red. T. Sieczkowskiego, D. Misztala, Toruń 2010, s. 40.

szerokiej publiczności i wychodząca naprzeciw oczekiwaniom i zapotrzebowaniu społecznemu z jednej perspektywy może być odczytywana jako marzenie o happy endzie, jako wzorcu z obszaru kultury popularnej, z drugiej jednak jako potrzeba działania zmierzająca do szczęśliwego końca. Budowanie współczesnych utopii zatem może wypełniać dwojakiego rodzaju funkcje:

- mamienie lepszym światem, który nastąpi w bliżej nieokreślonej przyszłości,
- kształtowanie postawy ludzi skłonnych do kreowania nowych rzeczywistości w duchu lepszego życia. Można tu mówić o pochwale działania, aktywności – najlepiej dobrze przemyślanej.

Myślenie utopijne jest niezdolnością do pogodzenia się z rzeczywistością. Jest dążeniem do wolności pojętej jako wyzwolenie się od okoliczności. Nie opiera się na ignorowaniu materiału faktograficznego, uleganiu stereotypom czy przesądom, lecz wrogości do rzeczywistości społecznej i próbie ponownej kreacji ładu. Na pytanie o rozumienie pojęcia „utopia" należy odnieść się do etymologicznego znaczenia tego pojęcia. Wskazuje ono na refleksje daleko wykraczającą poza granice zdrowego realizmu. Generuje ona bowiem miejsca, których nie ma. Refleksja utopijna to umiejętność odrywania się od miejsca swojego zakorzenienia, od przyjętego kodu językowego, gry językowej, więzi społecznych i ram kulturowych. To twórcza zdolność wytwarzania nowych sensów, które nie mieszczą się w obecnym układzie obowiązujących norm i wartości. Jeżeli utopia to refleksja generująca miejsca, których faktycznie nie ma, to każda myśl twórcza, tylko dlatego, że jest inna, musi być utopijna. Można przyjąć, że każda inność posiada cechy utopii. Myśl utopijna to odwaga wytwarzania takich obszarów sensu, które nie mieszczą się w granicach realistycznie zdefiniowanej rzeczywistości. Obok rzeczywistości realistycznej w historii myśli człowieka (realne – czasoprzestrzenne funkcjonowanie społeczeństwa, wraz z ustabilizowanymi historią faktami, stany rzeczy, czy fakty ujęte w ramy teorii) istnieją dążenia funkcjonujące na mocy twórczej wyobraźni. Brak konsensusu pomiędzy realistycznymi faktami a utopijnymi wytworami ludzkiej wyobraźni tylko z pozoru wprowadza chaos. Trudno sobie bowiem wyobrazić

rozwój nauki bez utopijnych prowokacji[4]. W pogoni za ideałami realizmu, współczesna humanistyka padła ofiarą przesadnej wiary, że liczą się tylko fakty, które uzyskają pełną interpretacje nauki. Takie bezduszne podejście do rzeczywistości wprowadza tendencję do zamykania rzeczywistości naukowej i zarazem ludzkiej w określonym wymiarze.

Działanie ludzkie – zaufanie, prognozowanie, kontrola

Najistotniejszą cechą działania jest jego zorientowanie na przyszłość, ponieważ cele do których dążymy, zamierzone i niezamierzone konsekwencje naszych czynów są zawsze opóźnione w czasie od środków, które podejmujemy, aby te cele osiągnąć. Między tym co robimy – motywy postępowania, same czynności, a tym co następuje jako zamierzenie działania występuje przesunięcie w czasie. Oczywiście horyzont czasowy, w jakim można oczekiwać skutków może być bardzo różny od natychmiastowego po odroczony w czasie kilku lub kilkudziesięciu lat. Niezależnie jednak od czasu podejmowane działanie nigdy nie przynosi skutków w tym samym czasie, w którym ono nastąpiło. Kiedy działanie dotyczy złożonej materii wymagającej długofalowego planowania, tym możemy liczyć się z zwiększonym stopniem niepewności. W odległym czasie może pojawić się wiele dodatkowych, nieprzewidywalnych okoliczności. Przyszły stan świata, a w nim naszych poczynań pozostaje w zasadzie wielką niewiadomą. „życie społeczne cechuje nieustanne napięcie z tego zasadniczego powodu, że przyszłość jest w nieuchronny sposób niepoznawalna”[5]. Nie można jednak, jak to określa P. Sztompka zupełnie nie starać się przewidywać przyszłości. Należy pamiętać, że istnieją różne stopnie przewidywalności, prognozowania. Przyszłe zdarzenia możemy przewidywać w pełni, jeżeli mamy pełną władzę nad danymi zależnościami, dysponujemy środkami przymusu, które zapewniają kontrolę. Sytuacje w pełni kontrolowane nie zdarzają się zbyt często. Nawet przy pełnej władzy może zdarzyć się jakiś nieprzewidywalny czynnik. Częściej dotyczą nas sytuacje, w których możemy wpływać

[4] G. Żurkowska, *O kryzysie myślenia utopijnego i Monstrum Realizmu*, w: *Utopia wczoraj i dziś*, dz. cyt., s. 58.

[5] P. Sztompka, *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007, s. 58.

na zjawiska, nie mając całkowitej pewności co do ostatecznych rezultatów. Sztompka zwraca uwagę również na okoliczności, na które zupełnie nie mamy wpływu. Wówczas pozostaje jedynie polegać na zaufaniu w stosunku do innych ludzi.

W sytuacjach niepewnych, a z takimi się stykamy w odniesieniu do przyszłości P. Sztompka proponuje trzy strategie, orientacje, które pozwalają stawić czoła problemowi niepewności przyszłości.

- **Nadzieja lub jej przeciwieństwo rezygnacja** – pasywne przeczucie, niedające się racjonalnie wytłumaczyć, że sprawy potoczą się w kierunku pożądanym lub w przypadku rezygnacji niepożądanym.
- **Przekonanie lub jego przeciwieństwo wątpliwość** – nadal pasywna, choć w pewnym stopniu uzasadniona postawa i oczekiwanie, że zdarzy się coś pozytywnego. Przekonanie można określić jako uczucie nadziei połączone z pewnością. Wątpliwość należy rozumieć jako uczucie rezygnacji połączone z niedowierzaniem.
- **Zaufanie lub brak zaufania** pojawiają się w sytuacji działania. Działanie jest konieczne mimo występowania niepewności i ryzyka. Zaufanie jest zatem podstawową strategią radzenia sobie z niepewnością i niemożnością sprawowania kontroli nad przyszłością. Na zaufaniu opiera się zamysł planowania przyszłości w różnych jej okresach czasowych. Brak zaufania często prowadzi do zaprzestania działania lub jego podejmowania w zachowawczej formie.

Statystyka szkolnictwa wyższego w Polsce

Szkolnictwo wyższe w Polsce to jeden z najbardziej dynamicznie rozwijających się obszarów życia społecznego. W ciągu dwudziestu ostatnich lat przeszło gwałtowne ilościowe oraz instytucjonalne przemiany.

Obecnie w Polsce funkcjonuje 470 uczelni, z czego 132 to uczelnie publiczne, a 338 to uczelnie niepubliczne. W uczelniach tych kształci się prawie 2 miliony studentów, co daje w Polsce jeden z najwyższych na świecie wskaźników skolaryzacji **oraz największą liczbę instytucji szkolnictwa wyższego w Europie.**

Liczba szkół wyższych

Rok akademicki	Szkoły wyższe ogółem	Szkoły wyższe niepubliczne
1992/1993	124	18
1995/1996	179	80
2000/2001	310	195
2005/2006	445	315
2008/2009	458	326
2010/2011	470	338

W ostatnich dwóch dziesięcioleciach, kiedy liczba studentów w Polsce wzrosła z 403 tys. w roku akademickim 1990/1991 do 1 930 tys. w roku akademickim 2007/2008 – co powszechnie uważa się za jedno z osiągnięć polskich przemian ustrojowych – nakłady na jednego studenta adresowane do uczelni publicznych były niskie (trzy-czterokrotnie niższe niż w wiodących krajach europejskich) i malały, ponieważ znacznie szybciej rosła liczba studentów niż nakłady na szkolnictwo ogółem.

Obecnie w Polsce studenci kształcą się na ponad 200 kierunkach, w tym unikatowych oraz makrokierunkach. Najwięcej studentów studiuje na kierunkach ekonomicznych oraz administracyjnych – 23%, społecznych – 13.9%, pedagogicznych – 12%, humanistycznych – 8.8%, inżynieryjno-technicznych – 6.8%, medycznych – 5.8%, informatycznych – 4.9%, usług dla ludności – 3.7%, prawnych – 3.1% oraz ochrony środowiska – 1.4% (kategoria „pozostałe kierunki" to 16.4%).

Studenci według formy kształcenia

	Ogółem	W tym kobiety	Na studiach			
			stacjonarnych		niestacjonarnych	
			razem	w tym kobiety	razem	w tym kobiety
Ogółem	1 927 762	1 098 351	928 133	520 026	999 629	578 325
Szkoły publiczne	1 268 366	708 178	807 615	449 039	460 751	259 139
Szkoły niepubliczne	659 396	390 173	120 518	70 987	538 878	319 186

Rekrutacja na studia na rok akademicki 2009/2010 (uczelnie nadzorowane przez MNiSW i uczelnie niepubliczne)

	I-go stopnia i jednolite magisterskie		II-go stopnia		Razem	
	ogółem	w tym stacjonarne	ogółem	w tym stacjonarne	ogółem	w tym stacjonarne
Ogółem	436 732	242 147	138 631	43 710	575 363	285 857
Szkoły publiczne	303 632	216 393	95 646	41 619	399 278	258 012
Szkoły niepubliczne	133 100	25 754	42 985	2 091	176 085	27 845

Siłą napędową rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego są sami naukowcy. W polskim szkolnictwie wyższym zatrudnionych jest w sumie 170 tys. pracowników, z czego 100 tys. stanowią nauczyciele akademiccy, pracujący głównie w szkołach publicznych (84 tys.), a tylko w niewielkim stopniu w instytucjach niepublicznych (16 tys.).

Zmiana preferencji wyboru kierunków studiów jest wyraźna w systemie szkolnictwa wyższego. Nadal najbardziej popularnymi kierunkami są kierunki humanistyczne i społeczne. Jednak na przestrzeni 2009 i 2010 roku zaznaczyła się wyraźna tendencja zmian. Na kierunkach takich jak: administracja, wychowanie fizyczne i kultura fizyczna, ekonomia, pedagogika, turystyka i rekreacja, ochrona środowiska zaznacza się tendencje spadkowa w przedziale od 15% do 10%. Wzrasta zainteresowanie maturzystów takimi kierunkami jak: matematyka, budownictwo, kierunki medyczne, automatyka i robotyka inżynieria środowiska[6].

Droga legislacyjna możliwości powołania uniwersytetu w Płocku – analiza Ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku

1. Użyteczne definicje prawne wynikające z interpretacji art. 2 Ustawy

[6] *Bilans kapitału ludzkiego w Polsce. Najważniejsze wyniki drugiej edycji badań zrealizowanej w 2011 roku*, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, Warszawa 2012, s. 10.

- Uczelnia zawodowa – uczelnia prowadząca studia pierwszego stopnia lub drugiego stopnia albo jednolite studia magisterskie nieposiadającą uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora.
- Uczelnia akademicka – uczelnia w której przynajmniej jedna jednostka organizacyjna posiada uprawnienie do nadawania stopnia naukowego doktora.
- Wyraz **„akademia”** może być stosowany w nazwie uczelni, której jednostki organizacyjne posiadają co najmniej dwa uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora.
- Wyraz **„uniwersytet” uzupełniony innym przymiotnikiem lub przymiotnikami** w celu określenia profilu uczelni może być używany w nazwie uczelni, której jednostki organizacyjne posiadają co najmniej sześć uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, w tym co najmniej cztery w zakresie nauk objętych profilem uczelni.
- Wyraz **„uniwersytet”** może być używany w nazwie uczelni, której jednostki organizacyjne posiadają uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora co najmniej w dziesięciu dyscyplinach, w tym co najmniej po dwa uprawnienia dla każdej z następujących grup dziedzin nauki:
  1. humanistycznych, prawnych, ekonomicznych lub teologicznych,
  2. matematycznych, nauk o Ziemi lub technicznych,
  3. biologicznych, medycznych, chemicznych, farmaceutycznych, rolniczych lub weterynaryjnych.
- **Uniwersytet techniczny** (uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora w dziesięciu dyscyplinach, w tym sześć w zakresie nauk technicznych).
- **Politechnika** (uprawnienia do nadawania stopnia doktora co najmniej w sześciu dyscyplinach w tym co najmniej cztery w naukach technicznych).

Uwzględniając również znowelizowaną Ustawę o stopniach naukowych z 2003 roku należy przypomnieć, że nadawanie tytułu doktora jest możliwe w jednostkach organizacyjnych uczelni ze względu na zatrudnienie w pełnym wymiarze czasu pracy **ośmiu osób**

posiadających tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego na podstawie art. 21a, dla których ta jednostka jest podstawowym miejscem pracy, w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku.

Uprawnienie do nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego może obejmować tylko te dyscypliny naukowe lub artystyczne, które w danej jednostce organizacyjnej są reprezentowane przez **co najmniej pięć osób zatrudnionych w pełnym wymiarze czasu pracy, posiadających tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego lub osób, które nabyły uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego na podstawie art. 21a.**

- W sytuacji planowania powołania **Uniwersytetu Mazowieckiego** należałoby zatrudnić **80 samodzielnych pracowników naukowych** w pełnym wymiarze godzin, którzy podjęliby pracę na dziesięciu wydziałach uczelni.
- W sytuacji planowania powołania uniwersytetu przymiotnikowego należałoby zatrudnić 48 samodzielnych pracowników naukowych w pełnym wymiarze godzin, którzy podjęliby pracę na sześciu wydziałach uczelni.
- W sytuacji planowania powołania akademii należałoby zatrudnić 16 samodzielnych pracowników naukowych, którzy podjęliby pracę na dwóch wydziałach uczelni.
- W sytuacji planowania uniwersytetu technicznego należałoby zatrudnić 80 samodzielnych pracowników naukowych, przy czym 48 w dziedzinach technicznych.
- W sytuacji planowania powołania politechniki jako samodzielnej uczelni należałoby zatrudnić 48 pracowników samodzielnych, przy czym 32 w dziedzinach technicznych.

Utworzenie uniwersytetu w Płocku nie jest niemożliwe, wymaga jednak dużego zaangażowania władz uczelni działających na terenie Płocka, nauczycieli akademickich, władz politycznych i dziennikarzy.

Egzemplifikacja liczb związanych z analizą aktów prawnych może być przytłaczająca i oddziaływać deprymująco na planowane działania związane z rozwojem szkolnictwa wyższego w Płocku. Ich przytoczenie jest jednak niezbędne w sytuacji urealniania marzeń.

Wnioski – ewolucyjne rozwiązania

- Wzmocnienie zaufania jako kluczowego czynnika realizacji zamierzeń związanych z utworzeniem uniwersytetu poprzez włączanie się w realizację przedsięwzięć naukowych prowadzonych przez poszczególne uczelnie działające na terenie miasta Płocka.
- Współpraca uczelni wyższych w zakresie wydawniczym, organizacji przedsięwzięć naukowych, badań naukowych.
- Wzmacnianie potencjału naukowego poszczególnych uczelni i w konsekwencji utworzenie akademii.
- Wzmacnianie potencjału materialnego uczelni (działania, które umożliwią zamieszkanie kadr naukowych z tytułem profesora i doktora habilitowanego na terenie miasta).
- Zainteresowanie problemem powstania uniwersytetu członków społeczności Płocka – zaangażowanie polityków i władz Płocka oraz mediów w realizację zamierzeń dotyczących szkolnictwa wyższego.
- Utworzenie funduszu nagradzania pracowników naukowych z uczelni płockich za znaczące dokonania w rozwoju nauki na tym terenie. To pozwoliłoby również na zdecydowanie wzmożoną działalność naukową; przyspieszenie tempa uzyskiwania tytułów doktora habilitowanego.

Andrzej Nowakowski

Bardzo dziękujemy Pani Doktor.

Kiedy zostałem prezydentem, na spotkaniu z rektorami wyższych uczelni w Płocku przedstawiłem pewien pomysł i jestem gotów na jego realizację. Sądzę, że radnych miasta Płocka uda się przekonać do tego pomysłu, natomiast potrzebna jest też do jego urzeczywistnienia determinacja wyższych uczelni. To nie jest zupełnie oryginalna idea, w jakiejś formule realizowana jest we współpracy z wyższymi uczelniami w Łodzi. Nie chodzi tu o nagrody, ale o granty, które są fundowane przez prezydenta miasta na badania naukowe. I nie ograniczałbym się tylko do przyznawania ich doktorom czy doktorom habilitowanym, bo badania naukowe może prowadzić każdy pracownik uczelni wyższej. Oczywiście dobrze byłoby, żeby to było wsparcie dla ludzi, którzy chcą dalej się kształcić, zdobywać kolejne stopnie naukowe. Podtrzymuję moją deklarację, do realizacji tego pomysłu. Wiem, że w Łodzi funkcjonuje on doskonale. Tam są to dwuletnie granty przyznawane nie tylko przez prezydenta, ale również przez specjalną komisję, w której są zaangażowane wyższe uczelnie. Stąd potrzebna jest większa współpraca między prezydentem a wyższymi uczelniami i determinacja wyższych uczelni, żeby taki projekt wprowadzić w życie.

Dziękuję bardzo, tyle z mojej strony w kontekście referatu Pani Doktor Tomaszewskiej. Czas otworzyć debatę, bardzo proszę.

Zbigniew Kruszewski

Proszę Państwa, wobec tego otwieramy debatę.

Chciałbym wspomnieć, jak dojść do habilitacji, co zrobić, żeby stać się samodzielnym pracownikiem naukowym. Sądzę, że na tym polu uczelnie współpracujące już w Płocku mogłyby dużo zrobić. Chociażby wspólne konferencje, wspólne cytowania. Dzisiaj coraz większej rangi nabiera cytowanie. Są z tym kłopoty szczególnie w naukach humanistycznych, dlatego, że trudno się przebić. Prasa humanistyczna, czy publikacje humanistyczne nie są mocno obecne są na liście filadelfijskiej. Na liście filadelfijskiej reprezentowane są nauki techniczne, biologiczne, natomiast humanistycznych jest niewiele. Warto więc współpracować na tym polu, ponieważ wiele płockich

uczelni prowadzi działania, czy badania naukowe w obszarze nauk humanistycznych.

Proszę Państwa, otwieramy wobec tego debatę, mamy na nią około dwóch godzin, bardzo proszę.

Andrzej Straszak

Dziękuję bardzo za głos pierwszy, bo to jest pierwsze takie spotkanie w TNP, gdzie możemy rozmawiać o sprawach strategicznych Płocka. Ja się spotkałem dwa lata temu z Panem Prezydentem Płocka jeszcze jako kandydatem na prezydenta. Też rozmawialiśmy na temat wyższych szkół, roli Orlenu w strategii rozwoju Płocka. W zasadzie z tego jeszcze nic nie wynikało, nie było problemu uniwersytetu jako konieczności dla przyszłości Płocka.

Nikt tu nie mówił jeszcze, że powstały uniwersytety w Bydgoszczy, Radomiu, Siedlcach, czy w innych miejscach i też mają trudności realizacyjne. Polska ma pewne problemy nie tylko z tworzeniem uniwersytetów, ale też i z życiem studentów w mniejszych miastach. Problem polega na tym, że mamy większą moc edukacyjną, jeśli chodzi o dydaktykę w nowych uczelniach niż możliwość ich zapełnienia polskimi studentami. Teraz w zasadzie, jeżeli mówimy o nowym uniwersytecie, to jest sprawa studentów z zagranicy. Musimy nie tylko myśleć, że będziemy uczyć jedynie polskich studentów, musimy otworzyć się na cały świat. Jeżeli nie otworzymy się na świat, to nasze uniwersytety padną. Czy to jest możliwe? Przedstawię Państwu bardzo ciekawe nowe wiadomości, z OECD – to jest taka organizacja ekonomiczna najwyżej zaawansowanych gospodarczo krajów, w tym Polski. My tam też jesteśmy, może nie jesteśmy na czele tych krajów, ale coś z tego wynika. Raport OECD podaje perspektywy gospodarcze krajów do 2060 r., w tym jakie kraje będą miały największą dynamikę przyrostu produktu krajowego brutto na mieszkańca. Okazuje się, że z krajów wschodnich mamy tutaj tylko Czechy i Estonię. Polska nie znajduje się w tym towarzystwie. OECD to jest bardzo nowoczesna instytucja, ma potężne komputery, w związku z tym ma możliwości pokazania jak różne kraje będą w takim długim okresie strategicznym 50 lat rozwijać się. Polska nie jest dynamiczna, w latach 2030-2060 będzie miała przyrost 1% PKB na osobę. Zbliży się do niej Turcja

i będą szły razem. Chiny nas wyprzedzą. Jeżeli Turcy dojdą do naszego produktu krajowego brutto, to nasze uczelnie będą mogły brać z Turcji dużo studentów, bo będą oni już dosyć bogaci, mniej więcej tak samo jak my, czyli średnio bogaci. Chiny będą jeszcze bardziej bogate na jednego mieszkańca niż Turcja i Polska, prawdopodobnie więc będziemy mogli pozyskać też Chińczyków. Wtedy będzie to jednocześnie biznes, a jednocześnie będzie rozwój dla Polski. Komputery OECD przewidują, że tylko Czechom i Estończykom uda się doścignąć starej piętnastki Unii Europejskiej, to nas nie zadawala jako Polaków. W związku z tym stworzenie uniwersytetu w Płocku jest koniecznością. Bo tylko uniwersytet przyciągnie studentów zagranicznych, a oni też przyciągną innych i będą mogli tu pracować.

Jak można szybko zrobić uniwersytet w Płocku? Najszybciej możemy zrobić Orlen Uniwersytet. 9 lat temu Orlen powiedział, że zbuduje w Płocku, na poziomie światowym, instytut badawczy bezpieczeństwa miast, szczególnie przemysłowych. Ale nic nie zrobił, choć mógł. Jest taki bardzo bogaty Pan Kulczyk, który jest miliarderem, miał zbudować w Poznaniu światowego poziomu uniwersytet. Ale go nie ma. Czy Orlen może to zrobić? Prawdopodobnie może, bo nikt nie zabroni tego, ale musi chcieć.

To nie jest problem, że nie można. Dlatego ja mówię, że to nie jest problem Płocka, tylko w ogóle konieczności, żeby tu były co najmniej dwa, a ja powiem – trzy uniwersytety. Jaki trzeci uniwersytet potrzebny – to uniwersytet nastolatków. A co to jest uniwersytet nastolatków? Trzeba przygotowywać w średnich szkołach ludzi do nauki, do badań naukowych. Taki pomysł był tutaj w TNP. Zwróciliśmy się o granty do poprzedniej minister edukacji, ale na to pieniędzy nie było. Czy są pieniądze u Pana Prezydenta? Na razie – to bardzo tanio kosztuje – żeby uruchomić jednak ten uniwersytet nastolatków jako zadanie strategiczne przez urząd Pana Prezydenta.

Andrzej Nowakowski

Zależy, jaka to jest kwota….

Andrzej Straszak

Mniej niż pół miliona złotych.

A więc to jest konieczność mieć trzy uniwersytety, dla nastolatków, jeden prywatny uniwersytet, a jeden państwowy uniwersytet.

Dziękuję.

Zbigniew Kruszewski

Dziękuję bardzo.

Andrzej Nowakowski

Panie Profesorze, Pan Wiceprezydent Roman Siemiątkowski zwraca uwagę, że powstał w Płocku uniwersytet dziecięcy, który zwrócił się do władz miasta o wsparcie i otrzymał grant na swoją działalność. Tylko, że to są pieniądze rzędu 10 000 złotych. Jeśli uniwersytet, o którym mówi Pan Profesor powstanie, też na pewno otrzyma pomoc finansową.

Jednak chciałbym zabrać głos także w innej sprawie. Pan Rektor to potwierdzi, że w pewnym momencie w Płocku, co też media zauważyły, pojawiła się kwestia możliwej obecności dużej grupy studentów pochodzenia tureckiego. O tym już z Panem Rektorem rozmawialiśmy, mniej więcej rok temu.

Zbigniew Kruszewski

I to się toczy.

Andrzej Nowakowski

To będzie ważna kwestia społeczna, bardzo istotna także z perspektywy władz miasta. Ale na pewno jesteśmy w stanie, współpracując, wspierać takie działania.

Natomiast jeszcze poważniejszą kwestią jest każde wsparcie, żeby nie powiedzieć lobbing, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, ażeby przekonać PKN Orlen do inwestowania w naukę. To jest o tyle istotne, zwłaszcza dzisiaj, kiedy PKN Orlen ma do wyboru albo kupić za miliardy złotych pewne technologie, albo w perspektywie może 5,

10, a może 15 lat zbudować - w oparciu o istniejące wyższe uczelnie, o Park Przemysłowo-Technologiczny, o laboratoria, które tam się znajdują - silny ośrodek naukowy. To jest możliwe, tylko, że wymaga zaangażowania nie tylko prezydenta miasta, ale przede wszystkim władz państwowych i władz Orlenu. Jeszcze jako poseł uczestniczyłem z premierem Donaldem Tuskiem w otwarciu nowej instalacji PKN Orlen we Włocławku. Kupiona tam technologia Mitsubishi na pewno była niezwykle kosztowna. To jest zatem w tym momencie wybór, który stoi przed państwem polskim, czy przed Orlenem. To zagadnienie pojawia się także w kontekście chociażby gazu łupkowego, gdzie wsparcie rządu będzie bardzo duże. Natomiast, którą drogą pójdą takie firmy, jak Orlen - to jest pytanie i zadanie także dla nas.

Dziękuję bardzo.

Zbigniew Kruszewski

Dziękuję. Panie Profesorze, bardzo proszę. Pan Profesor Andrzej Bukowski.

Andrzej Bukowski

Bardzo dziękuję za zaproszenie mnie tutaj. Rzadko teraz występuję publicznie, ale jako jeden z najstarszych uczestników zebrania i jako pierwszy samodzielny pracownik nauki, który sprowadził się do Płocka na stałe i to wraz z rodziną pozwolę sobie zabrać głos. Mam dosyć duże doświadczenie, bo jestem jednym z trzech współorganizatorów filii Politechniki Warszawskiej w Płocku, organizowałem Instytut Chemii, następnie przez długi czas, przez trzy kadencje kierowałem filią, no i miałem przyjemność u Pana Rektora Kruszewskiego kierować przez dłuższy czas Międzywydziałową Katedrą Ochrony Środowiska. Chciałbym na jednym temacie się tylko skupić. Co jest moim zdaniem najważniejsze, żebyśmy utworzyli tu uniwersytet?

Bardzo ciekawe referaty. Pan Profesor Półturzycki uświadomił nam szerokie pojęcie uniwersytetu, jak on może funkcjonować w różnych krajach i w różnych postaciach, natomiast Pani Doktor Tomaszewska sprowadziła nas rzeczowo na ziemię, jakie mamy uwarunkowania utworzenia uniwersytetu w sensie takim, jak wymaga polskie prawodawstwo.

Bardzo mi się podobały wnioski, które Pani przedstawiła, i chciałbym powiedzieć, jaki jest czynnik podstawowy, żeby mógł tu powstać uniwersytet? Uniwersytet, który miałby odpowiednią jakość, bo dzisiaj wyższych szkół jest w kraju 470, ale niektóre będą upadać ze względu na brak odpowiedniej jakości. Takie silne szkoły jak Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica na pewno się utrzymają, ale mnóstwo upadnie. Co jest podstawowym czynnikiem? Kiedyś klasyk, który narobił masę głupstw w swoim życiu i smutne skutki tego były, powiedział: „Kadry rieszajut wsio", wszystko zależy od kadr. I to zdanie absolutnie w stosunku do szkolnictwa wyższego się liczy. O ile będzie odpowiednia ilość osób z wymaganymi kwalifikacjami, z uprawnieniami, można tworzyć zakłady, katedry, jednostki, można coś zrobić. Niestety u nas te ramy awansowe są bardzo ciasne, jest to proces bardzo długi, wymaga się dojścia aż do habilitacji. O ile takiej kadry nie będziemy mieli, przy czym trzon tej kadry powinien być związany na stałe z Płockiem, nie przelotowo, powinni stanowić go ludzie związani ambicjonalnie z tym terenem. To jest podstawa. Jak można taką kadrę w Płocku stworzyć? Jeden kierunek to jest kształcenie kadry własnej, podnoszenie jej kwalifikacji. Mamy dużo doktorów, ale niestety wymagana jest habilitacja. Ten proces nie jest taki szybki. W naukach technicznych to jest przeważnie ponad 20 lat zanim ktoś dojdzie do samodzielności. W przypadku wyjątkowo zdolnych osób, np. jak Pan Rektor Janusz Zieliński, mój były doktorant, to ten proces trwał krócej od ukończenia studiów w 1976 r., doktorat chyba 1983 r. i 1992 r. habilitacja. Najzdolniejszy student, który szedł wyjątkowo szybko, a tak ponad 20 lat. W innych dziedzinach jest to sprawa krótsza, tak mi się wydaje – w technice jest dłużej – ale też trzeba stworzyć warunki. Więc jedna rzecz to jest stworzenie tu warunków dla tych wspólnych działań – Pani Tomaszewska słusznie mówiła – współpraca między szkołami, działalność i w poszczególnych szkołach, dopingowanie pracowników do habilitacji. Druga droga – to jest sprowadzenie, import pracowników z innych uczelni. To jest sprawa dosyć trudna. Z reguły jak ktoś już ma uprawnienia, jest już habilitowany, ma już swoje lata i ma już jakieś warunki mieszkaniowe – trzeba mu je tu zapewnić. A więc ściągnięcie kadry samodzielnej wymaga stworzenia możliwości awansu, możliwości działalności naukowej – teraz jest o wiele łatwiej, bo mamy komputeryzację,

dawniej trzeba było bazę budować, nie było biblioteki itd. – stworzenie im warunków rozwoju i możliwości dalszego awansu naukowego oraz stworzenie odpowiednich warunków materialnych. Czasy kiedy naukowcy byli z powołania już minęły. Każdy chce żyć i mieć odpowiednie warunki. Żeby rozbudować tu bazę Politechniki Warszawskiej, też trzeba było środków i od władz centralnych, od władz miejscowych i od sponsorów. Cztery domki jednorodzinne, blok mieszkalny – to pozwoliło ściągnąć ludzi. I w przypadku kadry samodzielnej trzeba takie warunki stworzyć. Są możliwości. Możliwości przy pomocy władz lokalnych. Pan Prezydent chciałby dobrze, ale ma Radę Miasta – cztery lata jej przewodniczyłem, wiem co to jest za kłopot, żeby zmusić radnych, żeby głosowali na jedną dużą kwotę na jakiś światły cel. Sprawa trudna, ale też do wygrania, też się da.

I druga sprawa, bardzo słusznie poruszona – sponsorów. Sponsorów tak bogatych jak Orlen. Politechnika nie miałaby tu silnej, z pełnymi uprawnieniami filii, gdyby nie to, że mieliśmy tych sponsorów.

Tyle moich uwag co do utworzenia uniwersytetu kładąc nacisk na konieczność istnienia samodzielnej, związanej z tym miastem kadry. Uważam, że to jest możliwe. Jestem optymistą, ale pierwsza rzecz, od której trzeba by zacząć – bardzo słuszny wniosek Pani Doktor – dobra współpraca szkół, które tutaj są. Bo to są dobre szkoły i można razem zrobić coś więcej niż każdy osobno.

Bardzo dziękuję.

Zbigniew Kruszewski

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę. Pan Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej Profesor Jacek Grzywacz.

Jacek Grzywacz

Ja będę musiał Państwa zaraz opuścić, jestem chory, najzwyczajniej w świecie jestem umówiony u lekarza w Warszawie, mam gorączkę, tak się usprawiedliwię. Proszę Państwa, tak jak Pan Profesor Zieliński miał wspaniałego szefa, mentora, ja również. Był nim przez wiele lat profesor Witold Bień. Najlepszy prezes Banku Centralnego w historii wieloletniej. Proszę Państwa, co mi profesor Bień mówił? Chińczycy dzisiaj po nim to powtarzają. O czym ja mówię całe życie studentom.

Nie jest sztuką łazić po chmurach, łazić po wodzie, sztuką jest łazić po ziemi. To jest prawdziwa sztuka, proszę Państwa. O czym chcę powiedzieć, bardzo krótko. Najpiękniejszym słowem, które dzisiaj tu padło jest marzenie, o którym powiedział Prezydent Nowakowski. Moje życie wypełnione jest marzeniami, proszę Państwa. Jednego jeszcze nie spełniłem. Żona nie pozwala mi kupić motoru. Nie zrezygnowałem, kupiłem sobie quada tydzień temu, przymknęła oko.

Proszę Państwa, nie jest moim marzeniem utworzenie uniwersytetu w Płocku, jeszcze nie jest to moje marzenie, ale zróbmy to. Jeżeli nie porozumiemy się, za chwilę nas nie będzie, młodzieży nie będzie. Proszę Państwa, zobaczcie Państwo co robią Suwałki, moja ukochana m.in. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Park Technologiczny, profesor Sikorski bardzo mocno w tym uczestniczy. Co robi Legnica, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa za chwilę będzie akademią. Co zrobiły Siedlce. Proszę Państwa, ja myślę, że warto wykorzystać, że jest taki wariat Grzywacz, prezydent, na razie jest nas dwóch, prawdziwych, przepraszam za wyrażenie Panie Prezydencie. Dyskutujemy. A jaki interes ma w tym Nowakowski, żeby uniwersytet powstał? A może polityka? A jaki interes ma w tym Grzywacz? Ja osobistego żadnego. Ci co mnie znają wiedzą, że do stołka nie jestem przywiązany, nigdy nie byłem, zawsze zatrudniałem do pracy mądrzejszych od siebie i to robię, drodzy Państwo. Proszę Państwa, zaufajcie Państwo, przepraszam za zarozumiałość i arogancję, staremu profesorowi. Utwórzmy akademię, nie uniwersytet – nie damy rady. To jest 80 samodzielnych pracowników, 10 uprawnień do nadawania tytułu doktora na różnych kierunkach. Zróbmy akademię, bo to jest możliwe, proszę Państwa. Ale jak będziemy zastanawiać się jaki interes ma w tym Kruszewski, czy Grzywacz, czy Nowakowski, czy Zieliński, to idźmy na wódkę, nie zawracajmy sobie głowy takimi spotkaniami. Ja jestem za tym, żeby ten uniwersytet powstał, ale na początek akademia.

Nazywają mnie, proszę Państwa, dinozaurem w Szkole Głównej Handlowej, to jest moja macierzysta uczelnia. Powodem tego jest profesor Koźmiński, z którym tworzyliśmy kiedyś, dzisiejszą Akademię imienia profesora Leona Koźmińskiego. Weźmy wzorzec, profesor również nam pomoże. Ale co mi Koźmiński wiele lat [temu mówił] – jak profesor ma kaca po weekendzie, to niech puści sobie jedną folię na wykładzie, ale profesor niech gada. Proszę Państwa, zrobili ranking

w SGH w zeszłym tygodniu, zająłem w nim 1. miejsce na setki nauczycieli akademickich pod względem zużycia kredy. Do tego stopnia, że w niedzielę portier wydał mi na dwie godziny lekcyjne tylko 20 sztuk. Przerwałem wykład, bo nie miałem jak tego wykładu poprowadzić dalej. Oczywiście przesada z tym przerwaniem. To jest to łażenie po ziemi, drodzy Państwo. Ja naprawdę czuję się bardzo zaszczycony, że mogę przed Państwem wystąpić i proszę Państwa, Panie Prezydencie, ja się z pomysłu nie wycofam i będę prezydenta w tym wspierał reprezentując Państwową Wyższą Szkołę Zawodową. Nie mam w tym żadnego swojego własnego interesu. Dziękuję bardzo.

Andrzej Nowakowski

Bardzo dziękujemy. Generalnie dziennikarze już mają po tej wypowiedzi kilka tytułów prasowych, począwszy od tego, że prezydent jest wariat, a jeśli nie zrobimy uniwersytetu, to idźmy na wódkę.

Rzeczywiście, ja z tymi marzeniami zgadzam się w zupełności, nie tylko z tym, że też chcę mieć motor i żona nie pozwala, ale rzeczywiście warto, mówiąc o marzeniach, też twardo stąpać po ziemi.

Szanowni Państwo, przybył do nas jeszcze Wiceprzewodniczący Rady Miasta, Pan Wojciech Hetkowski, witamy bardzo serdecznie. A wcześniej nie zauważyłem Pani Prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku, także witamy Panią Prezes bardzo serdecznie. Że nie zauważyłem wcześniej – przepraszam.

Rzeczywiście, jest to istotne byśmy marząc, jednak gdzieś te kamienie milowe sobie ustawili, określili, co trzeba zrobić, aby ten uniwersytet za 5, 7, 10, 20 lat powstał. Bez ustawienia tych kamieni milowych, które po drodze musimy osiągnąć – patrz akademia, wcześniej jeszcze współpraca wyższych uczelni – będzie na pewno dużo trudniej. Jeśli je ustawimy, to sądzę, że dużo prościej będzie mieć to marzenie przed oczyma, ale jednak kroczyć twardo po ziemi.

Zbigniew Kruszewski

Dziękuję. Bardzo proszę Pana Rektora Profesora Janusza Zielińskiego.

Janusz Zieliński

Panie Poseł, Panie Prezydencie, Szanowni Państwo! Bardzo trudno jest zabrać głos po tak różnych w treściach i wyczerpujących wypowiedziach.

Mając na uwadze dane ilościowe i jakościowe jakie przytoczyła pani Doktor Tomaszewska, retorycznym staje się pytanie: Czy są realne szanse, np. w najbliższym dwudziestoleciu, na powstanie uniwersytetu?

Otóż proszę Państwa, marzenia zawsze są potrzebne. Reprezentuję środowisko inżynierów, a więc ludzi, którzy są przede wszystkim pragmatykami działającymi w świecie realnych zdarzeń i zjawisk. Tym niemniej ci, którzy decydują się na pracę w uczelni wyższej, zwłaszcza takiej jak politechnika, muszą być również w jakimś stopniu marzycielami, po to by mogli w swoich obszarach wiedzy, nauki realizować często fantastyczne pomysły, umożliwiające zdobywanie stopni doktora, doktora habilitowanego, a później tytuł profesora.

Nawiązując do wypowiedzi profesora Bukowskiego, działania konsolidacyjne w szkolnictwie wyższym są potrzebne, ale tylko wówczas, gdy z połączenia różnych jednostek powstają bardzo silne podmioty, które mają szansę zaistnieć nie tylko lokalnie, ale przynajmniej w skali makroregionu, a nie sprzyjają tworzeniu rachitycznych słabych uczelni. Jest to też kluczowe dla przyszłego absolwenta, dla którego istotnym jest posiadanie dyplomu uczelni znaczącej i rozpoznawalnej na rynku edukacyjnym i pracy. Płock jest miastem, które ma to szczęście, lub nie, że w promieniu 100 km znajdują się trzy ogromne środowiska uniwersyteckie, tj. w Warszawie, Toruniu i Łodzi. Młody człowiek ma pełne prawo wybrać miejsce, gdzie chce studiować i jaki dyplom uzyskać, co zresztą jest weryfikowane później przez rynek pracy. Dyplom bardzo dobrej uczelni, takiej jak Politechnika Warszawska, znakomicie ułatwia absolwentowi zdobycie pracy. Przeżyliśmy w kraju już kilka uczelnianych konsolidacji, w wyniku których powstały, np. uniwersytety Warmińsko-Mazurski lub Rzeszowski. Jednak do dzisiaj nie przekroczyły one statusu uczelni regionalnych. Politechnika Warszawska ma status uczelni ogólnopolskiej, europejskiej, a jej kampus w Płocku (Filia) jest jej integralną częścią. Tak więc w Płocku od 45 lat działa uczelnia zakorzeniona bardzo silnie w środowisku

lokalnym, która w pełni definiuje się z pojęciem „pełnego” uniwersytetu i która wnosi bardzo duży wkład w rozwój miasta. W Płocku jest takie miejsce, gdzie od blisko 20 lat można się doktoryzować w dwóch dyscyplinach. To jest właśnie Politechnika Warszawska Filia w Płocku.

Ale prawdziwy uniwersytet to nie tylko doktoryzowanie (np. w Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku pracuje na pełnych etatach i w pierwszym miejscu pracy 80 doktorów). To także zdobywanie stopni doktora habilitowanego i tytułów profesora.

Na ostatnim kolegium rektorskim Politechniki w Warszawie, władze Uczelni, w osobach obecnego rektora, ale i poprzednich rektorów, np. profesora Woźnickiego, podtrzymały w sposób zdecydowany stanowisko potrzeby istnienia i działania Politechniki Warszawskiej w Płocku. W związku z tym, przeznaczając swój potencjał materialny, ale i intelektualny na potrzeby m.in. miasta uczelnia liczy na zrozumienie naszych potrzeb i wsparcie władz miasta, co ma miejsce i za co tutaj Panu Prezydentowi dziękuję. Otwieramy się również – próba była już podjęta 11 lat temu – na współpracę z uczelniami niepublicznymi i publicznymi Płocka. Mam nadzieję, że powstanie platforma pozwalająca na urealnienie, ale również przyspieszenie działań związanych z uzyskaniem stopni doktora habilitowanego.

W strategii Filii do roku 2020 ujęliśmy w sposób jednoznaczny potrzebę rozwoju Uczelni, co zostało zaprezentowane podczas tegorocznej inauguracji roku akademickiego. Dlatego też dbajmy o to, co już mamy, co jest wartościowe, reagujmy na potrzeby rynku, który dyktuje i decyduje o tym jakie będą możliwości zatrudnienia naszych absolwentów, ale także patrzmy na przyszłych kandydatów na studia.

W nawiązaniu do akademii, o której mówił rektor Grzywacz Filia w Płocku spełnia wszystkie wymagania formalne, żeby przekształcić się w akademię. Tylko pytanie, po co? Podczas seminarium dyplomowego poprosiłem studentów czwartego roku o anonimową odpowiedź na pytanie – Kto chciałby uzyskać dyplom Uniwersytetu Mazowieckiego w Płocku? Wszystkie odpowiedzi były negatywne.

Nasz Wydział Budownictwa, Mechaniki i Petrochemii od sześciu lat ma pierwszą kategorię naukową, w ramach kategoryzacji naukowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W ostatnim czasie zanotowaliśmy kolejny sukces. W konkursie Ministerstwa Nauki

i Szkolnictwa Wyższego, który dotyczył wniosków o dofinansowanie w ramach poprawy jakości kształcenia, nasz Wydział i kierunek Technologia chemiczna uzyskał milion złotych, jako jeden z 62 wydziałów z całej Polski (aplikowało 224) i jeden z czterech w Politechnice Warszawskiej.

Nawiązując również do wypowiedzi dotyczącej Orlenu i gazu z łupków, nasz Wydział w ramach Politechniki Warszawskiej, wspólnie z Politechniką Gdańską aplikuje o środki z programu rządowego związanego z pozyskiwaniem gazu. Czy się uda? Nie wiem, ale podjęliśmy takie starania i liczymy na sukces. Tak więc proszę Państwa, miejmy marzenia, wspierajmy przede wszystkim tych, którzy są dobrzy, którzy zapewnią młodym ludziom nie tylko właściwe wykształcenie i dyplom, ale przede wszystkim możliwość pozyskania pracy. Dziękuję bardzo.

Andrzej Nowakowski

Ten głos jest uzupełnieniem wypowiedzi Pana Rektora Grzywacza, nie ma w tym sprzeczności. Z jednej strony to kwestia wspierania tych, którzy już dzisiaj są dobrzy, z drugiej dążenia do tego, by ci, którzy są młodsi i dopiero budują swoją pozycję, stawali się coraz silniejsi. Liczymy, że na końcu tej drogi będzie uniwersytet. Na pewno po drodze musi być to wszystko, o czym powiedział Pan Rektor – wspieranie wyższych uczelni przez samorząd, ministerstwo, Politechnikę Warszawską - matkę filii w Płocku, oraz, chciałbym, PKN Orlen. Orlen też na pewno będzie bardzo zaangażowany w ten projekt.

Janusz Zieliński

W konsorcjum czterech dużych firm, które Ministerstwo Skarbu zachęciło do tego działania - Orlenu nie ma. Natomiast niezależne zaangażowanie Orlenu w projekt gazu z łupków może być dla nas wielką szansą.

Andrzej Nowakowski

Tak, właśnie dlatego. Jeżeli Orlen pojawi się, to w oparciu o Park Technologiczny, którego Politechnika jest naturalnym partnerem.

Nie demonizowałbym eksperymentu naukowego, który przytoczył Pan Rektor. Młodzi ludzie są na Politechnice bo nie chcieli trafić na uniwersytet, zwłaszcza, że dzisiejszy „uniwersytet mazowiecki" to jest pewnego rodzaju rzeczywistość wirtualna. Trzeba uczyć się na doświadczeniach tych, którzy taką drogę przeszli. Nie ma sensu robić czegoś na siłę i w sposób sztuczny. Może to przynieść szkodę, a na pewno nie przyniesie takiego efektu, jaki może być, kiedy będzie właściwa współpraca, rozwój i wsparcie. Rzeszów musimy mieć „z tyłu głowy". Wybierzmy to, co jest dobre z tych doświadczeń i przenośmy na grunt Płocka. Unikajmy tego, co może być problemem.

Zbigniew Kruszewski

Miałem przyjemność rozmawiać z prof. Janem Szmidtem, rektorem Politechniki Warszawskiej i powiedział mi, że jest całym sercem za wspieraniem wszystkich uczelni w Płocku, za integracją w sensie pomocy, współdziałania i współpracy. Również były rektor PW prof. Włodzimierz Kurnik, żałował, że nie może przyjechać na nasze spotkanie. Chciałbym zapytać Pana Rektora Zielińskiego, w czym upatruje, że liczba własnych pracowników samodzielnych jest tak trudno realizowana w ośrodku płockim PW? Dlaczego przez 45 lat udało się wychować tylko 15. samodzielnych pracowników? Co jest powodem? Jedyny profesor tytularny, który wyrósł w Płocku i tu zrobił karierę to prof. Janusz Zieliński. Dlaczego to tak wolno i ciężko idzie?

Janusz Zieliński

Dziwię się Panu Rektorowi Kruszewskiemu, że nie wie. Jest bowiem absolwentem naszej uczelni. Tu zrobił doktorat i dopiero niedawno przestał być pracownikiem Politechniki. Podstawowym problemem, który przez wszystkie dziesięciolecia, aż do 2005 roku istniał, to były zapisy w ustawie o szkolnictwie wyższym, ale i zapisy w Statucie PW, które umożliwiały pracownikowi, po uzyskaniu stopnia naukowego doktora, przez najbliższe 40 lat, będąc zatrudnionym na stanowisku adiunkta, czy starszego wykładowcy, pracować nieprzerwanie na uczelni, nie będąc zmuszanym do robienia habilitacji. W związku z tym również w Płocku - ale jest to problem ogólnopolski – jest znacząca grupa ok. 80% - 90%, przede wszystkim adiunktów,

którzy nie podlegają zapisom nowej ustawy z 2005 r. i w związku z tym nie muszą robić habilitacji. Natomiast wszyscy, którzy obronili doktorat po listopadzie 2003 r., podlegają 9-letniemu okresowi rotacji. Brak habilitacji po tym terminie, zgodnie ze statutami uczelni wyższych, jest podstawą do zwolnienia z pracy.

Zbigniew Kruszewski

Panie Rektorze, pozwolę się z Panem nie zgodzić, że to wina ustawy. Pozwolicie Państwo, że zrobię taką „wycieczkę indywidualną". Na Wydziale Chemii płockiej politechniki wykształcono najwięcej doktorów habilitowanych, gdyż stworzono pewne środowisko naukowe, natomiast na innych wydziałach nie udało się go stworzyć. Profesorowie przyjeżdżali i wyjeżdżali. Nie udało się stworzyć środowisk autentycznie naukowych na innych wydziałach, które tego zazdrościły. Zostańmy jednak przy swoich zdaniach.

Janusz Zieliński

Młodym adiunktom, którzy są dwa, trzy lata po doktoracie tłumaczę, że za nich nikt habilitacji nie zrobi. Dzisiejszy świat jest otwarty naukowo. Wystarczy poszukanie zagadnienia, będącego, np. kontynuacją doktoratu, by habilitację zacząć realizować. Poczucie bezpieczeństwa wynikające z przepisu nowej ustawy już nie obowiązuje.

Zbigniew Kruszewski

Tych „Janków Muzykantów" nie ma aż tylu.

Ks. Marek Jarosz

Szanowni Państwo!

Reprezentuję Wyższe Seminarium Duchowne. Mam doświadczenie akademickie, ponieważ do końca ubiegłego roku akademickiego byłem etatowym pracownikiem Instytutu Psychologii KUL, a przez ostatnią kadencję zastępcą dyrektora tegoż instytutu, więc mam też doświadczenie administracyjne, które może być przydatne w toczącej się dyskusji. W ostatnich latach przeżyłem kilka komisji typu PKA, UKA

- instytutowych i wydziałowych, a one w dużym stopniu wyznaczają standardy kształcenia.

Jest to dobry moment, by zastanowić się jak powinien być zorganizowany instytut, wydział czy uczelnia, aby zbudować swą renomę? Wydaje mi się, że w naszych dyskusjach musimy uwzględnić jedną rzecz. Jeżeli mówimy o uniwersytecie, to nie podkreślajmy przede wszystkim działalności dydaktycznej. Takie rozumienie uniwersytetu jest już nieaktualne. W obecnych warunkach trzeba mówić przede wszystkim o działalności naukowej, badawczej, z którą jest powiązana aktywność dydaktyczna. Środowisko badawcze nie powstaje przez zgrupowanie kilku, czy kilkudziesięciu osób. Budowanie zespołu badawczego to jedno z najtrudniejszych zadań. To jest właśnie „budowanie środowiska", o którym wspomniał Pan prof. Kruszewski. Wydaje mi się, że dość łatwo byłoby znaleźć samodzielnych pracowników gdzieś w Polsce, jeśli nie mamy ich na miejscu. Ale to nie rozwiązuje problemu. Trzeba pamiętać, że dzisiaj z aktywności badawczej wynika finansowanie. Kategoryzacje w dużym stopniu opierają się na działalności badawczej, na dorobku poszczególnych instytutów, wydziałów itd. Może być sytuacja, że od strony formalnej mamy pracowników, ale nie mamy zespołów badawczych i w różnego rodzaju klasyfikacjach, jednostka będzie słabo oceniana i nie będzie środków finansowych dla jej rozwoju. Tak więc jest to zadanie bardziej skomplikowane.

Jeżeli mówimy o konsolidacji i udziale Seminarium jest to też sytuacja skomplikowana. Na razie mówię zupełnie teoretycznie. Gdyby planować wydział teologiczny, to na jego powstanie potrzebna jest zgoda Stolicy Apostolskiej. W warunkach polskich mamy do czynienia z sytuacją, gdy takich wydziałów jest dosyć dużo. Nastąpiło zbyt duże rozdrobnienie i raczej postawa Stolicy Apostolskiej jest taka, by nie tworzyć kolejnych wydziałów teologicznych. Są bowiem problemy np. z liczbą studentów itd. Co może wobec tego zaoferować Seminarium? Policzyłem bardzo szybko samodzielnych pracowników. Mówiąc „samodzielny pracownik" nie mam na myśli tyko profesorów teologii. Wśród księży są specjaliści z różnych dziedzin, począwszy od muzykologii, skończywszy na humanistyce, naukach społecznych itd. Z moich pobieżnych rachunków wynika, że - łącznie z emerytowanymi profesorami - mamy 15. samodzielnych pracowników. Całkiem duża

grupa. Wydaje mi się, że to od czego moglibyśmy rozpocząć dyskusję, nie tylko o uniwersytecie, ale o integracji środowiska, to stworzenie czegoś w rodzaju forum rektorów, którzy mogliby podjąć wspólne inicjatywy na różnych płaszczyznach. Mamy różne uczelnie, cele, profile, ale w gruncie rzeczy cel podstawowy jest wspólny. I warto się spotykać. W gruncie rzeczy zawsze chodzi przecież o człowieka, zwłaszcza tego młodego. Dziękuję.

Elżbieta Gapińska

Szanowni Państwo!

Bardzo się cieszę, że dzisiaj w tak licznym gronie spotykamy się, by porozmawiać o idei powstania w Płocku, w najbliższej przyszłości, uniwersytetu. Do tej idei pasuje mi słowo „marzenie". Słowo „utopia", przepraszam Panią dr Tomaszewską, nie pasuje i nie będę się nim dzisiaj posługiwać. Jest to moje marzenie. O nim mówiłam w swojej kampanii wyborczej. Cały czas to podtrzymuję i póki sił będę podtrzymywała. Uważam, że uniwersytet może powstać na bazie tych uczelni, które istnieją w Płocku. Szanuję opinię Politechniki Warszawskiej i każdej z uczelni. Widzę przed sobą długą drogę, bo będzie długa słuchając wcześniejszych wypowiedzi, które wskazywały na to, że potrzebujemy trochę czasu, jeżeli chodzi o liczbę pracowników naukowych.

Rozwój zawsze zaczyna się od pewnej wizji. Bez wizji nie ma rozwoju. Uważam, że jeżeli jest stagnacja, to się cofamy. Uczelnie tu reprezentowane pozytywnie się wypowiadały o tej wizji. Na razie nie takiej możliwości, byśmy to zrealizowali. Potrzebny jest etap przejściowy, etap akademii. Wierzę w to głęboko, że w Płocku może powstać uczelnia, która będzie kształciła na bardzo przyzwoitym, wysokim poziomie. To zależy od kadry. Jeżeli są to ludzie zaangażowani, jeżeli pracują na miejscu, tu się wykształcili. Przykład - jak wiele prac doktorskich powstało na uczelniach związanych mocno z Płockiem. Dlatego myślę, że naprawdę jest szansa, żeby w Płocku powstał uniwersytet. Oczywiście możemy piętrzyć trudności, ale czy o to nam chodzi? Jest dobra wola ze strony Pana Prezydenta. Wiem też, że jest dobra wola ze strony Rady Miasta. Nie wierzę, że Rada ma inny pogląd. Ta sprawa to rozwój naszego miasta i ja z całego serca będę to

wspierała. Tyle chciałam powiedzieć, gdyż nie będę się odnosiła do wypowiedzi wcześniejszych. Szanuję autonomię każdej uczelni, ale mam nadzieję, że współpraca, którą deklarował Pan Rektor Janusz Zieliński, jest możliwa. Mam nadzieję, że uda nam się ten cel zrealizować w najbliższym możliwym terminie. Dziękuję.

Andrzej Nowakowski

Nie odebrałem wypowiedzi Pana Rektora Janusza Zielińskiego jako głosu przeciw. Chodzi o to, by stąpać po ziemi. Nie wszystko da się zbudować tylko na marzeniu. Jeżeli będzie taka możliwość, to jest miejsce i na uniwersytet mazowiecki i na politechnikę płocką. Nawet bardziej niż tylko jako filię Politechniki Warszawskiej. To też jest być może marzenie. Na tę samodzielność politechniki płockiej jest jeszcze za wcześnie, ale to marzenie trzeba wykuwać. A to wszystko w duchu współpracy i wspierania przez miasto rozwoju uczelni wyższych. Mówiąc o wsparciu miasta mam na myśli nie tylko siebie, ale tak licznie reprezentowanych tutaj Państwa Radnych.

Wojciech Hetkowski

Przyznam szczerze, że w tak znakomitym gronie nie przemawiałem chyba nigdy w życiu. W obecności tylu rektorów, znakomitych luminarzy nauki polskiej, wielu znakomitych płocczan.

Pan Rektor Grzywacz mówił o marzeniach, które są potrzebne do tego, żeby zmieniać rzeczywistość i świat, kształtować to co chcemy osiągać. Niekoniecznie jutro, ale na przestrzeni długich lat. Można to zrobić. Wystarczy wrócić do nie tak odległej historii jak rok 1967, kiedy to w Płocku powstała filia Politechniki Warszawskiej, której jestem absolwentem. Zaczęła funkcjonować w budynku Technikum Elektrycznego na ulicy Jachowicza. Studenci różnili się tym od Technikum, że jeden z holi przegrodzony był kotarą, gdzie przychodzono palić papierosy. Patrzę po sali i widzę Panią Profesor Żuk, z którą miałem zaszczyt zgłębiać tajniki rysunku technicznego. Dziś Pani Profesor Żuk jest profesorem, który całą karierę zawodową zbudował w filii PW w Płocku. Natomiast z obecnym tu Panem Rektorem Zielińskim miałem przyjemność grać w Akademickim Związku Sportowym w piłkę ręczną. Wówczas był młodym człowiekiem,

który przyszedł z Olsztyna do Płocka, by tutaj pięknie rozwijać swoją karierę, doprowadzoną do tak wysokiego poziomu. Pamiętam również Pana mgr. Kruszewskiego, który dziś jest profesorem, rektorem jednej z uczelni. W stosunkowo krótkim okresie udało mu się z niczego zrobić uczelnię, z której jesteśmy dumni. Uczelnię tak mocno wpisaną w pejzaż miasta, regionu, Polski. Gdyby w 1966 roku postawiono komuś tezę, że w Płocku powstanie politechnika, pewnie by się śmiał i mówił, że to mrzonka, utopia.

Pamiętam kolejny etap historii Płocka, kiedy to w 1998 roku, miałem okazję być aktywnym uczestnikiem powoływania Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Ona też powstawała kompletnie z niczego, na bazie jednej z płockich szkół średnich. Dzisiaj jest uczelnią dużą i liczącą się. Można było ją stworzyć, bo taka była wola, potrzeba i determinacja.

Kolejny wątek, trochę osobisty, czym się pochwalę. Jest rok 2001, siedzimy w Urzędzie Miasta, byłem wówczas prezydentem, zastanawiamy się jak „pchnąć" Płock jeszcze bardziej do przodu. Przyszedł nam do głowy pomysł, aby podjąć rozmowy z Uniwersytetem Warszawskim i rozwinąć to, co wówczas funkcjonowało w Zespole Szkół Chemicznych, tj. Studium Magisterskie UW. Przy wydatnej pomocy Pana dr. Romana Dobrzenieckiego, wówczas Sekretarza Miasta, odbyliśmy kilkanaście spotkań w Płocku oraz Warszawie i sfinalizowaliśmy podpisanie umowy z Uniwersytetem (obowiązującej obydwie strony) o utworzeniu filii tej uczelni w Płocku. Na początek z dwoma wydziałami: pedagogiką i zarządzaniem. Podjąłem bardzo trudną decyzję przeznaczając na to fragment jednej z płockich szkół, tj. Szkoły Podstawowej nr 22 na Podolszycach Południu, w której po dobudowaniu dodatkowego skrzydła warunki znacznie się poprawiły. Myślę, że tę umowę można łatwo w Urzędzie Miasta odnaleźć. Zobowiązaliśmy się w niej, że zabezpieczymy ten obiekt i stworzymy warunki rozwojowe. Oczywiście były to inne czasy i inna świadomość. Uniwersytet Warszawski również zobowiązał się do pewnych ruchów, jak np. do uzyskania środków od Ministra na utworzenie filii. Uzyskał środki finansowe na rozbudowę na terenie przylegającym do Szkoły Podstawowej nr 22. Niestety, muszę z przykrością powiedzieć, że towarzyszyło to kampanii wyborczej na funkcję prezydenta Miasta Płocka. Histeryczny atak ludzi, którzy z sobie tylko wiadomych względów usiłowali pokonać

mnie, doprowadził do masowych protestów społecznych na osiedlu Podolszyce Południe. Protestowano przeciwko temu, że dziecko nie będzie chodzić do szkoły na godz. 8.00, ale trzy razy w tygodniu będzie musiało pójść na godz. 11.00. Histeryczny atak na ideę powstania Uniwersytetu Warszawskiego w Płocku doprowadził do tego, że ten uniwersytet nie powstał. Mój następca nie miał w sobie odwagi, determinacji albo umiejętności, żeby tę ideę kontynuować. Teraz mielibyśmy, z całą pewnością, 4-wydziałową filię Uniwersytetu Warszawskiego, kształcącą potrzebnych miastu specjalistów. Byłaby to szansa dla młodych płocczan i mieszkańców regionu płockiego taka, jaką było powstanie filii Politechniki Warszawskiej. Nie wszyscy mogą skończyć politechnikę. Nie każdy jest osobą z umysłem ścisłym i predyspozycjami do takiego kształcenia, studiów trudnych. W tym momencie nie deprecjonuję absolwentów uniwersytetów, bo sam również jestem absolwentem UW.

Nie będę już wspominał o Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica, choć też powstawała z niczego i w trudnych warunkach. Dziś jest dużą uczelnią i z pełnym szacunkiem, każdy z nas pochyla się nad dorobkiem Pana Profesora Zbigniewa Kruszewskiego i wszystkich ludzi z tą uczelnią związanych. Nie wspomnę też o Seminarium Duchownym, bo moja pamięć nie sięga historii jego powstania.

To była krótka historia pokazująca to, że coś, co wydawało się nierealne, jest możliwe, jeżeli tylko mamy determinację, chęć i dostrzegamy potrzebę istnienia nowej placówki. Dostrzegamy też przede wszystkim korzyści, które uzyska miasto w wyniku funkcjonowania kolejnej wyższej uczelni. Pan Profesor Grzywacz mówił, że marzył, by mieć motor. Moim marzeniem jest, było i zawsze będzie to, żeby Płock był dużym ośrodkiem akademickim. Myślę, że wielu z nas za granicą, miało okazję przebywać w silnych ośrodkach akademickich, zlokalizowanych w małych miastach, leżących w niewielkiej odległości od wielkich aglomeracji uczelnianych. Zamierzamy, w ramach SLD, przeprowadzić w marcu 2013 r. debatę, aby pokazać jakie miasto odniesie korzyści z powstania tego typu uczelni. Dziś mówiliśmy o pewnych wymaganiach i obowiązkach wiążących się z taką placówką. Musimy też powiedzieć, jaką korzyść odniesie Płock, jeśli ona powstanie. Placówka ta nie może być konkurencją dla żadnej uczelni istniejącej w Płocku. Powinna być

kompatybilna, korzystać z doświadczeń, dorobku i być może kadry naukowej, istniejących tutaj szkół.

Polemika między Panem Profesorem Januszem Zielińskim a Panem Profesorem Zbigniewem Kruszewskim dała mi do myślenia. Padło stwierdzenie, że „Wam" się udało wykształcić doktorów i doktorów habilitowanych w Instytucie Chemii. Udało się, ponieważ stworzono silne, prężne i zdeterminowane środowisko, którego nie udało się stworzyć na Wydziale Mechanicznym, czy Budowlanym. Jest to kolejne stwierdzenie, że jeżeli znajdzie się grupa ludzi, którzy będą chcieli stworzyć takie środowisko, to ono powstanie i będzie się rozwijało, przyciągając ludzi do Płocka.

Myślę, że na przestrzeni długiej historii płockiego samorządu zawsze był dobry klimat dla wyższych uczelni. Ja sam pamiętam, z pewnością potwierdzi to Pan Profesor Zieliński, nasze wyjazdy do Pana Rektora Woźnickiego i długie rozmowy co robić, by akademickość Płocka nabierała blasku, stawała się coraz większa. Pan Profesor Woźnicki był wówczas szefem Konferencji Rektorów Szkół Wyższych w Polsce i przyjeżdżał do Płocka. W czasie mojej kadencji podjęliśmy większą współpracę z uczelniami. Wtedy to popłynęły spore środki na Politechnikę owocujące przekazaniem jej np. dużych terenów, powstaniem auli, z której wszyscy jesteśmy dumni. Spore środki finansowe spłynęły też na Państwową Wyższą Szkołę Zawodową. W miarę możliwości pomagaliśmy także Szkole Wyższej im. Pawła Włodkowica, chociażby poprzez różnego rodzaju decyzje związane z lokalami.

Myślę, że klimat był zawsze bardzo dobry, sprzyjający i taki niewątpliwie jest też teraz wśród władz Miasta Płocka. Dowodem jest wspólna interpelacja, złożona rok temu z inicjatywy Pani Przewodniczącej, dotycząca podjęcia ponownych prac związanych z utworzeniem uniwersytetu w Płocku. Interpelację podjęto ponad podziałami politycznymi. Całe Prezydium Rady podpisało się pod nią. Dziękuję, że dzisiaj w gościnnych murach Towarzystwa Naukowego Płockiego, dzięki inicjatywie Pana Prezydenta Nowakowskiego, został ten temat podjęty. Ja również niedawno składałem interpelację, dotyczącą uniwersytetu i nie została ona krótko skwitowana, ale jest kontynuowana w sposób konkretny.

Podejmijmy wspólnie wyzwanie, jakim jest stworzenie z Płocka dużego ośrodka akademickiego. Za chwilę będzie spora grupa pracowników naukowych, którzy będą szukać pracy, biorąc pod uwagę to, że np. Uniwersytet Warszawski w nowym roku akademickim nie otworzy 29 kierunków, specjalności. Wytworzy się więc pewna nadwyżka pracowników, którym w Płocku musimy stworzyć takie warunki, żeby tutaj przyjechali. Tak jak kiedyś przyjechał Pan Profesor Andrzej Bukowski, Pan Docent Henryk Adasiewicz i paru innych ludzi, którzy dostali tu godziwe warunki. Musimy więc stworzyć warunki hiper atrakcyjne i zainwestować w grupę ludzi, którzy przyjadą do Płocka. Tak przyjechali tutaj ludzie do budowy Petrochemii, czy ludzie tworzący zręby filii Politechniki Warszawskiej. Wypracujmy sobie przez kilka lat katalog spraw, które my jako władze miasta musimy załatwić, by uniwersytet zaistniał. Uczelnia nie będąca konkurencją dla kogokolwiek, ale szansą dla Płocka i naszego regionu. Mam nadzieję, biorąc pod uwagę wypowiedzi przedmówców, że taki klimat jest. Być może należy powołać zespół wychodzący daleko poza prace samorządu. Trzeba kuć żelazo póki gorące i stworzyć temu miastu wielką, wielką szansę. Bardzo dziękuję.

Andrzej Nowakowski

Dzięki aktywności Pana Profesora Janusza Zielińskiego, miałem okazję spotkać się, zarówno w Warszawie jak i w Płocku z Profesorem Szmidtem – Rektorem PW. Rozmawialiśmy o przyszłości i rozwoju filii Politechniki Warszawskiej w naszym mieście. Chcę potwierdzić, że jest wola, determinacja i otwartość. Rozmawiałem też z Rektorem Uniwersytetu Warszawskiego. Warto by Uniwersytet Warszawski wrócił, być może z filią lub studiami magisterskimi, do Płocka. Wydaje się, że sprawa nabierze tempa. Wysłaliśmy już dwa pisma z prośbą o kolejne spotkania. Jak wiadomo do tańca trzeba dwojga. Jest też pomysł, aby pojawił się tu któryś z innych uniwersytetów. Może będzie bardziej zainteresowany kształceniem w Płocku na poziomie magisterskim. Trzeba szukać różnych możliwości współpracy i dalszego rozwoju.

Artur Jaroszewski

Pani Poseł, Panie Prezydencie, Panowie Rektorzy, Drodzy Państwo!

Powiem, że to będzie trochę kontrowersyjne wystąpienie. Na początku zadam pytanie: dlaczego w innych miastach podobnej wielkości mogły powstać uniwersytety, a w Płocku nie może? Pozwólcie Państwo, że posłużę się ściągawką. Opole - miasto tej samej wielkości co Płock. Dlaczego tam mógł powstać uniwersytet? Przypomnę, że powstał z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej i filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Dlaczego w Olsztynie - 170-tysięcznym mieście - mógł powstać uniwersytet? Powstał z połączenia Akademii Rolniczo-Technicznej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Warmińskiego Instytutu Teologicznego. Również w Rzeszowie, mieście 165-tysięcznym, powstał Uniwersytet Rzeszowski, a powstał z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej, filii Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej i zamiejscowego Wydziału Akademii Rolniczej w Krakowie. Dlaczego w Zielonej Górze, mieście mniejszym od Płocka - 115-tysięcznym, mógł powstać Uniwersytet Zielonogórski? Powstał z połączenia Politechniki Zielonogórskiej z Wyższą Szkołą Pedagogiczną. Dlaczego w końcu w małych, z punktu widzenia Płocka, Siedlcach, liczących 77 tysięcy mieszkańców, mógł powstać Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny? Powstał ze stopniowego przekształcenia Wyższej Szkoły Rolniczo Pedagogicznej w Akademię Podlaską, a następnie w uniwersytet. I jeszcze jeden przykład najbardziej świeży to Słupsk. Miasto również mniejsze od Płocka - ok. 100 tysięcy mieszkańców. Jest na najlepszej drodze do powstania Uniwersytetu Pomorskiego, gdyż ma już Akademię Pomorską powstałą z przekształcenia uczelni, które tam istniały. Dlaczego w innych miastach było to możliwe, a w Płocku nie?

Spójrzmy na możliwość utworzenia uniwersytetu w Płocku. Choćbyśmy nie wiem jak chcieli, żeby to sponsorzy nam go stworzyli, musi on powstać w ramach prawa, czyli Ustawy o Szkolnictwie Wyższym. Powiedziała o tym bardzo dobrze Pani Doktor Tomaszewska, cytując odpowiednie fragmenty tejże Ustawy. Uniwersytet w Płocku może powstać albo w wyniku przekształcenia którejś z istniejących uczelni, albo w wyniku ich połączenia. Nowego tworu nie będzie. Są tylko te dwie ścieżki. My, tj. politycy, samorządowcy, radni, wspieralibyśmy tę ideę i wspieramy ją. Jak mówił Pan Przewodniczący

Hetkowski, radni Miasta Płocka są zgodni w poparciu idei utworzenia Uniwersytetu w Płocku. Natomiast to nie radni, to nie miasto, to nie prezydent, ani Orlen stworzą uniwersytet. Może go stworzyć tylko środowisko naukowców, pracowników akademickich i uczelni funkcjonujących w tym mieście. My odgórnie będziemy to popierać, ale to wy musicie się dogadać w tej materii zgodnie z Ustawą i autonomią wyższych uczelni. I musicie podjąć decyzję, czy stać was na to czy nie.

Jestem bardzo wdzięczny Panu Rektorowi Januszowi Zielińskiemu, bo po raz pierwszy dzisiaj usłyszałem tak jednoznacznie dobitnie, że Filia Politechniki Warszawskiej w Płocku nie jest zainteresowana współuczestniczeniem w tworzeniu uniwersytetu w Płocku. Wdzięczny jestem za szczerość, choć smuci mnie sam fakt. Prawdę mówiąc nie dziwi mnie to, gdy rozmawiam z pracownikami PW. Ten szyld, legitymacja, tytuł „Politechnika Warszawska" naprawdę mają znaczenie w Polsce i Europie. Ludzie, którzy dochodzili do tych tytułów przez kilkadziesiąt lat pracy na uczelni nie są zainteresowani wymianą renomowanego szyldu na, niesprecyzowany dzisiaj bliżej, Uniwersytet Mazowiecki w Płocku. Dziękuję zatem za tę szczerość, wyrazistość.

Jeżeli nie na bazie Politechniki, to co stoi na przeszkodzie, aby uniwersytet powstawał na bazie innych uczelni? Cieszę się bardzo z deklaracji Księdza Rektora Marka Jarosza z Seminarium Duchownego. Mam tu na myśli możliwości, przepraszam za brzydkie słowo w odniesieniu do czynnika ludzkiego, „wyleasingowania" pracowników z odpowiednim stopniem naukowym dla ewentualnych potrzeb nowotworzonego uniwersytetu. Widzę zbieżność z wypowiedzią ks. rektora, jest to chyba możliwe.

W temacie przekształcenia płockich uczelni widzę pewne problemy odnośnie szkół prywatnych. Ustawa o Szkolnictwie Wyższym przewiduje różne możliwości łączenia, ale nie znalazłem tam niestety zapisu o łączeniu uczelni prywatnej z państwową. Te problemy organizacyjno-prawne na pewno są istotne.

Zostaje nam zatem najmłodsza uczelnia tj. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa. Jeżeli nie można inaczej to idźmy w tę stronę.

Jeszcze jedna dygresja odnośnie słów Pana Profesora Zielińskiego. Pan Panie Profesorze jak i środowisko naukowe za dużą wagę przywiązujecie do różnych rankingów uczelni. Tak naprawdę to chyba

głównie Państwo się nimi zajmujecie. Miałem w życiu możliwość zatrudniania w biznesie, w firmie osób, również z wyższym wykształceniem. Powiem szczerze, że to, dyplom jakiej uczelni dany człowiek miał w ręku, było dla mnie drugorzędną sprawą. Pracodawcy w pierwszej kolejności zatrudniają absolwentów w oparciu o kierunek ukończonych studiów i pod wpływem rozmowy kwalifikacyjnej. Oczywiście zatrudniają na okres próbny. Po tym okresie okazuje się czy dany człowiek nadaje się do pracy bardziej lub mniej. Zdarzyło mi się spotkać wspaniałych fachowców z Politechniki Warszawskiej, ale spotykałem i nieudaczników, wychowanków tej uczelni. Spotkałem też dobrych fachowców z różnych innych uczelni. Dyplom nie czyni człowieka, ani fachowca.

Na zakończenie powtórzę jeszcze raz to, co powiedział już Pan Przewodniczący Wojciech Hetkowski. Środowisko akademickie ma pełne poparcie polityków i samorządowców Płocka dla idei powstania Uniwersytetu w Płocku. Ale samą decyzję, dotyczącą utworzenia uniwersytetu, musicie Państwo wziąć na siebie jako autonomiczne uczelnie. Dziękuje bardzo.

Zbigniew Kruszewski

Przeczytam Państwu notatkę z rozmowy telefonicznej z Panem Profesorem Henrykiem Samsonowiczem – Członkiem Honorowym TNP, również zaproszonym na dzisiejszą debatę. Podczas rozmowy w dniu 22 listopada 2012 r. wyraził on swoje poparcie oraz ewentualną pomoc w sprawie utworzenia w Płocku uniwersytetu. Chętnie podpisałby się pod petycją lub apelem w tej sprawie. Zajęcia na uczelni uniemożliwiły Panu Profesorowi wzięcie udziału w debacie, za co bardzo wszystkich przeprasza.

Andrzej Nowakowski

Również chciałbym Państwa przeprosić i opuścić, ponieważ mam ustalone spotkanie w Urzędzie Miasta i nie chcę zawieść oczekujących. Zostaje z Państwem mój zastępca oraz przewodniczący Rady Miasta. Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że nie sądzę, aby nasza idea wszystkim się podobała. Jestem jednak dobrej myśli, że znajdziemy więcej sojuszników niż przeciwników obecności uniwersytetu w Płocku.

Wszystkie refleksje układają się w racjonalną całość. Działania w dużej mierze zależą teraz od szkół wyższych.

Mariusz Portalski

Szanowni Państwo!

Chciałbym powiedzieć o innej zupełnie kategorii rozmów, jakie powinny się tu toczyć. Mówiliśmy wszyscy o kadrze naukowej, ale żeby mogła funkcjonować uczelnia - muszą być studenci. Ja nie reprezentuję żadnej uczelni. Jestem wiceprzewodniczącym Sekcji Pedagogicznej Towarzystwa Naukowego Płockiego. Przewodniczący Sekcji - Pan Profesor Józef Półturzycki, był uprzejmy wygłosić pierwszy wykład. Pani Liliana Tomaszewska - Wiceprzewodnicząca Sekcji, wygłosiła drugi wykład. Sekcja zajmuje się całością edukacji w Płocku, wszystkimi szkołami wyższymi. Czynimy różne rzeczy dla integracji tych szkół. Prowadzimy działania na rzecz oceny ich działalności.

W pozycji na temat szkolnictwa wyższego w Płocku, którą pokazywał Pan Profesor Zbigniew Kruszewski, popełniłem jedno opracowanie pt. *Kształtowanie się ośrodka szkolnictwa wyższego w Płocku*. Na zakończenie opracowania dałem podtytuł: *Płock miastem akademickim*. Było to w połowie pierwszej dekady tego wieku. Od tego czasu sytuacja niestety się pogorszyła. Jeśli chodzi o liczby studentów w Płocku to zmalały nam o około 40%. Co będzie dalej? Postępuje niż demograficzny. Około 2017 r. wpadniemy w głęboki dołek niżowy, jeśli chodzi o dziwiętnastolatków, czyli te osoby, które z reguły mogą studiować. Czy jest jakaś możliwość zaradzenia temu? Niewątpliwie tak. Można prowadzić różne działania, by tę liczbę studentów utrzymać, bądź nawet zwiększyć.

Chciałbym powiedzieć, że jestem osobą, która najwcześniej spośród wszystkich tu obecnych zdecydowała się na pracę w płockim szkolnictwie wyższym, ponieważ na 10 dni przed powołaniem filii Politechniki Warszawskiej w Płocku zadeklarowałem, że będę jej pracownikiem. Byłem nim przez ponad 40 lat. W tej chwili jestem na emeryturze, ale jeszcze w Politechnice działam. Wracam pamięcią do lat 70. Działała wtedy tylko Politechnika. Wtedy studiowali Pan Profesor Zieliński i Pan Przewodniczący Hetkowski, którzy mogą potwierdzić, że było wówczas aktywne środowisko studenckie,

zaznaczało, że Płock jest miastem akademickim. Była cała masa form działalności studenckiej, która mogła być urzeczywistniona chociażby przez klub studencki. Tu apel do Pana Prezydenta. Czy Miasto mogłoby się zastanowić nad wygospodarowaniem pomieszczenia na klub? Młodzież na pewno by to wykorzystała. Jestem w dobrych kontaktach z młodzieżą akademicką Politechniki. Widzę, że bardzo różnie swój czas pozadydaktyczny organizuje. Działa np. w kołach naukowych. Ostatnio byłem na świetnym koncercie zespołu „Inżyniery". To duży dziewięcioosobowy band, dwoje solistów. Gdyby miał gdzie występować, pewnie robiłby to cyklicznie. Do Płocka w latach 70. zjeżdżali studenci z całej Polski, jak np. Pan Profesor Janusz Zieliński, który przyjechał z Olsztyna, choć Olsztyn był wtedy większym ośrodkiem akademickim niż Płock. Teraz też trzeba stworzyć warunki, żeby ściągnąć studentów, bo naszych rdzennych płocczan zabraknie. W latach kiedy był najwyższy przyrost naturalny - w 1983 r., urodziło się w Płocku ok. 2 tys. dzieci. Od 1998 r. urodzenia są na poziomie 1 200 dzieci, dochodzi do 1 300. Przez kilkanaście lat będą w tym przedziale, więc po 2017 r. przez kilkanaście lat czeka nas mizeria. Apelowałbym, żeby stworzyć środowisko akademickie, wspomóc młodzież. Oni mają chęci, a nie zawsze wiedzą jak to zrobić. Sam deklaruję, że jeżeli będzie tego typu instytucja, to choć jestem schyłkowy jako człowiek, na niwie szkolnictwa wyższego mogę coś doradzić. Przez trzy lata prowadziłem w Warszawie klub studencki. W latach 60. kultura studencka kwitła. Myślę, że byłby to dobry sposób na to, by studentów przyciągnąć.

Druga sprawa. Jeśli mówimy o uczelni wyższej w danym mieście, to jej absolwenci zazwyczaj szukają pracy w mieście studiów. Filia Politechniki Warszawskiej powstała w Płocku dlatego, że brakowało nam kadr dla przemysłu i budownictwa. Wiadomo było, że jak będziemy kształcić naszych studentów, oni tu zostaną. Dzisiaj są prezesami różnych szacownych firm. Rynek pracy w Płocku jest niestety kiepski. Płock jest jednym z najbogatszych miast w Polsce, a średnie bezrobocie jest na poziomie średniego Polski. To bardzo źle, zważywszy na bogactwo miasta. Aktualnie w Płocku jest 1 186 osób bezrobotnych z wyższym wykształceniem. W 2004 r. z Panem Profesorem Januszem Zielińskim opracowaliśmy ekspertyzę na temat kapitału ludzkiego w Płocku dla potrzeb Płockiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. Park powstał, ale niestety niewiele się tam dzieje. Widzę jedną instytucję

wybudowaną przez Pana Jana Brudnickiego, która rzeczywiście sensownie działa i zatrudnia sporą liczbę kadry, zwłaszcza z wyższym wykształceniem.

Trzecia sprawa dotyczy konieczności podniesienia poziomu kształcenia we wszystkich szkołach niższych szczebli. Proszę wejść na stronę internetową Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie. Można tam zobaczyć, że Miasto Płock, jeśli chodzi o gimnazjalistów, ma najniższe wyniki spośród wszystkich miast podobnego typu w województwie mazowieckim. W matematyce np. mamy wyniki gorsze o 12% od Siedlec. Dlaczego tak się dzieje? Miasto bogate, nauczyciele wykształceni, większość dyplomowanych. Dlaczego takie słabe wyniki? Nad tym trzeba pomyśleć, bo jeśli nie będzie odpowiedniego kształcenia na szczeblach niższych, to nie będzie rozwoju szkolnictwa wyższego. Politechnika ma potencjał, żeby kształcić o 30% więcej studentów niż przyjmuje, ale nie ma takich, którzy by się do tego nadawali. W ostatnich latach chętnych do studiowania w Politechnice Warszawskiej w Płocku na wydziale technicznym bywa 1 000-1 500 kandydatów. Przyjmujemy 300. W pierwszych dniach października, gdy robimy sprawdzian kompetencyjny okazuje się, że 80% przyjętych w konkursie trzeba kierować na zajęcia wyrównawcze z matematyki i fizyki. Całe szczęście, że płaci za to Unia, a nie jest to kosztem uczelni.

Trzy warunki. Pierwszy - możliwość działalności studenckiej, drugi - rynek pracy, trzeci - poziom szkół niższych szczebli. Dziękuję bardzo.

Zbigniew Kruszewski

Proszę Państwa, powoli zbliżamy się do końca. Proszę jednak nie wychodzić, gdyż Pan Prezydent zaprasza wszystkich na lunch. Proszę zgłaszać, kto jeszcze chciałby zabrać głos.

Ks. Ireneusz Mroczkowski

W latach 1999-2005 byłem rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Wydaje mi się, że wiem, dlaczego do tej pory – mimo tylu dyskusji – nie powstał Uniwersytet Mazowiecki, jak niektórzy lubią go nazywać. Pierwszą i zasadniczą przyczyną jest rozproszenie sił i środków w kilku punktach naukowych w mieście. Wszystkie one mają

własne cele i interesy. Najpierw trzeba porozmawiać o owych celach. Nie jestem pewien, czy może się to dokonać na tak szerokim forum, jakim jest nasze zebranie. Potrzebne by też było działanie ponad podziałami politycznymi.

W tym kontekście chcę przypomnieć pożyteczną inicjatywę z 1999 r., podpowiedzianą nam przez ówczesnego Biskupa Płockiego, Stanisława Wielgusa. Utworzyliśmy wówczas Kolegium Rektorów Uczelni Płockich. Pamiętam, że było nas wówczas sześcioro; rektorzy Seminarium Duchownego, politechniki płockiej, Włodkowica, Wyższej Szkoły Zawodowej, Filii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Uniwersytetu Warszawskiego. Pierwszy raz spotkaliśmy się u prezydenta Miasta Płocka, W. Hetkowskiego, opracowaliśmy nawet statut Kolegium. Dyskutowaliśmy na kilku spotkaniach o konkretnych problemach naszych środowisk studenckich.

Zorganizowaliśmy też – czy nie pierwszy i ostatni raz w historii? – wspólną sesję naukową na temat *Dziedzictwo i przyszłość Płocka.* Brali w niej udział profesorowie wszystkich płockich uczelni wyższych. Odbywała się ona w Urzędzie Miasta, było bardzo uroczyście i ekumenicznie, materiały zostały przygotowane do druku i złożone w Urzędzie, który zgodził się je wydrukować. Zmieniła się władza, wszystko poszło w zapomnienie. Do dziś pewnie leżą w przepastnych archiwach Urzędu, jako niemy świadek naszych ówczesnych marzeń o współpracy i jednocześnie przykład, czym może skutkować brak zgody politycznej. Zresztą drogi samych rektorów też się zaczęły rozchodzić, ponieważ zabrakło koordynacji w tworzeniu nowych kierunków studiów. Współpraca przegrała z konkurencją o studentów.

Poza tym, jeśli chcemy poważnie rozmawiać o jeszcze jednej uczelni wyższej w Płocku, to nie mówmy o uniwersytecie, bo to nierealne. Zacznijmy mówić o Mazowieckiej Akademii, powiedzmy z przymiotnikiem Humanistyczna, która powstałaby na bazie Wyższej Szkoły Zawodowej. Musi jednak powstać zespół fachowców, którzy poza tym, że są przekonani do pomysłu, będą myśleli długofalowo, uwzględnią plany Ministerstwa wobec Wyższych Szkół Zawodowych, określą formy współpracy z Włodkowicem i Wyższym Seminarium Duchownym. Politechnikę płocką, która ma swoją renomę i specyfikę, należy zostawić sobie i w żadnym wypadku nie podbierać jej studentów poprzez tworzenie na Akademii bliskich jej kierunków.

Jako człowiek związany ze środowiskiem Wyższego Seminarium Duchownego wiem, że mamy kilkunastu samodzielnych pracowników nauki, począwszy od historii, a skończywszy na etyce, którzy chętnie włączyliby się w prace Akademii. Poza pracą w Seminarium wykładają na uczelniach od Lublina, poprzez Warszawę, do Torunia. Dlaczego nie mieliby pracować w Płocku? Samo Seminarium włączone jest w struktury Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynał Stefana Wyszyńskiego.

Roman Siemiątkowski

Jeżeli dążymy do akademickości PWSZ, to pierwszym krokiem jest uzyskanie drugiego stopnia, czyli kształcenie na studiach magisterskich. Na razie PWSZ kształci tylko na poziomie licencjatu. Akademia to już jest krok dalej. Musi mieć 16 samodzielnych pracowników, prawo do doktoryzowania w jednej dziedzinie.

Daniela Żuk

Po wysłuchaniu wszystkich dotychczasowych głosów w dyskusji chcę odnieść się do kilku uwarunkowań decydujących o możliwości utworzenia akademii lub uniwersytetu mazowieckiego w Płocku.

Idea utworzenia samodzielniej uczelni w Płocku trwa od wielu lat. Realizacja rozwoju szkolnictwa wyższego w Płocku jest przypadkowa, i perspektywicznie nieprzemyślana.

Podejmowane kolejne decyzje o tworzeniu nowych szkół oddalają pomysł jednej samodzielnej uczelni mazowieckiej.

Zmiany społeczno-polityczne zachodzące w kraju nie ułatwiają konsolidacji tworzenia wspólnej platformy szkolnictwa wyższego w Płocku. W wyższych szkołach płockich powtarzają się kierunki kształcenia, np. pedagogiczny, ekonomiczny. Kierunek ekonomiczny realizowany jest w trzech uczelniach, ale na poziomie licencjata. Brak jest kadry naukowej do prowadzenia studiów magisterskich. Tylko filia Politechniki Warszawskiej w Płocku prowadzi studia trzeciego stopnia doktoranckie (mechanika, budownictwo) mimo ponad 40 lat istnienia tej uczelni.

Na brak kadry samodzielnej ważnej dla uczelni, decydującej o uzyskiwaniu kolejnych uprawnień naukowych narzekają kierownictwa wszystkich jednostek. Profesorowie z większych ośrodków akademickich podejmują prace w Płocku, część z nich popracuje i odchodzi. Niewielu mieszkańcom Płocka lub regionu udało się uzyskać stopień naukowy doktora habilitowanego. Istniejące obecnie jednostki szkolnictwa wyższego w Płocku mają różne uwarunkowania i połączenie ich jest raczej niemożliwe. Każda ze szkół ochrania zdobytą pozycję i pracuje nad jej umocnieniem. Sądzę że istnieją jednak obszary edukacji nierealizowane, ale ważne dla Płocka i regionu.

Mimo istniejącej sytuacji szkolnictwa wyższego w Płocku uważam, że podjęta kolejna dyskusja nad tworzeniem uniwersytetu, akademii (lub innej formy uczelni) mazowieckiej jest zasadna, ale trudna.

Do najistotniejszych uwarunkowań sprzyjających temu przedsięwzięciu zaliczyłabym:

- sprecyzowanie, jaki zakres dydaktyczno-naukowy byłby przedmiotem działania nowej uczelni. Powinien on uwzględniać dalekosiężne potrzeby kadrowe Płocka i regionu, możliwości pozyskiwania studentów i własnej kadry naukowej,
- pozyskanie aprobaty społecznej do realizacji pomysłu oraz określonych deklaracji rzeczowych wspierających tworzenie nowej jednostki dydaktyczno-naukowej,
- znalezienie lidera, który będzie miał pomysł „dwa kroki do przodu", jak kilka dni temu w tej sali mówił dr Konrad Jaskóła. Lider jest sprawą zasadniczą. On wykonuje ogromną pracę, bierze odpowiedzialność za realizację. Ma świadomość ryzyka i możliwość jego zmniejszania.

W przeszłości z podejmowanych inicjatyw zawodowych, organizacyjnych, społecznych można znaleźć liczne przykłady, że prawie niemożliwe przypadki zostały zrealizowane, np.:

1. O produkcji kombajnów zbożowych w Płocku zadecydował entuzjazm pracowników i właściwe kierownictwo, biorące odpowiedzialność za podjęte zadania. Zakłady Przemysłowe, w 1948 r. przemianowano na Fabrykę Maszyn Żniwnych. Baza produkcyjna była na poziomie warsztatu rzemieślniczego.

Brak było tradycji w seryjnej produkcji maszyn, kadry technicznej, konstruktorów, technologów, organizatorów produkcji. Nie prowadzono dokumentacji konstrukcyjnej i technologicznej. Robotnicy nie znali rysunku technicznego, nowych maszyn, narzędzi pomiarowych itp.

Pokonując różne bariery techniczne, ekonomiczne, organizacyjne i polityczne rozpoczęto produkcję kombajnów. Pierwszą serię 40 sztuk kombajnów ŻMS-4 wyprodukowano w 1954 r. (po 6 latach od powołania FMŻ w Płocku). W roku 2014 minie 50 lat produkcji kombajnów zbożowych w Płocku, znanych na całym świecie i produkowanych w różnych warunkach gospodarczych i o różnym standardzie technicznym.

2. Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku powstała z inicjatywy kilku pracowników z wyraźnie wyróżniającym się liderem, doświadczonym nauczycielem akademickim dr. inż. Zbigniewem Kruszewskim, obecnym prezesem Towarzystwa Naukowego Płockiego. Przedsiębiorczość, zaradność, przewidywalność i olbrzymia praca prof. Kruszewskiego i jego współpracowników umożliwiła intensywny rozwój uczelni. Stworzona została dobra baza materialna (wyposażenie pracowni, biblioteka uczelniana, hala gimnastyczna), dająca uczelni możliwość przetrwania trudniejszych czasów.
3. W okresie międzywojennym przykładem inicjatywy obywatelskiej było utworzenie Zakładów P7P (Posag Siedmiu Panien) nazwany później po wydaniu powieści Sienkiewicza bardziej medialnie URSUSEM. Przewidujący ojcowie złożyli posag swoich córek i utworzyli zakłady Mechaniczne Ursus. Zainteresowanie rozwojem zakładu było duże, a zaangażowanie się w produkcję traktorów bardzo trafne.

Zainicjowane dzisiaj spotkanie uważam za ciekawe i słuszne. Jeżeli znajdzie się lider, zostanie dostrzeżona ciekawa luka edukacyjna, będzie pomoc materialna miasta, przemysłu, Ministerstwa i poparcie społeczne – pomysł może być zrealizowany.

Dziękuję bardzo.

Robert Kapturski

Chciałbym nawiązać do wypowiedzi Pana Mariusza Portalskiego, który mówił o stworzeniu środowiska akademickiego. Swoją karierę rozpocząłem na „Włodkowicu", gdzie zrobiłem inżyniera informatyki. Aby dalej ciągnąć naukę, zostałem, niestety, zmuszony do wyjazdu poza Płock. W Łodzi zrobiłem „magisterkę". W tej chwili skończyłem studia doktoranckie w Szczecinie. Dzięki rektorowi Kruszewskiemu wróciłem do Płocka, ponieważ przygarnął mnie z powrotem na studia jako wykładowcę. W tej chwili wykładam w Szkole Wyższej im. P. Włodkowica w Płocku. Gdyby nie otwartość rektora nie wróciłbym zapewne. Środowisko akademickie szczecińskie zapewniłoby mi po obronie pracy doktorskiej pracę na miejscu. Bardzo dużo ludzi będzie w ten sposób postępować. Odchodząc do Łodzi, poznając to środowisko, pamiętam ludzi, którzy skończyli studia magisterskie i zostali tam, nawet przy przesyconym środowisku pracy. Otwierali swoje własne przedsiębiorstwa i do tej pory funkcjonują. Musimy pamiętać, że nie tylko kadra wykładowa, nie tylko następne uczelnie, podmioty, będą tworzyły miejsce, gdzie student może się uczyć. Podstawą dla studenta jest jednak ten czas, który spędza poza murami szkoły. Nie mogę zgodzić się z Księdzem Rektorem, który powiedział, że skoro Politechnika nie chce wchodzić w nowo powstający twór, to niech nie wchodzi. Podziały tworzone pomiędzy uczelniami, partiami, osobami rządzącymi naszym miastem, nie mogą w żadnym wypadku wpływać na środowisko studenckie. Nie chodzi o to, by studentom stworzyć nowy klub. Student sobie poradzi. On musi czuć, że środowisko płockie jest zwarte i że znajduje się w gronie ludzi, którzy chcą coś osiągnąć. Spójrzmy na przykład na środowisko toruńskie. Tam ilość akademików jest niesamowita, nieporównywalna z bazą lokalową na terenie miasta Płocka, której tak naprawdę nie ma. Student przyjeżdża i nie ma co ze sobą zrobić. Ostatnio miałem przyjemność przebywania w Krakowie na AGH. Cały kampus, jego budowa, zwartość - jeżeli tam student przyjeżdża czuje, że włącza się do pewnego środowiska i społeczności. Dziękuję bardzo.

Krzysztof Rygier

Szanowne Panie Posłanki, Panie Prezydencie, Panie Prezesie,

Wszyscy chcielibyśmy, żeby uniwersytet w Płocku powstał, ale czy tak naprawdę jest sens jego powołania. Jestem studentem, który w tym roku obronił pracę magisterską. Zgadzam się z Politechniką, że nie jesteśmy w obecnym stanie utworzyć uniwersytetu, nie pozwalają nam na to kwestie i procedury administracyjne oraz wymogi, jakie są stawiane przy tego typu działaniach. Zwłaszcza mam tu na myśli studentów, których z roku na rok jest coraz mniej. Obecnie studenci nie chcą działać w Płocku. Występują podziały. Ma to miejsce przy okazji organizacji juwenaliów płockich. Jest Politechnika, „Włodkowic", PWSZ. Czym różni się student „Włodkowica", PWSZ od Politechniki Warszawskiej? My musimy być jednością akademicką w Płocku, a nie robić podziały studenckie. Mnie jako byłemu już prezesowi Koła Naukowego udało się zrobić jedno. Kiedy organizujemy konferencje studenckie, mamy przedstawicieli wszystkich czterech płockich uczelni wyższych. Efektem tego jest m.in. publikacja, wydana wspólnie przez Politechnikę Warszawską, z jednego z seminariów, w którym uczestniczyły wszystkie płockie uczelnie. Jest to przykład współpracy, ale to wymaga czasu. Tego Państwu serdecznie życzę na koniec cytując wielkiego naszego rodaka Jana Pawła II: „Uniwersytet jest po to, by tworzyć ten potencjał umysłowy i potencjał duchowy człowieka, by pomógł mu w jego wyzwoleniu się, ale to wyzwolenie jest aktem osobowym każdego człowieka". Dziękuję.

Roman Siemiątkowski

Nie ma Pan racji, co do podziałów studentów w Płocku. W tym roku studenci wspólnie organizowali juwenalia. Nie dalej jak dwa dni temu byli u prezydenta przedstawiciele wszystkich płockich uczelni, oprócz Seminarium. Chcą organizować teraz wspólne juwenalia. Pan się chyba wyłączył z życia studenckiego, kiedy pisał pracę magisterską. Środowisko akademickie Płocka jest już zjednoczone. Dziękuję.

Marcin Jelec

Ukończyłem dwie uczelnie wyższe poza granicami Polski. Obecnie znów jestem studentem, dlatego że, chcąc działać dla płockiej samo-

rządności, potrzebne mi jest dodatkowo wykształcenie administracyjne. To symboliczne, że w debacie o powstaniu uniwersytetu płockiego na końcu zabierają głos studenci. Patrząc z perspektywy, mając zagraniczne studia za sobą, myślę, że pod patronatem Pań Posłanek i Pana Prezydenta Miasta Płocka, powinna powstać „mapa drogowa" dla uniwersytetu z konkretną datą. Jeżeli zawiązałby się związek szkół wyższych w Płocku - jako ciało założycielskie - niech Politechnika Warszawska pozostanie poza tym, jeżeli wyraża taką wolę. Myślę, że to jest słuszne z jednego prostego powodu. Jeżeli powstanie Uniwersytet Płocki, będziemy mieli dwie uczelnie, które będą wydawać na świat doktorów, doktorów habilitowanych, a może w przyszłości profesorów. Jest to słuszne podejście. Wtedy, wspomniane wcześniej, Opole będzie miało jedną, a my dwie.

Jeżeli chodzi o kwestię aktywności studenckiej może trochę poprę przedmówcę, a trochę nie. Patrząc na macierz studencką, wśród niej jest bardzo duże grono ludzi, którzy naprawdę chcą działać, szukają metod i miejsca do rozwijania swojej aktywności. Wśród tych ludzi jest potencjał, który potem będzie się doktoryzować, habilitować. Tutaj mój skromny apel. Może przeznaczyć 1,5 miliona zł z budżetu obywatelskiego na dodatkowe stypendia naukowe dla studentów i przy okazji dla pracowników dydaktycznych, którzy będą prowadzić młodzież? To zmotywowałoby pracę od podstaw nad studentami i wykładowcami na przyszłość, nad powstaniem uniwersytetu. Myślę, że pomysł takiej uczelni wyższej, o której dziś rozmawiamy jest naprawdę dobry, ale potrzeba dużo czasu i wysiłku nas wszystkich. Od studentów, przez wykładowców, wszystkie uczelnie wyższe i tak naprawdę przy nadrzędnym patronacie Politechniki Warszawskiej, która ma już doświadczenie w wydawaniu doktorów. Dziękuję.

Zbigniew Kruszewski

Proszę Państwa nie będziemy się spierać o podsumowanie naszego dzisiejszego spotkania, bo byłoby to bardzo trudne. Myślę, że było to pierwsze spotkanie, które pozwoliło nam przedstawić poglądy i punkty widzenia. Wszystkie głosy były istotne i wnoszące coś do dyskusji i do refleksji. Do władz miasta mogę zaapelować, że Towarzystwo Naukowe Płockie jest dalej otwarte na inicjatywy i udostępni wszystko

czym dysponuje, poczynając od naszej Biblioteki im. Zielińskich, którą zawsze się chwalimy, po forum dyskusyjne. Nie zamykajmy tej dyskusji, niech ciąg dalszy nastąpi.

Roman Siemiątkowski

Z dyskusji wypływa szereg wniosków i wskazówek dla Prezydenta Płocka i samorządu oraz to, jakie kroki powinniśmy podejmować, aby dążyć do realizacji tego zamierzenia. Wyznaczymy „mapę drogową", etapy dążenia do celu. Również w kwestiach bytowych, materialnych, pomocy finansowej dla doktorów z Płocka. Na koniec chciałbym podziękować Panu Prezesowi, za to, że zgodził się zorganizować tę debatę i przyjął w murach Towarzystwa Naukowego Płockiego. Pan Prezes zgłosił otwartość do dalszej współpracy, a my na tę współpracę bardzo liczymy.

CZĘŚĆ II
WYPOWIEDZI NADESŁANE

Zbigniew Kruszewski
Towarzystwo Naukowe Płockie

Przez akademię do uniwersytetu?

Podczas debaty, na jej zakończenie, wyraziłem pogląd, że nie ma potrzeby dokonywać podsumowania, a należy czynić ciąg dalszy, gdyż zostały otwarte przestrzenie do dalszej dyskusji.

Po głębokim zastanowieniu doszedłem jednak do wniosku, że może warto podsumować dotychczasową dyskusję, dokonać rekapitulacji myśli wyrażonych podczas debaty, jak też pokusić się o wskazanie pewnej drogi, może daleko utopijnej. Wskazanie tej drogi może być przydatne do dalszej dyskusji, przemyśleń, wyrażenia wątpliwości, czy też złości na tak „niedorzeczny" pomysł.

W czasie obrad Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Naukowego Płockiego w dniu 28 marca 1992 roku podjęta została uchwała w sprawie utworzenia Filii Uniwersytetu Warszawskiego jako Uniwersytetu Mazowieckiego w Płocku. W uchwale tej m.in. czytamy „Płock, najstarsze miasto Mazowsza, główny ośrodek jednej z pięciu prowincji Polski Piastowskiej, który za panowania monarchów

Władysława I Hermana i Bolesława III Krzywoustego był faktyczną stolicą Polski, jest dzisiaj dzięki lokalizacji wielkiego kombinatu chemicznego – znaczącym ośrodkiem przemysłowym, kulturalnym i naukowym. Liczy 125 tysięcy mieszkańców". Dalej czytamy „Zdając sobie sprawę z tego, że „…mówić o przeszłości, uczyć się z niej, ale również pamiętać, iż najważniejsza – to przyszłość, Towarzystwo Naukowe Płockie inicjuje i podejmuje działanie na rzecz powołania Filii Uniwersytetu Warszawskiego – Uniwersytetu Mazowieckiego w Płocku z zamiarem inauguracji pierwszego roku akademickiego w dniu 1 października 1995 r.". „Uniwersytet Mazowiecki w Płocku winien kształcić młodzież w zakresie nauk humanistycznych, szczególnie zaś: historii, literatury, socjologii, pedagogiki, polityki społecznej, a również prawa i ekonomii wraz z nauką o zarządzaniu".

Stąd, z takim entuzjazmem, władze Towarzystwa[7], jak i inni przedstawiciele różnych władz samorządowych, instytucji gospodarczych, naukowych, a także kościelnych z ówczesnym Biskupem Płockim Zygmuntem Kamińskim przyłączyły się do idei powołania w Płocku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku. 15 czerwca 1999 roku rozporządzeniem Rady Ministrów została powołana Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Płocku. Uczelnia ta była jedyną rekompensatą, za utracone województwo płockie.

Ówcześni ważni politycy, dzisiaj nieistniejący w życiu publicznym, może poza dwoma osobami, odtrąbili sukces. Opiekę naukową i kadrową nad powstałą uczelnią objął Uniwersytet Łódzki, który - jak się wkrótce okazało - takie patronaty podpisał jeszcze dwa (Włocławek, Skierniewice) oraz prowadził własną Filię w Tomaszowie Mazowieckim, widząc w tym swój interes.

Niektórzy członkowie Towarzystwa uważali, że droga wskazana w Uchwale z 1992 r. jest drogą właściwą, prowadzącą do Uniwersytetu Mazowieckiego, a odłączenie Płocka od Uniwersytetu Warszawskiego uważali za strategiczny błąd. Relacje Płocka z Łodzią są diametralnie odmienne od relacji Płocka z Warszawą.

[7] E. Wiśniewska, *Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Płocku szkołą na potrzeby regionu* w: *Szkolnictwo Wyższe w Płocku na tle tendencji rozwojowych współczesnej edukacji akademickiej*, pod. red. Z. Kruszewskiego i J. Półturzyckiego, Płock 2006, s. 155.

Dzisiaj PWSZ istnieje już ponad 10 lat. Wypowiedź rektora tej Uczelni prof. Andrzeja Grzywacza, podczas debaty, wskazuje na dalekosiężne plany rozwojowe, na możliwość wiązania z rozwojem tej szkoły powstania w pewnej perspektywie czasowej akademii.

Towarzystwo Naukowe Płockie problemami rozwoju szkolnictwa wyższego w Płocku zajmowało się wielokrotnie. W 2005 roku, w 185-lecie swojego powołania i wieloletniej działalności TNP w ramach obchodów jubileuszu zorganizowało sesję nt. *Szkolnictwo wyższe w Płocku: wczoraj, dziś, jutro* we współpracy ze Starostą Płockim. Podczas sesji zostały zaprezentowane referaty ukazujące znaczenie szkolnictwa wyższego dla rozwoju Płocka, jak też przedstawiające płockie uczelnie i ich rozwój w kierunku potrzeb regionu. W 2009 roku odbyła się w Towarzystwie debata na temat *Szanse i zagrożenia szkolnictwa wyższego w Płocku*. Debata zorganizowana była wspólnie przez Rektora Politechniki Warszawskiej prof. dr. hab. Włodzimierza Kurnika oraz prezesa TNP.

Dzisiaj zamysł rozwoju szkolnictwa wyższego w Płocku, przez przekształcenie uczelni płockich w wyższe formy akademickości, popiera szereg członków towarzystwa, w tym Członkowie Honorowi: prof. Henryk Samsonowicz czy prof. Antoni Rajkiewicz.

Problematyka szkolnictwa wyższego, jak wynika z tego przeglądu, była zawsze w centrum zainteresowań Towarzystwa Naukowego Płockiego. Ważną rolę dla rozwoju kadry w Płocku odegrało seminarium doktoranckie przy TNP. Prowadzone jest ono społecznie od 1970 roku, początkowo przez 30 lat przez prof. Antoniego Rajkiewicza, następnie przez prof. Mirosława Krajewskiego, a obecnie przez ks. prof. Michała Grzybowskiego i panią prof. Danielę Żuk. Spośród doktorantów seminarium doktoranckiego przy Towarzystwie, 31 osób uzyskało stopień doktora. W większości pracują oni jako nauczyciele akademiccy uczelni płockich.

Obecnie w Polsce zachodzą duże zmiany w szkolnictwie wyższym. Z jednej strony mamy niż demograficzny i spadającą liczbę studentów oraz lukę pokoleniową wśród samodzielnej kadry naukowo-dydaktycznej, niedopasowane kierunki studiów do potrzeb rynku pracy, a z drugiej strony reformy, zmiany ustawowe, które jeszcze nie weszły na dobre w życie, a już są nowelizowane. W zmianach tych, wydaje się,

że zapomniano o dwóch strategiach – *Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego 2010-2020* opracowanej przez Fundację Rektorów, Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich i Konferencję Rektorów Zawodowych Szkół Polskich oraz *Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do 2020 roku* przygotowanej przez Ernst&Young oraz Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową – na zlecenia Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Działania te wskazują, że system szkolnictwa wyższego jest „roztrzęsiony", poddawany z różnych stron krytyce, brak mu stabilności. System szkolnictwa wyższego zatracił swoją bazę, którą było osadzenie w tradycji oraz ewolucyjny rozwój. Ponadto formy i zakres działań uczelni podlegają istotnym przeobrażeniom wraz ze zmianami kontekstu społeczno-gospodarczego.

W tak złożonej sytuacji powstanie czegoś nowego, odmiennego ma duże szanse powodzenia. Można by rzec, w tym szaleństwie jest metoda.

Z całą mocą należy jednak podkreślić, że bez woli politycznej, decyzji politycznej nic zrobić się nie uda. Mamy już w Płocku doświadczenie, że z woli politycznej powstała przed laty Filia Politechniki Warszawskiej oraz w ostatnim okresie Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa. Zatem warunkiem koniecznym, otwierającym kolejne etapy działań jest wola polityczna wyrażona na możliwie najwyższym szczeblu. Jeżeli jest wola polityczna, to znajdą się i środki finansowe, które są potrzebne do realizacji wizji akademii i uniwersytetu w Płocku. Czy jest wola polityczna, by Płock stał się poważnym graczem na rynku szkolnictwa wyższego w Polsce?

Należy postawić sobie pytanie, czy Płock nie może być przykładem, w którym powstaje nowoczesna instytucja naukowa, instytucja, która w stosunkowo krótkim czasie mogłaby osiągnąć doskonałe wyniki w zakresie jakości nauczania i badań?

Czy nie można zrealizować modelu uniwersytetu innowacyjnego, zapewniającego naukowcom i studentom dużą swobodę, w którym nie ma konieczności biurokratyzowania administracji i która ma charakter służebny wobec działalności dydaktycznej, naukowej i badawczej?

Uniwersytet w Płocku musi mieć własną misję, wizję, przygotowany program edukacyjny oraz program naukowy. Zatem w pierwszej kolej-

ności konieczna jest misja, a następnie urealnione cele jakie instytucja ta ma realizować. W oparciu o te cele należy określić zadania, a następnie potrzeby, by w końcu określić środki finansowe, które mają gwarantować osiągnięcie tych celów. Dla jasności obrazu konieczna jest analiza SWOT (tj. zestawienie silnych i słabych stron przedsięwzięcia). Analiza ta musi być osadzona w solidnym rozpoznaniu możliwości finansowych i kadrowych. Ważnym będzie określenie dziedzin nauki, które winny być realizowane na uczelni z jednej strony, by zapewnić jej wzrost liczby studentów, z drugiej strony wyjść naprzeciw potrzebom gospodarczym i możliwościom pozyskiwania środków na badania i rozwój.

Zdając sobie sprawę, że nie jest możliwe rozwijanie dużej liczby dziedzin nauki na wysokim poziomie, konieczne jest wyznaczenie obszarów i problemów priorytetowych. Wybór ten powinien mieć na uwadze szanse ich rozwijania oraz osiągania wyników, zdolnych konkurować na arenie krajowej i międzynarodowej. Podejście do badań, jak wskazują moje obserwacje, powinno być interdyscyplinarne, łączenie dziedzin z różnych obszarów, gdyż takie podejście stwarza większe możliwości rozwoju. Konkretne granty, projekty, badania prowadzi się w określonych zespołach. Zespoły te mogą nie odpowiadać zespołom dydaktycznym typu katedra, zakład. Zespoły badawcze winny być płynne i zmieniać się w zależności od tematyki i zakresu badań. Rozwiązania i postęp w nauce osiąga się przez współdziałanie, przez zwrotne oddziaływanie jednego problemu na drugi. W uczelni powinny więc działać zespoły, grupy zespołów badawczych, czyli grupy ludzi interesujących się jedną dziedziną i jej pograniczami. Grupa ludzi, której członkowie pozostają w kontakcie ze sobą, dyskutują ze sobą na konferencjach, sympozjach, czytają swoje prace, wymieniają się poglądami, dyskutują. W takiej atmosferze można wychowywać nowych badaczy. Poszczególne zespoły realizują wykłady monograficzne, realizują prace doktorskie czy habilitacyjne, osoby pojedyncze stają się specjalistami w danej dziedzinie wiedzy.

Ważnym, acz nie zawsze docenianym, elementem w rozwoju uczelni jest system zarządzania. System ten powinien zapewnić jasno określone kompetencje i władzę pomiędzy pionem operacyjnym, a organami sprawującymi nadzór nad jakością kształcenia i badaniami. Dziwne jest, że przepisy często zmuszają rektorów uczelni do zajmowania się

sprawami odległymi od ich kompetencji, np. prawem patentowym, czy ustawą o zamówieniach publicznych. A to zabiera im czas i energię, którą powinni poświęcić temu, na czym się znają, a więc rozwojowi nauki, metodologii badań, gdyż często są wybitnymi uczonymi i te problemy są im bliskie.

Na poziomie poszczególnych jednostek organizacyjnych uczelni powinien być zastosowany system menedżerski, co oznacza, że wszystkie osoby zajmujące kierownicze stanowiska ponoszą zdefiniowaną jednoznacznie odpowiedzialność za podejmowane przez siebie decyzje.

Do ważnych, podstawowych obszarów, w ramach których najlepsze uczelnie podejmują działania strategiczne, a w okresie krótszym decyzje taktyczne, można zaliczyć takie elementy jak:

a) oferta prowadzonych kierunków studiów, w ramach której można zamykać kierunki mało popularne i otwierać kierunki atrakcyjne z perspektywy rynku pracy i zainteresowań studentów;
b) strategia rekrutacji, która jest otwarta i zorientowana na studenta krajowego, z zagranicy i kształconego na odległość;
c) liczba przyjmowanych studentów i strategia dokonywania ich selekcji, np. po pierwszym semestrze wyrównawczym lub po rejestracji rocznej;
d) badania naukowe, w ramach których prowadzona jest działalność, badawczo-rozwojowa, ale również w ramach której odbywa się konkurencja o młodych, ambitnych profesorów, którzy mają pozytywny wpływ na reputację uczelni;
e) marketing i wizerunek uczelni – coraz więcej uczelni tworzy marketing podobny do sektora firm, odchodzi od tradycyjnego modelu kultury, tradycji, historii.

Przechodząc od ogólnych uwag funkcjonowania uczelni, należy się zorientować na warunki, zakres i podstawy szkoły wyższej w Płocku. Warunkiem niezbędnym i koniecznym funkcjonowania uczelni w pierwszym etapie jako akademia, a następnie jako uniwersytet jest uzyskanie odpowiednich uprawnień do doktoryzowania na dwóch lub sześciu (w tym czterech z danego obszaru wiedzy) kierunkach studiów. Aby osiągnąć ten cel, musi być odpowiednia liczba, minimum ośmiu, zatrudnionych na podstawowym miejscu pracy (tylko w Płocku), samodzielnych pracowników na danym kierunku studiów.

Zatrudnienie odpowiedniej liczby pracowników naukowych, aby nie zwiększać ponad miarę kosztów, wymaga zwiększenia liczby godzin dydaktycznych. Liczba godzin dydaktycznych wiąże się bezpośrednio z planami i programami nauczania oraz liczbą studentów. Musi więc powstać dla takiej uczelni „rynek" studencki, a więc grupy ludności, z których będą rekrutowani studenci. Rekrutacja na pierwszy rok studiów stacjonarnych winna być na poziomie czterech, pięciu tysięcy osób. Muszą więc zaistnieć takie warunki, aby młodzież chciała studiować w tym miejscu, aby wybierała Płock. Wiąże się to nierozerwalnie z atrakcyjnymi, przydatnymi na rynku pracy kierunkami studiów, z jakością nauczania, przyjazną atmosferą, infrastrukturą (akademiki, kluby, centra zainteresowań, itp.).

W bliższej niż dalszej przyszłości, może się okazać, że położenie Płocka względem dużych ośrodków akademickich, jest szansą na znaczne zwiększenie liczby studentów pierwszego stopnia, tj. studiów licencjackich i inżynierskich.

W Polsce system finansowania uczelni z budżetu państwa uzależniony w dużej części od liczby studentów, jest niewydolny i powoduje nadmierne koszty kształcenia. Żadne państwo zorientowane na rozwój oparty na nauce, innowacjach, a niewątpliwie Polska do takich należy, w dłuższym okresie czasu takiego niewydolnego systemu nie będzie w stanie finansowo udźwignąć. Koszty kształcenia w przeliczeniu na studenta w uczelniach państwowych są gigantyczne, a zarazem brakuje środków na badania, staże naukowe, odczynniki i materiały pomocnicze itp. Co jest przyczyną? Uważam, że kształcimy nie tych studentów, nie w tych uczelniach. Czy ktoś sobie wyobraża, by kandydatów na kierowców uczyć nauki jazdy na samochodach marki Mercedes, BMW, Jaguar, Lexus – jakie byłyby to koszty, czy adekwatne do zdobytych kwalifikacji i umiejętności? Czy to jest potrzebne? Każda rozsądna osoba odpowie, takie szkolenie jest niepotrzebne. Czy jeżeli ktoś ma np. kolizję drogową i sprawa trafia do sądu, to bierze adwokata z bardzo drogiej kancelarii adwokackiej specjalizującej się w katastrofach międzynarodowych, gdzie stawka za godzinę wynosi 500÷1000 zł? Chyba nie ma takiej potrzeby, kogo na to stać?

W szkolnictwie wyższym państwowym tak jest, jak w opisanych powyżej przypadkach. Kształcimy studentów studiów pierwszego stopnia, masowo często nie przygotowanych mentalnościowo

i intelektualnie do studiowania w drogich renomowanych polskich uniwersytetach. Do takich studentów na wykłady na pierwszym semestrze czy roku przychodzą profesorowie często o międzynarodowym dorobku i wykładają podstawy jakiegoś przedmiotu. Miejsce w takim uniwersytecie jest drogie ze względu na zasoby biblioteczne, laboratoria, wyposażenie, jak i powinno być także ze względu na dobrze opłacanego profesora i kadrę dydaktyczną.

Jest jeszcze jeden istotny problem, przy rozpatrywaniu tego zagadnienia. Uczelnie polskie muszą pozyskać duże pieniądze na badania, gdyż w pewnym momencie Polska znajdzie się ogonie rozwoju cywilizacyjnego. Już zapowiadane są środki z 1% podatku CIT, czy też znaczące środki z Unii Europejskiej na badania i rozwój. Badania, te prawdziwe, nie pozorowane, jak np. prace statutowe w większości przypadków, muszą być realizowane przez kadrę naukowo-badawczą. Badania wymagają pomysłu, kreatywności, dyskutowania, rozmów; to wszystko to określony czas potrzebny na realizację. Same badania to osobisty pobyt w laboratorium, bibliotece, archiwum itp., to także czas wymagany na ich realizację. Uczeni badacze muszą dzielić czas na badania i dydaktykę. Zajęcia dydaktyczne stają się dla nich swoistym obciążeniem.

Stąd nasuwa się wniosek, że „sztandarowe" uczelnie chcące istnieć na międzynarodowym rynku badań, muszą zajęcia dydaktyczne sprowadzić do niezbędnego minimum. Powinny więc w swojej strategii rozwoju odchodzić od zajęć dydaktycznych dla „masowego" studenta, a prowadzić je dla studenta „wybranego", twórczego, a więc dla studentów z wyższych poziomów kształcenia.

Zmiana systemu edukacyjnego na poziomie wyższym staje się koniecznością. System ten powinien być bardziej racjonalny, liczący koszty kształcenia, w przeciwnym razie wszyscy ponosimy koszty i płacimy za nieudolność polityki i rządzących. W Polsce musi nastąpić podział na uniwersytety „sztandarowe" (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Politechnika Warszawska w Warszawie, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, i może jeszcze kilka) i uniwersytety regionalne (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy,

Uniwersytet w Siedlcach, Uniwersytet w Olsztynie, Uniwersytet w Kielcach, Politechnika w Koszalinie i pozostałe).

Uniwersytety „sztandarowe" winny mieć budżety zależne od liczby studentów drugiego stopnia (magisterskich), trzeciego stopnia (doktoranckich), wypromowanych stopni doktora habilitowanego, tytułów profesora, i oczywiście od jakości prowadzonych badań naukowych. Budżet ich, ze względu na utratę studentów pierwszego stopnia (licencjat, inżynier), nie powinien ulec zmianie, powinien pozostać co najmniej na tym samym poziomie lub wyższym.

Uniwersytety regionalne, do których w pierwszym okresie należałaby również uczelnia w Płocku, powinny mieć możliwość kształcenia studentów na wszystkich poziomach (i z tym związaną dotację), możliwość kształcenia własnej kadry, jak też prowadzenia badań.

W uniwersytetach „sztandarowych" powinno być dopuszczone kształcenie w niedużej liczbie studentów pierwszego stopnia (po odpowiedniej weryfikacji), gdzie młodzi pracownicy naukowo-dydaktyczni pod okiem doświadczonych nauczycieli akademickich odbywaliby swoje pierwsze samodzielnie prowadzone wykłady i ćwiczenia.

Jeżeli rząd i odpowiednie ministerstwo podjęłyby decyzję o racjonalnym wydawaniu publicznych środków na naukę, to wówczas uczelnia w Płocku miałaby studentów na studiach pierwszego stopnia „pozyskanych" z Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Warszawskiej w Warszawie, SGH, SGGW, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu czy Uniwersytetu Łódzkiego. Kolejną drogą do zwiększenia liczby studentów w płockiej uczelni jest postawienie na nowoczesne formy nauczania, w tym na nauczanie na odległość. Znaczący odsetek studiujących ponad liczbę wymienioną wcześniej powinni stanowić studenci kształcący się drogą e-learningową. Coraz więcej studentów w świecie, na renomowanych uczelniach, zdobywa tą drogą wykształcenie. Płock mógłby postawić na tę drogę nauczania jako swoją specjalność.

Wymaganiom postawionym powyżej może sprostać młoda, dobrze wykształcona, znająca języki obce oraz nowe technologie komunikacyjne, ambitna kadra naukowo-dydaktyczna, w tym przede wszystkim kadra samodzielna. Kadra ta winna znaleźć w Płocku

atrakcyjne warunki rozwoju zawodowego, odpowiednie wynagrodzenie, wyższe niż w innych miejscach w kraju, przyjazne środowisko (możliwość publikacji, wyjazdy na konferencje krajowe i zagraniczne itp.), odpowiednie warunki socjalno-bytowe. Tylko taka młoda i zmotywowana kadra będzie w stanie konkurować i zdobywać granty badawcze na rynku krajowym i europejskim. Kadra z takimi możliwościami będzie w stanie budować prestiż młodej, ambitnej uczelni w Płocku.

Uczelnia, aby istnieć i mieć stabilne podstawy, oprócz środków płynących z budżetu państwa, musi pozyskiwać środki finansowe z badań naukowych, grantów, ekspertyz. Pozyskiwane środki pozabudżetowe winny stanowić minimum 25% ÷ 30% budżetu uczelni. Te źródła finansowania, inne niż budżetowe, mogą uzyskać młodzi, zdolni samodzielni pracownicy pozyskiwani z innych ośrodków krajowych i zagranicznych, skuszeni warunkami stworzonymi w Płocku, a w późniejszym okresie rozwoju uczelni pracownicy, którzy w niej wyrośli.

Znaczące środki do budżetu uczelni można by też pozyskiwać z grupy osób podnoszących lub zmieniających swoje kwalifikacje, osób dokształcających się, a więc z osób będących w systemie kształcenia przez całe życie.

Podczas debaty prof. Janusz Zieliński prorektor Politechniki Warszawskiej ds. Filii w Płocku wyraził pogląd, że Politechnika nie jest zainteresowana budową akademii, a w przyszłości uniwersytetu (przymiotnikowego). Podkreślił, że Filia PW już dzisiaj mogłaby przyjąć nazwę akademii, gdyż posiada dwa uprawnienia do doktoryzowania na kierunku budownictwo oraz mechanika i budowa maszyn. Tym samym uczelnia ta spełnia podstawowe kryterium utworzenia akademii. Zauważył, że siła dyplomu na rynku pracy Politechniki Warszawskiej oraz akademii jest diametralnie różna z ujemną konotacją dla tej drugiej nazwy. Zaznaczył jednak, że politechnika będzie wspierała rozwój Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku. Akces wspierania rozwoju PWSZ w Płocku, wyraził również, w osobistej rozmowie ze mną, rektor Politechniki Warszawskiej prof. Jan Szmidt. Zabrakło w wystąpieniu prorektora PW informacji o działaniach na przyszłość Filii, gdyż, jak powszechnie wiadomo, sytuacja kadrowa tej uczelni jest bardzo trudna. Trudna jest również sytuacja pod względem liczby studentów kierunków

technicznych, gdyż potencjał kandydatów na te kierunki jest niski, jak również liczba maturzystów chcących studiować te kierunki w Płocku jest niewystarczająca.

W tej sytuacji bazą do tworzenia państwowego uniwersytetu w Płocku może być tylko Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa. Rektor PWSZ prof. Andrzej Grzywacz zwrócił uwagę na konieczność etapowania tego procesu, a więc najpierw powinna powstać akademia, tj. uczelnia z dwoma uprawnieniami do doktoryzowania. W swoim wystąpieniu nie odniósł się do tworzenia uniwersytetu, jak też nie przedstawił drogi dojścia do akademii.

Stąd ośmielam się przedstawić pewne etapy działań, które mogłyby przybliżyć ideę, jak też marzenia moich poprzedników członków Towarzystwa Naukowego Płockiego, utworzenia uniwersytetu.

Etap I działań powinien dotyczyć wyboru kierunków studiów, które w stosunkowo krótkim czasie powinny otrzymać uprawnienia do prowadzenia studiów II stopnia tzw. magisterskich. Warunkiem koniecznym jest zatrudnienie w uczelni na podstawowym miejscu pracy w oparciu o wcześniej wskazane kryteria sześciu samodzielnych pracowników naukowych na danym kierunku studiów z perspektywą realizacji Etapu II tj. uzyskania na tym kierunku uprawnień do doktoryzowania.

Moim zdaniem, mogłyby to być następujące kierunki studiów (zastrzegam, że jest to mój subiektywny wybór):

a) z grupy kierunków ekonomicznych (ekonomia, finanse i rachunkowość, zarządzanie),
b) filologia,
c) pielęgniarstwo.

Dlaczego dokonałem wyborów tych kierunków studiów:

a) w Płocku wszystkie trzy uczelnie (Politechnika, PWSZ i Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica) kształcą na kierunkach z tej grupy - występuje więc duże rozproszenie studentów, co powoduje, że proces dydaktyczny, jak i kadra, a z tym wiąże się potencjał naukowy, są rozproszone. Należy dokonać komasacji studentów i pracowników, szczególnie na uczelniach publicznych,

gdzie podatnik ponosi koszty tego rozproszenia. Przy deklaracjach władz Politechniki, odnośnie wsparcia działań PWSZ, kierunek ekonomia powinien być przeniesiony do PWSZ, by wzmocnić liczbę godzin dydaktycznych, obniżyć koszty kształcenia i wzmocnić potencjał naukowy PWSZ. Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica może również złożyć deklarację, że zrezygnuje z prowadzenia kierunku zarządzanie (posiada uprawnienia magisterskie) i współdziałać z PWSZ odnośnie niepowielania niektórych innych kierunków studiów;

b) na kierunkach filologicznych stosunkowo łatwo pozyskać młodą, samodzielną kadrę naukową, w tym z zagranicy. Warunkiem jest jednak odpowiednia liczba studentów, (by sześciu i więcej samodzielnych pracowników naukowych oraz doktorów i stanowiących minimum kadrowe) miało wystarczającą liczbę godzin dydaktycznych;

c) kierunek pielęgniarstwo – wielu lekarzy posiada stopień doktora habilitowanego i pracuje w szpitalach. Mogą oni podejmować prace w szkołach wyższych na podstawowych miejscach pracy, gdyż nie ma kolizji z pracą w klinice czy szpitalu. W Płocku jest baza do pracy i zatrudnienie tego rodzaju pracowników w szpitalach płockich, czy też np. ORLEN Medice.

W Etapie I celem zwiększenia potencjału dydaktycznego i naukowego uczelni, należy otworzyć nowe kierunki studiów związane z potrzebami rynku pracy, jak też pod potrzebę powiększenia liczby studentów.

Nowe kierunki to:

- paramedyczne: ratownictwo medyczne, fizjoterapia, kosmetologia – kadra, baza laboratoryjna, może być wspomagająca z kierunku pielęgniarstwo;
- paraekonomiczne: zarządzanie innowacjami, logistyka, gospodarka przestrzenna, handel jako specjalność np. samochodami, w marketach, specjalności zwiększają mobilność kadry z już istniejących kierunków z tej grupy;
- paraartystyczne: grafika (komputerowa), wzornictwo przemysłowe, fotografa, architektura krajobrazu – brak kierunków na zapotrzebowanie uzdolnionej artystycznie młodzieży, wymagania kadrowe

do prowadzenia tych kierunków są obniżone co do liczby pracowników ze stopniami naukowymi;

- pararolnicze: bezpieczeństwo żywności, hodowla i ochrona zwierząt towarzyszących i dzikich, ochrona środowiska, przetwórstwo rolne, inżynieria ekologiczna, żywienie człowieka i ocena żywności, technologie energii odnawialnej – region Mazowsza jest silnie związany z rolnictwem, stąd potrzeba kadry o wysokich kwalifikacjach. W regionie płockim i w Płocku istnieją szkoły ponadgimnazjalne o profilu nauczania zbieżnym z proponowanymi kierunkami.

Proponowane kierunki wpisują się w kształcenie pod potrzeby rynku pracy. Dodatkową zachętą do studiowania tych kierunków powinna być możliwość studiowania na dwóch kierunkach studiów licencjackich – winna to być zasada powszechnie obowiązująca, aczkolwiek nie przymusowa. Student powinien upatrywać w swojej uniwersalności zwiększenia szansy na pozyskanie pracy.

Przykładowo, można proponować studiowanie:

- ekonomii czy rachunkowości w połączeniu z informatyką, by móc pracować w centrach obliczeniowych;
- filologię w połączeniu z zarządzaniem lub edytorstwem tekstów, by w danym języku mieć jeszcze coś do powiedzenia;
- pielęgniarstwo w połączeniu z filologią – możliwość znalezienia pracy w krajowych ośrodkach dla cudzoziemców (coraz więcej powstaje pensjonatów i sanatoriów, w których przebywają obcokrajowcy);
- wzornictwo przemysłowe z zarządzaniem – możliwość wprowadzenia własnych pomysłów do produkcji, jako przykład może posłużyć wymyślone przez płocczanina „zdrowe” krzesełko dla dzieci i niemożliwość podjęcia jego produkcji;
- przetwórstwo rolne z finansami i rachunkowością – zwiększenie możliwości prowadzenia z sukcesem własnej firmy przetwórstwa, np. mięsa, płodów rolnych itp.

Przykłady te wskazują na różnorodność kombinacji i wariantów wyboru kierunków studiów w zależności od intencji, pracowitości, pomysłowości, potencjału intelektualnego, zainteresowań studenta. Przedstawienie powyższej oferty przez uczelnię powinno zwiększyć zainteresowanie maturzystów studiowaniem w tej uczelni.

Podsumowując, Etap I rozwoju to wybór nowych kierunków studiów i ich uruchomienie oraz na kierunkach już istniejących wprowadzenie kształcenia na poziomie drugiego stopnia tj. na studiach magisterskich. Etap II to uzyskanie na kierunkach mających uprawnienia do kształcenia na poziomie magisterskim dwóch uprawnień do doktoryzowania oraz uzyskanie kolejnych uprawnień do prowadzenia studiów drugiego stopnia (magisterskich) na trzech – czterech kierunkach nowo uruchomionych lub prowadzonych wcześniej. Koniec Etapu II winien zakończyć się zmianą nazwy uczelni na akademia, gdyż spełniałaby ona wymagania określone ustawą dla tej nazwy.

Etap III rozwoju PWSZ to uzyskanie, na kolejnych kierunkach, uprawnień do doktoryzowania. W zależności od tempa uzyskania tych uprawnień czas kolejnej zmiany nazwy uczelni na uniwersytet przymiotnikowy byłby dalszy lub bliższy. W tym etapie nie można wykluczyć ewentualnego ratowania pozostawienia kierunków technicznych w Płocku, przez ich przejęcie z Filii Politechniki Warszawskiej. W przypadku rozwoju Filii karmienie się tylko marką „macierzy", tj. Politechniki Warszawskiej w Warszawie, może być nie wystarczające ze względu na dynamiczność zmian rzeczywistości oraz ignorowanie tych zmian przez tę zasłużoną dla Płocka Filię.

Przebieg poszczególnych etapów uzależniony jest od tych wszystkich czynników, które wymienione zostały na wstępie tj.:

a. woli politycznej,
b. liczby studentów,
c. rozwoju własnej samodzielnej kadry naukowej i dydaktycznej,
d. środków finansowych.

Czynniki te uzależnione są z kolei od działań wewnątrz samej uczelni, jej kierownictwa, pracowników, jak też od czynników zewnętrznych, tj. wsparcia materialnego (akademiki, sale wykładowe, laboratoria, sprzęt, pomoc socjalna dla samodzielnych pracowników) oraz bardzo dużego wsparcia finansowego, rzędu setek milionów

złotych. Czy władze rządowe i samorządowe różnego szczebla stać na wolę polityczną, determinację, chęć inwestowania dla równomiernego rozwoju kraju w tym zakresie? Czy znajdzie się wola polityczna i konsensus polityczny do podjęcia działań przedstawionych powyżej? Ja osobiście bardzo wątpię – stąd mój pesymizm i żal, że tak się nie stanie. Spotkanie w Towarzystwie Naukowym Płockim już wskazało, że sprawa uczelni w Płocku jest sprawą polityczną, nieakceptowaną przez inne ugrupowania polityczne, poza tym ugrupowaniem, którego przedstawiciele byli obecni na spotkaniu. Na zaproszenie, w sprawie wydawałoby się tak ważnej dla rozwoju miasta, dla jego znaczenia na Mazowszu, jak i kraju, wielu posłów oraz radnych nie odpowiedziało.

Może warto zwrócić uwagę na zagadnienie rozwoju Płocka i jego regionu, w kontekście wzrostu PKB na głowę mieszkańca i z tym nierozerwalny rozwój kapitału ludzkiego. W Polsce, podobnie jak i w Europie, rozwijają się bogatsi. Różnice pomiędzy najbogatszymi a najbiedniejszymi regionami pogłębiają się. Rozwijają się metropolie i tereny wokół nich.

Po pierwsze dlatego, że trafiają się tam inwestorzy, którzy zatrudniają ludzi kształcących się i mieszkających w dużym mieście lub wokół niego. Pod miasto wyprowadzają się bogaci mieszkańcy – proces ten nazywany jest suburbanizają. Zjawisko to obserwujemy również w Płocku i jego okolicach.

Po drugie, rozwijają się regiony zasobne w surowce lub je przetwarzające np. ropę naftową w Płocku, miedź pod Lubinem, węgiel brunatny pod Bełchatowem. Na tym wyrastają potęgi lokalnych samorządów. Dzięki lokalnym płatnikom podatków od nieruchomości i działalności gospodarczej gminy się bogacą i nie mają większych problemów finansowych. Potęgę mocnych regionów widać wyraźnie w gorszych czasach – jak podaje Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową – w latach 2009 i 2010, kiedy pojawił się kryzys, Polsce udało się utrzymać wzrost gospodarczy, ale w ośmiu podregionach PKB się skurczył, a w sześciu tempo wzrostu przekroczyło 10% tam gdzie regiony były zasobne w surowce. Co zasługuje na podkreślenie, że rozwój zależy także od władz lokalnych. Można postawić diagnozę, żeby dobrze się rozwijać, trzeba mieć silne, mądre władze lokalne, które mają dobre relacje z władzą centralną.

Ważną i zarazem ciekawą sprawą jest, że nie samą ekonomią stoi potencjał gospodarczy regionów. Zdaniem wielu ekspertów, tam gdzie jest bogate, autonomiczne, rozwinięte życie kulturalne, tam są lepsze warunki dla innowacji, dla innowacji opartych na nowoczesnych technologiach. Kulturalny ferment sprzyja tolerancji, swobodnej wymianie myśli i poglądów, dyskusji, a to już tylko krok do innowacyjnych pomysłów.

Płock ma szereg elementów, które winny sprzyjać jego dynamicznemu, pomimo nadchodzącego kryzysu, rozwojowi. Ale do tego między innymi potrzebna jest dynamiczna uczelnia, biblioteka, muzeum, teatr, orkiestra symfoniczna, kluby studenckie itp. Szereg z tych elementów już jest. Zachodzi potrzeba tylko spięcia tych elementów w całość przez mądrą, silną władzę lokalną przy pomocy władzy centralnej.

Przecież Płock stać na więcej, jego historia, która jest obecna dzisiaj – „Małachowianka", Towarzystwo Naukowe Płockie, Muzeum Mazowieckie, Seminarium Duchowne, Diecezja Płocka oraz współcześnie – ORLEN, PERN, Basell Orlen, Park Technologiczny, Stocznia, B-4, wskazują, że znaczenie i rola Płocka w kraju winna wyglądać inaczej. Jednym z elementów odmiany sytuacji społeczno-kulturalno-politycznej powinna być akademickość miasta, do której wydaje się, że jest blisko, ale zarazem tak bardzo daleko.

Radosław Knap
Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku

Uniwersytet a rozwój regionu

Pojęcie uniwersytetu

Według Wielkiej Encyklopedii PWN, uniwersytet to najstarszy, a zarazem podstawowy typ europejskiej, wielowydziałowej wyższej uczelni, mającej prawo nadawania stopni naukowych i łączącej funkcje dydaktyczne z funkcjami naukowymi[8].

Według artykułu 3. obowiązującej w Polsce Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, uniwersytet to uczelnia, której jednostki organizacyjne posiadają uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora co najmniej w dziesięciu dyscyplinach, w tym co najmniej po dwa uprawnienia w każdej z następujących grup dziedzin nauki:

- humanistycznych, prawnych, ekonomicznych lub teologicznych;
- matematycznych, fizycznych, nauk o Ziemi lub technicznych;
- biologicznych, medycznych, chemicznych, farmaceutycznych, rolniczych lub weterynaryjnych.

Ponadto „uniwersytet techniczny" to uczelnia, której jednostki organizacyjne posiadają uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora co najmniej w dziesięciu dyscyplinach, w tym co najmniej sześć uprawnień w zakresie nauk technicznych. Wyraz „uniwersytet" uzupełniony innym przymiotnikiem lub przymiotnikami określającymi profil uczelni może być używany w nazwie uczelni, której jednostki organizacyjne posiadają co najmniej sześć uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, w tym co najmniej cztery w zakresie nauk objętych profilem uczelni[9].

---

[8] *Wielka encyklopedia PWN*, Tom 28, Warszawa 2005, s. 311

[9] Ustawa z dnia 27 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym, Dz.U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.

Pierwsze uniwersytety w Europie i w Polsce

Od Średniowiecza w Europie uniwersytety były kolebką rozwoju kultury i nauki. Dla miast, w których fundowano uniwersytety, była to przede wszystkim wielka nobilitacja. Wtedy miasto takie stawało się prężnie rozwijającym się ośrodkiem znanym w kraju i zagranicą. Przyjeżdżali zagraniczni studenci i wykładowcy. Następowała wymiana myśli i kształtowały się nowe poglądy. Pierwszym władcą nowożytnej Europy, który rozumiał znaczenie nauki w rozwoju państwa i społeczeństwa był Karol Wielki. Jako pierwszy wskazał na konieczność edukacji osób świeckich. Pierwsze uniwersytety w nowożytnej Europie powstały w Bolonii (1088[10]), Oksfordzie (1214[11]) i Paryżu (1257[12]). W Polsce pierwszym uniwersytetem był Uniwersytet Jagielloński (1364[13], jednocześnie drugi w Europie Środkowej po praskim), a kolejne, to uniwersytet wileński (1579) oraz lwowski (1661). Zarówno Kazimierz Wielki, jak też Stefan Batory i Jan Kazimierz, których staraniem powstały wyżej wymienione uczelnie, rozumieli ich rolę w rozwoju miast, w których były one zakładane, jak i całego kraju.

Współczesna rola uniwersytetów w Polsce

Obecna strategia rozwoju kraju zakłada rozwój społeczeństwa informacyjnego oraz gospodarki opartej na wiedzy[14]. Głównym wyznacznikiem rozwoju gospodarczego kraju jest kapitał ludzki, którym dysponuje. Głównym czynnikiem wpływającym na jakość tego kapitału jest zaś jego edukacja. Raport Ministerstwa Rozwoju Regionalnego wskazuje, że najważniejszymi słabymi stronami polskiej edukacji są m.in.:

- niedostateczna liczba nauczycieli języków obcych i informatyki;
- zbyt mały odsetek absolwentów kierunków matematycznych, przyrodniczych i technicznych;
- niedostateczne powiązanie nauki i szkolnictwa wyższego z gospodarką i rynkiem pracy;

[10] http://www.eng.unibo.it/PortaleEn/University/Our+History/default.htm

[11] http://www.ox.ac.uk/about_the_university/introducing_oxford/a_brief_history_of_the_university/index.html

[12] http://www.paris-sorbonne.fr/l-universite/historique/

[13] http://www.uj.edu.pl/uniwersytet/historia

[14] *Rozwój regionalny w Polsce*. *Raport 2009*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa 2009, s. 82.

– niski wskaźnik uczestnictwa w kształceniu ustawicznym;
– relatywnie niskie nakłady na ucznia/studenta wg siły nabywczej pieniądza[15].

Uniwersytety mogą potencjalnie wyeliminować lub przynajmniej ograniczyć te słabe strony. Wydziały filologiczne, matematyczno-informatyczne, przyrodnicze mogą wyeliminować dwie pierwsze wymienione słabości polskiej edukacji. Warto jednak położyć dodatkowo nacisk na kontakty uniwersytetów z lokalnym rynkiem pracy. Na większą elastyczność w zakresie kontaktów z lokalnym rynkiem pracy mogą sobie jednak pozwolić niewielkie uczelnie, których misją jest kształcenie kadr dla tego rynku. Uniwersytet, będący z definicji, uczelnią dużą, prowadzącą przede wszystkim działalność naukową, a dopiero po drugie edukacyjną, jest raczej zapleczem dla rozwoju na poziomie narodowym, lub nawet międzynarodowym. Obecnie w Polsce działa 18 uniwersytetów[16], ale jedynie cztery z nich uważane są za znaczące na arenie międzynarodowej[17], są to:

– Uniwersytet Jagielloński (Kraków),
– Katolicki Uniwersytet Lubelski,
– Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (Poznań),
– Uniwersytet Warszawski.

Współczesny rynek pracy charakteryzuje się wysoką konkurencją. Najskuteczniejszą metodą walki na takim rynku jest innowacyjność. Ważne jest, żeby, mówiąc o innowacji, nie zawężać tego pojęcia. Często termin innowacji utożsamiany jest z wprowadzeniem na rynek nowego towaru lub usługi, ewentualnie z istotną modyfikacją już istniejących. Tymczasem Joseph Schumpeter wymienia cztery podstawowe rodzaje innowacji:

– innowacja produktowa – wprowadzenie nowego produktu,
– innowacja procesowa – wprowadzenie nowej metody produkcji,
– innowacja rynkowa – otwarcie nowego rynku sprzedaży lub zaopatrzenia,

[15] *Raport Polska 2011. Gospodarka – Społeczeństwo – Regiony*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa 2011, s. 71.

[16] http://www.nauka.gov.pl/szkolnictwo-wyzsze/system-szkolnictwa-wyzszego/uczelnie/uczelnie-publiczne/wykaz-uczelni-publicznych-nadzorowanych-przez-ministra-wlasciwego-ds-szkolnictwa-wyzszego/publiczne-uczelnie-akademickie/

[17] *Wielka encyklopedia PWN*, dz. cyt., s. 314.

– innowacja w sferze zarządzania – wprowadzenie nowego sposobu działania[18].

Oczywiście Schumpeter formułował swoją teorię na początku XX wieku w oparciu o ówczesne realia gospodarcze. Tak więc dziś jego interpretacja nie do końca odpowiada realiom i wymaganiom rynku. Klasyfikację można uznać za słuszną, ale jej interpretacja wymaga rozszerzenia. Do innowacji rynkowych z powodzeniem można zaliczyć również wprowadzanie nowych instrumentów marketingowych, lub metod sprzedaży.

Innowacje procesowe, rynkowe lub w sferze zarządzania wymagają ciągłego poszerzania wiedzy, tak praktycznej, jak i teoretycznej. Odpowiada to europejskiej koncepcji uczenia się przez całe życie, czyli kształcenia ustawicznego[19]. W Polsce kształcenie ustawiczne zostało określone jako jeden z celów strategicznych rozwoju szkolnictwa wyższego[20]. Projekt strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do roku 2020 zakłada wręcz ścisłą współpracę uczelni wyższych ze wszelkimi instytucjami kształcenia ustawicznego[21].

Według Raportu Banku Światowego z 2004 roku dotyczącego szkolnictwa wyższego Polsce, polskie uczelnie, chcąc wpisać się w system kształcenia ustawicznego, powinny skorzystać z następujących rekomendacji:

– większa elastyczność instytucjonalna, dotycząca usunięcia barier między edukacją formalną i pozaformalną, rozwój alternatywnych dróg uzyskania wykształcenia wyższego;
– zróżnicowanie programowe, zwłaszcza ukierunkowane na pracę studentów w zespołach, aby uczyć ich umiejętności działania w zmieniających się lub nowych warunkach, a także wprowadzenie modułowej budowy przedmiotów;

[18] Por.: S. Kwiatkowski, *Przedsiębiorstwo XXI wieku (intelektualizacja przedsiębiorczości, intelektualizacja przedsiębiorstw)*, w: *Przedsiębiorczość i konkurencyjność*, red. J. Kotowicz-Jawor, Warszawa 2001, s. 62.

[19] Por.: A. Frąckowiak, *Kształcenie ustawiczne i szkoły wyższe – niedostrzegany potencjał*, Radom 2012, s. 73-74.

[20] Tamże, s. 117.

[21] Por.: *Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do 2020 roku – wariant drugi*, Raport cząstkowy przygotowany przez konsorcjum: Ernst & Young Business Advisory, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa 2010, s. 42.

- środowisko akademickie odpowiadające na potrzeby różnych grup studenckich, aby uwzględnić większą rozpiętość wiekową uczących się, zwłaszcza studentów bardziej dojrzałych;
- wykorzystanie rosnącego potencjału technologii informacyjnej, by wprowadzić zróżnicowane metody nauczania, co wiązać się musi z rozbudową e-learningu, gdzie treści nauczania powinny być jak najbardziej odnoszone do doświadczeń z życia;
- rozwój programów, aby odpowiedzieć na potrzeby osób zamieszkujących w różnych miejscach, co oznacza włączenie się polskich szkół wyższych do baz danych europejskich i uwidacznianie w szerszej perspektywie możliwości podejmowania nauki;
- zadbanie o to, by instytucje akredytacyjne uznawały wiedzę i kompetencje zdobyte zarówno drogą kształcenia formalnego, jak i poza- i nieformalnego, co wiąże się raczej ze zwróceniem większej uwagi na doświadczenie uprzednio nabyte[22].

Ostatnią scharakteryzowaną słabością polskiej edukacji, nie tylko na poziomie wyższym, są zbyt niskie nakłady na studenta siły nabywczej pieniądza. Tej słabości jednak same uczelnie nie są w stanie rozwiązać. Istnieją potencjalne możliwości podniesienia tych nakładów w ramach tworzonych projektów finansowanych w całości bądź w części ze środków zewnętrznych, np. z Europejskiego Funduszu Społecznego. Można również podnieść poziom finansowania tworząc tzw. zamawiane kierunki studiów. W skali kraju należy jednak takie zjawiska traktować raczej jako rozwiązania incydentalne i doraźne, na pewno nie zaś systemowe, które są w stanie wpłynąć w dłuższym okresie na podniesienie poziomu nakładów.

Znaczenie uniwersytetu dla rozwoju regionu

Rozwój regionalny (lokalny) to zharmonizowane i systematyczne działania lokalnej społeczności, władz oraz pozostałych podmiotów funkcjonujących w danym regionie, zmierzające do kreowania nowych i poprawy istniejących walorów użytkowych regionu, tworzenia korzystnych warunków dla lokalnej gospodarki oraz zapewnienia ładu

[22] Bank Światowy, *Szkolnictwo Wyższe w Polsce*, Warszawa 2004, s. 43-44; por.: A. Frąckowiak, dz. cyt., s. 120.

przestrzennego i ekologicznego. Efektem tak rozumianego rozwoju powinno być tworzenie nowych wartości na poziomie regionu[23].

Dość prostą definicję rozwoju regionalnego podaje Romuald Poliński. Według niego rozwój regionalny to jakościowy wzrost potencjału ekonomicznego regionu oraz trwała poprawa jego konkurencyjności i poziomu życia społeczeństwa[24].

Wśród funkcjonujących obecnie teorii rozwoju regionalnego można wyróżnić:

- neoklasyczną teorię rozwoju regionalnego – założono w niej konwergencję, czyli „doganianie" regionów bardziej rozwiniętych przez regiony słabiej rozwinięte dzięki osiąganiu wyższych stóp wzrostu gospodarczego na jednego mieszkańca w regionach słabiej rozwiniętych;
- teorię biegunów wzrostu – założono w niej, że powstają tzw. jednostki napędowe (np. duże przedsiębiorstwa), które oddziałując na region, powodują powstanie biegunów wzrostu dające impulsy do rozwoju całego regionu;
- kumulatywną teorię przyczynową – według tej teorii główną przyczyną zróżnicowania rozwoju gospodarczego regionów jest gra sił rynkowych, które powodują efekty pozytywne: rozprzestrzenianie się rozwoju, oraz negatywne: wymywanie, czyli odpływ siły roboczej, drenaż mózgów itp.;
- teorię bazy ekonomicznej – w teorii tej akcentuje się rolę jednostki osadniczej w stymulowaniu rozwoju regionu;
- nową teorię wzrostu – za główne czynniki rozwoju uważa się inwestycje w kapitał ludzki, lokalne wynalazki i innowacje, międzynarodowe efekty zewnętrzne oraz uczenie przez uczestnictwo w działalności naukowo-badawczej, jest ona podstawą teorii klastrów, a na realizacji jej założeń skupia się polityka regionalna Unii Europejskiej[25].

Analizując scharakteryzowane pokrótce powyżej teorie można nabrać przekonania że szczególnie nowa teoria wzrostu odpowiada roli

[23] Por.: *Gospodarka regionalna i lokalna*, pod red. Z. Strzeleckiego, Warszawa 2008, s. 14.

[24] R. Poliński, *Teoria i polityka rozwoju regionalnego*, w: *Gospodarka regionalna i lokalna wybrane zagadnienia*, red. M.G. Brodziński, Warszawa 2010, s. 7.

[25] R. Poliński, dz. cyt., s. 11-18

ośrodka akademickiego napędzającego rozwój regionalny. Uniwersytet realizuje w zasadzie wszystkie założenia tej teorii. Wpływa na rozwój kapitału ludzkiego regionu, generuje innowacje, prowadzi działalność naukowo-badawczą. Poszczególne jednostki uniwersytetu mogą wchodzić w skład klastrów, a nawet stymulować ich powstanie i koordynować funkcjonowanie. Przykładem może tu być MP Polskie Klastry Szczecin założony i koordynowany m.in. przez pracowników naukowych Uniwersytetu Szczecińskiego[26].

Odpowiednie może też być posłużenie się teorią biegunów wzrostu, która w odniesieniu do uniwersytetu, może być odpowiednikiem teorii T. Ozawy w odniesieniu do bezpośrednich inwestycji zagranicznych[27]. Według niej, uniwersytet staje się źródłem i jednocześnie nośnikiem nowych teorii i innowacji, które rozprzestrzeniają się na cały region.

Uniwersytet w Płocku

Dnia 28 listopada 2012 roku w Towarzystwie Naukowym Płockim została przeprowadzona debata na temat uniwersytetu w Płocku. Koncepcja stworzenia w Płocku wyższej uczelni państwowej o charakterze uniwersyteckim nie jest nowa. Co kilka lat temat powraca i przeprowadzane są kolejne dyskusje. Biorąc pod uwagę obecnie obowiązujące przepisy oraz istniejący w mieście potencjał, powołanie uniwersytetu wydaje się być niemożliwe. Jedynie płocka filia Politechniki Warszawskiej mogłaby stać się podbudową do stworzenia uniwersytetu. Z jednej strony połączenie istniejących płockich uczelni mogłoby przynieść efekt synergii i w efekcie nowopowstały np. „Uniwersytet Mazowiecki w Płocku" mógłby być uczelnią, która przyczyniłaby się do rozwoju regionu. Niestety, władze Politechniki Warszawskiej Filii w Płocku nie są zainteresowane połączeniem. Widzą, i zapewnie słusznie, więcej wad niż zalet tego rozwiązania. Przede wszystkim Politechnika Warszawska jest uczelnią o określonej

[26] Na podstawie wystąpienia dr Marzeny Frankowskiej w pierwszej sesji panelowej na III Międzynarodowej Konferencji Naukowej pt. *Przedsiębiorczość szansą rozwoju regionu* zorganizowanej przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Wałczu, Starostwo Powiatowe w Wałczu, Urząd Miasta Wałcz i Uniwersytet Szczeciński, Wałcz 31 05 – 1 06 2012.

[27] Por. Z. Wysokińska, *Dynamiczne współzależności wymiany handlowej krajów Europy Środkowej i Wschodniej w świetle teorii integracji i wymiany międzynarodowej*, Łódź 1995, s. 50.

renomie i pozycji na mapie szkolnictwa wyższego w kraju i za granicą. Nowo powołany uniwersytet musiałby sobie dopiero tę „markę" zacząć wyrabiać[28]. W takiej sytuacji uniwersytet musiałby się oprzeć na potencjale Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku oraz ewentualnie Wyższego Seminarium Duchownego. Ta druga uczelnia jednak mogłaby jedynie wspierać uniwersytet kadrą, nie zaś połączyć się z nią. Istnieje w Płocku jeszcze jedna uczelnia o dużym potencjale, tzn. Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica. Jest to jednak uczelnia prywatna i w związku z tym nie istnieją procedury, które pozwalałyby na połączenie jej z uczelnią państwową. W takiej sytuacji o efekcie synergii raczej nie może być mowy. W perspektywie kilku czy kilkunastu lat, na bazie PWSZ, przy założeniu jej intensywnego rozwoju, można by pomyśleć najwyżej o przekształcenie jej w uczelnię o nazwie akademii. Wtedy wystarczyłoby, żeby jednostki organizacyjne uczelni miały dwa uprawnienia do nadawania stopnia doktora[29].

Może jednak warto się zastanowić, czy w celu osiągnięcia efektu synergii, bo taka idea chyba przyświeca koncepcji, koniecznie trzeba tworzyć nową uczelnię o charakterze akademickim. Pojęcie synergii pochodzi z języka greckiego, gdzie oznaczało współpracę, w takim też znaczeniu można znaleźć je w greckiej wersji Nowego Testamentu. Arystoteles już jednak pisał, że efekty takiej współpracy są czymś innym niż tylko sumą pracy części współpracujących. Z tego samego opracowania można się też dowiedzieć, że obecnie wyraz ten ma podobne, choć nie takie samo znaczenie w różnych językach. I tak na przykład w języku włoskim dodatkowo oznacza on koordynację, w rosyjskim oddziaływanie, w arabskim pomaganie, ale są i szersze znaczenia, bliższe ekonomicznej interpretacji pojęcia: w języku tureckim pojęcie to oznacza dodatkową efektywność, w języku chińskim zharmonizowany cel, a w japońskim zwielokrotniony efekt wspólny[30]. Wydaje się więc, że wystarczy współpraca, a nie rywalizacja już istniejących uczelni w celu wypracowania sposobów wspólnego wsparcia rozwoju miasta i regionu.

[28] Wniosek taki jasno wynikał z wypowiedzi prorektora prof. dr. hab. inż. Janusza Zielińskiego sformułowanej podczas wystąpienia podczas debaty w Towarzystwie Naukowym Płockim 28 listopada 2012 roku.

[29] Ustawa z dnia 27 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym, Dz.U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.

[30] C. Mańkowski, *Synergia w logistyce*, Gdańsk 2009, s. 98-99.

Andrzej Kansy
Towarzystwo Naukowe Płockie

Uniwersytet jako szansa na wzrost konkurencyjności Płocka

Można przypuszczać, że kiedy w Atenach zakładano Akademię Platońską, pomysł ten miał wielu przeciwników. Jedni zapewne widzieli w nim zagrożenie dla swoich dotychczasowych interesów, inni nie potrafili dostrzec potencjału tej inicjatywy. Jednakże ciąg zdarzeń udowodnił jej słuszność, czego przykładem były podobne uczelnie, a następnie liczne uniwersytety powstające w różnych miejscach świata.

Należy zgodzić się z Bogdanem Galwasem, który uznał, że uniwersytety, tworząc system, stanowią życiodajną tkankę społeczeństwa i państwa[31]. Nie sposób bowiem pominąć korzyści płynących z umiejscowienia uniwersytetu. Jedną z nich jest konsumpcja towarów i usług przez społeczność uniwersytecką, będąca źródłem wymiernych korzyści dla właścicieli sklepów, lokali gastronomicznych i rozrywkowych, wydawnictw, czy punktów ksero. To z kolei stanowi źródło środków finansowych dla miasta. Brakuje szczegółowych analiz na temat wydatków studentów w polskich ośrodkach uniwersyteckich. Jednakże z wyliczeń poczynionych na użytek Poznania wynika, że studenci wydają w tym mieście 1,5 mld zł rocznie[32]. Uniwersytet w Płocku mógłby zatem stanowić ważny czynnik przychodów, ale też byłby siłą ożywczą dla płockich archiwów i bibliotek, np. Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego, której potencjału obecne uczelnie płockie nie są w stanie wykorzystać.

Inną korzyścią dla Płocka jako miasta o bezrobociu na poziomie 11,5% byłoby uzyskanie nowych miejsc zatrudnienia zarówno

[31] B. Galwas, *Edukacja w przyszłości i przyszłość w edukacji*, w: *Wyzwania przyszłości – szanse i zagrożenia*, pod red. naukową J. Klera, A.P. Wierzbickiego, B. Galwasa i L. Kuźnickiego, Warszawa 2010, s. 271.

[32] *Studencie, wyskakuj z kasy!*, http://m.onet.pl/biznes,452xt, dostęp: 10 XII 2012 r.

w samym uniwersytecie, jak i w jego otoczeniu[33]. Doświadczenia miast posiadających jednostki akademickie lub uniwersyteckie potwierdzają korzystny wpływ uczelni na rozwój rynku pracy. Dodatkowym czynnikiem zwiększenia dynamiki tego procesu byłaby możliwość pozyskiwania i realizowania przez uniwersytet różnego rodzaju grantów oraz dotacji unijnych, co pozwoliłoby także na tworzenie w Płocku infrastruktury.

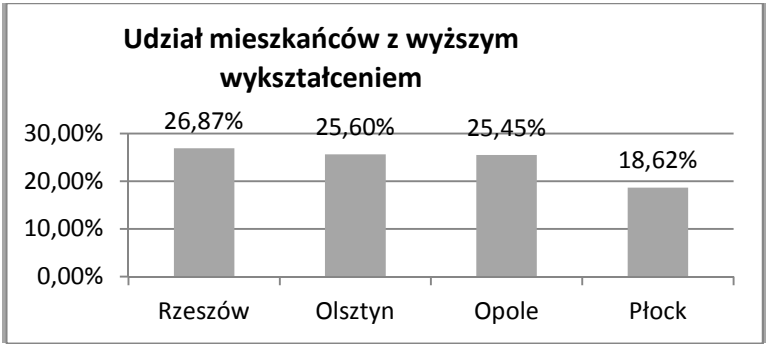

Wykres 1. Udział mieszkańców z wyższym wykształceniem w wybranych miastach o liczbie mieszkańców 100 001-200 000 mieszkańców[34]

Powszechnie wiadomo, że jednym z filarów rozwoju społeczno-gospodarczego jest kapitał ludzki. Jednakże uświadamiać sobie należy, że kapitał ten szybko ulega dekapitalizacji, stąd konieczność jego ciągłego wytwarzania oraz jakościowego rozwoju[35]. Uniwersytet jako jednostka, której celem jest dostarczanie kadr dla nauki i kształcenie wysoko wykwalifikowanych pracowników spełnia te zadania bez wątpienia. Jeśli przeanalizować udział osób z wyższym wykształceniem

[33] „Miejski Zeszyt Statystyczny" [Płock] 2012, nr 19, s. 93.

[34] Opracowanie własne na podstawie: *Raport z wyników w województwie mazowieckim. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Warszawa, 2012, s. 137; *Raport z wyników w województwie podkarpackim. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Rzeszów, Urząd Statystyczny w Rzeszowie, 2012, s. 131; *Raport z wyników województwa opolskiego. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Opole, 2012, s. 104; *Raport z wyników w województwie warmińsko-mazurskim. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, Olsztyn, 2012, http://www.stat.gov.pl/olsz/69_699_PLK_HTML.htm, dostęp: 7 XII 2012 r.

[35] G. Kołodko, *2025: dwie historie gospodarczego rozwoju*, w: *Rozwój polskiej gospodarki: perspektywy i uwarunkowania*, Warszawa 2002, s. 65.

w miastach polskich z przedziału od 100 001 do 200 000 mieszkańców, to okaże się, że miasta posiadające uniwersytety wyprzedzają Płock pod względem udziału mieszkańców z wyższym wykształceniem.

Jako postulat badawczy warto zgłosić przeanalizowanie zależności między działalnością uniwersytetów a dynamiką zmian liczby mieszkańców miast zajmujących pierwsze miejsca pod względem udziału mieszkańców z wyższym wykształceniem. Z danych uzyskanych ze spisów powszechnych w 2002 i 2011 r. wynika, że liczba mieszkańców Rzeszowa zwiększyła się o 19 000 osób, a Olsztyna o 1 500 osób[36]. Zważywszy na stałe zmniejszanie się liczby ludności w miastach o wielkości porównywalnej do Płocka jakikolwiek wzrost liczby mieszkańców należy uznać za ważny, w przypadku Rzeszowa wynik jest imponujący[37]. Częściowo można go przypisać włączaniu kolejnych gmin w granice miasta, jednakże można się spodziewać również oddziaływania uniwersytetu. W Opolu natomiast zaobserwowano zmniejszenie się liczby mieszkańców o 7 300 osób, a w Płocku o 3 800 osób[38].

Należy ponadto wspomnieć o zdolności uniwersytetów do przyciągania najbardziej perspektywicznych osób w wieku produkcyjnym, co ma duże znaczenie w sytuacji postępującego starzenia się społeczności miejskich. „Silne skupisko inteligentnej młodzieży stanowi wielką szansę dla starzejącej się […] populacji miasta, oddziałując pozytywnie na wspólnotę społeczną, utrzymanie kontaktów międzyludzkich, szczególnie międzypokoleniowych, równowagę psychologiczną”[39].

Ważną rolą uniwersytetu w Płocku byłoby zatrzymywanie w mieście młodych ludzi w wieku produkcyjnym. Ich odpływ do ośrodków uniwersyteckich jest o tyle dotkliwy, że po studiach nie wracają już oni do rodzinnego miasta, powodując jego zubożenie. A szkoda, gdyż są to zwykle ludzie najbardziej odważni, mobilni, gotowi

[36] Na podstawie: Rzeszów, Bank Danych Lokalnych GUS, http://www.stat.gov.pl/bdl/app/miejsc_w.display?p_id=29215&p_token=0.30275859762770607, dostęp: 7 XII 2012 r.; *Raport z wyników w województwie podkarpackim…*, dz. cyt., s. 97; Olsztyn, Bank Danych Lokalnych GUS, http://www.stat.gov.pl/bdl/app/miejsc_w.display?p_id=29218&p_token=0.4690021415752683, dostęp: 7 XII 2012 r.; *Raport z wyników w województwie warmińsko-mazurskim…*, dz. cyt.

[37] „Miejski Zeszyt Statystyczny” [Płock] 2010, nr 18, 2011, s. 22-23.

[38] *Raport z wyników województwa opolskiego…*, dz. cyt., s. 19; *Raport z wyników w województwie mazowieckim…*, dz. cyt., s. 110.

[39] *Warszawa Akademicka*, Warszawa, 2008, s. 52.

na wyzwania. Zamiast wzbogacać kapitał lokalny, wtapiają się w dżunglę metropolii. Należałoby też zapobiegać odpływowi z miasta i z regionu absolwentów, co można osiągnąć jedynie poprzez zwiększanie atrakcyjności zamieszkania i oferty rynku pracy. Zatrzymywanie absolwentów to warunek konieczny wykorzystania szansy rozwojowej, wynikającej z posiadania wyższej uczelni. Nie jest to jednak łatwe, gdyż mniejszym miastom wspomnianej atrakcyjności brakuje[40]. Aby zatrzymać absolwentów wyższych uczelni należałoby zatem, oprócz podniesienia atrakcyjności, utworzyć odpowiedni system wsparcia. Zdaniem Konrada Ł. Czapiewskiego i Krzysztofa Janca, mogłyby to być fundusze dla osób pozostających w mieście po ukończeniu studiów, na przykład na uruchomienie działalności gospodarczej lub dopłatę do wynagrodzenia[41]. Jednakże obecnie najlepszą zachętą byłoby zaoferowanie satysfakcjonującej pracy.

Jak wynika z najnowszych badań Mikołaja Herbsta, „Największe tempo wzrostu gospodarczego osiągają regiony o najsilniejszym potencjale edukacyjnym. Jednak wynika to bardziej z metropolizacji gospodarki niż ze sprawczej roli kapitału ludzkiego. Silny potencjał edukacyjny raczej towarzyszy rozwojowi w skali regionu, a nie warunkuje go”[42]. Nie należy zatem zaniedbywać metropolitalnych dążeń największych miast w regionach, w tym Płocka.

W krajach rozwiniętych usunięcie barier w dostępie do szkolnictwa podstawowego i średniego sprawiło, że warunkiem konkurencyjności regionów stało się szkolnictwo wyższe. Na atrakcyjność regionów jako miejsca inwestowania i zamieszkania wpływa bowiem dostępność ludzi z wysokim wykształceniem[43]. Szansą dla Płocka mogłoby być zatem utworzenie w mieście silnej uczelni regionalnej, która kształciłaby głównie dla potrzeb regionu. Jej profil mógłby się łatwo zmieniać w zależności od dynamiki potrzeb[44]. Nie jest tajemnicą, że wielkie

[40] M. Herbst, *Edukacja jako czynnik i wynik rozwoju regionalnego. Doświadczenia Polski w perspektywie międzynarodowej*, Warszawa, 2012, s. 147.

[41] K.Ł. Czapiewski, K. Janc, *Dostępność do edukacji, jakość kształcenia i poziom wykształcenia mieszkańców a struktura funkcjonalna gmin województwa mazowieckiego*, „Mazowsze. Studia Regionalne” 2012, nr 10, s. 49.

[42] M. Herbst, dz. cyt., s. 201.

[43] Tamże, s. 136.

[44] Na temat uczelni regionalnych patrz: *Polskie uczelnie XXI wieku*, Warszawa 2005, s. 22.

przedsiębiorstwa zlokalizowane w Płocku coraz częściej zatrudniają specjalistów z Warszawy, którzy zajmują w nich najważniejsze funkcje. Ani jeden z pięciu członków zarządu oraz ośmiu członków rady nadzorczej PKN ORLEN nie jest absolwentem żadnej z płockich uczelni. Czy to oznacza, że ziemia płocka nie rodzi talentów na miarę kolejnych prezesów koncernu? Wychodzi jednak na to, że w wielkich przedsiębiorstwach zlokalizowanych w Płocku płocczanie zatrudniani są najczęściej na stanowiskach robotniczych, podczas gdy wyższa kadra zarządzająca wywodzi się z dużych ośrodków uniwersyteckich – Warszawy, Gdańska, Torunia, czy Łodzi.

Problemem jest również transfer wiedzy do lokalnych przedsiębiorstw i instytucji. Wiedza wytwarzana w rozdrobnionym szkolnictwie wyższym Płocka z trudem przedostaje się do lokalnych przedsiębiorstw i instytucji. Najpoważniejsze badania i ekspertyzy z zakresu nauk społecznych i humanistycznych zamawiane są w dużych ośrodkach uniwersyteckich z pominięciem płockiego potencjału[45].

Wśród korzyści płynących z posiadania uniwersytetu znajduje się też stałe pozyskiwanie elit dla społeczności Płocka oraz ich integracja. W połowie XX w. jednym z najważniejszych ośrodków wytwarzania elit była płocka petrochemia. W trwającym procesie budowania świadomego społeczeństwa obywatelskiego, gdzie podnoszenie poziomu wykształcenia płocczan jest koniecznością, rolę tę powinna odgrywać akademia, a następnie uniwersytet.

Odrębność i nieprzenikanie się społeczności poszczególnych płockich uczelni jest jedną z przyczyn zanikania kultury studenckiej w Płocku. Zjawisku temu mogłoby zapobiec powstanie uniwersytetu. Płock jako ośrodek kultury studenckiej miałby szansę podniesienia i wykorzystania swojego potencjału kulturalnego i turystycznego, co znakomicie wpisałoby się w działalność obecnych tutaj uznanych imprez, na przykład festiwali muzycznych. Wniosłoby to spory potencjał wizerunkowy, miasto mogłoby być postrzegane jako miejsce przyjazne dla studentów. Wobec nienajlepszej perspektywy demograficznej dla Polski wykreowanie Płocka jako miasta ludzi młodych sprzyjałoby przyciąganiu kapitału i inwestycji.

[45] Na możliwość oferowania produktów pracy naukowej na lokalnym rynku wskazuje M. Herbst, dz. cyt., s. 137.

Wiele polskich miast upatruje swojej szansy w wielokulturowości, odwołując się do pamięci społecznej o współistnieniu kultur: polskiej, żydowskiej, niemieckiej, czy rosyjskiej. Umiejętnie zastosowany marketing może czerpać z tych pokładów niemałe korzyści[46]. Samorządy Wrocławia, czy Poznania prowadzą też działania na rzecz wielokulturowości, przeznaczając znaczne kwoty na stypendia dla zagranicznych studentów, głównie z Europy Wschodniej. Starają się zapewnić im sprzyjające warunki do nauki, a następnie do osiedlania się. Wielkie festiwale, np. krakowski Festiwal Kultury Żydowskiej, czy łódzki Festiwal Czterech Kultur są przykładami imprez generujących wszechstronne i wymierne korzyści dla miast. Ponadto edukowanie w zakresie wielokulturowości sprzyja rozszerzaniu horyzontów myślowych młodych ludzi, chroniąc przed ksenofobią, radykalizmem oraz innymi negatywnymi zjawiskami społecznymi, mającymi swoje źródło w braku wiedzy.

Wspieranie edukacji na Mazowszu, m.in. poprzez rozwijanie szkolnictwa wyższego w ośrodkach o znaczeniu subregionalnym, takich jak Płock, wpływałoby korzystnie na osiągnięcie większej spójności społecznej i zapobieganie bardzo dużym różnicom w poziomie wykształcenia ludności z miast, zwłaszcza dużych, i wsi[47].

Jak twierdzi B. Galwas, jedną z ról uniwersytetu jest wyrównywanie szans, albowiem wykształcenie uniwersyteckie otwiera drogę do każdego stanowiska w państwie oraz do poprawy statusu materialnego[48]. Uniwersytet w Płocku byłby zatem szansą dla mniej zamożnych osób z terenu regionu płockiego, których nie stać na dojazd, wynajęcie mieszkania i utrzymanie w Warszawie, Łodzi czy Poznaniu. Jak uważa Jerzy Wilkin, masowy dostęp do wyższego wykształcenia jest osiągnięciem cywilizacyjnym i należy go kontynuować[49]. Działanie takie

[46] P. Kubicki, *Dyskurs wielokulturowości w marketingu polskich miast*, w: *Rozwój zrównoważony a budowa marki miejsca*, pod red. E. Sobczaka, Warszawa 2011, s. 145.

[47] Z. Strzelecki, B. Kolipiński, *Województwo mazowieckie – stan i perspektywy rozwoju*, w: *Przyszłość Europy – Wyzwania globalne – Wybory strategiczne*, pod red. A. Kuklińskiego i K. Pawłowskiego, Nowy Sącz 2006, s. 370.

[48] B. Galwas, *Edukacja w przyszłości i przyszłość w edukacji*, dz. cyt., s. 272-273.

[49] Niezależnie od tego Autor jest zwolennikiem skoncentrowania większych środków finansowych w uczelniach wiodących. J. Wilkin, *Ile kosztuje dobry uniwersytet?*, „Nauka" 2010, nr 4, s. 145.

byłoby zgodne z priorytetami przyjętymi przez Organizację Edukacyjną, Naukową i Kulturalną ONZ podczas konferencji w Paryżu w 2008 r.:

„Nie można przyjąć żadnej dyskryminacji, nikt nie może być wykluczony ze szkolnictwa wyższego ani żadnych dziedzin studiów, poziomów, stopni naukowych i typów instytucji ze względu na rasę, płeć, język, religię, wiek, albo z powodu jakichkolwiek różnic ekonomicznych czy społecznych […]”[50].

Wielki uczony, płocczanin Ludwik Krzywicki wskazał, że obecność osoby, która potrafiłaby poświęcić się danej sprawie rozstrzyga o powodzeniu przedsięwzięcia[51]. Dzisiaj taką osobę nazywamy liderem[52]. Uniwersytet w Płocku to perspektywa długofalowa i z tego powodu, aby zakończyła się sukcesem, niezbędna jest „strategiczna wizja liderów, wykraczająca daleko poza horyzont wyborczej kadencji”[53]. Płock posiada sprawdzonych liderów, którzy cechują się dalekowzrocznością, otwartością na argumentację oraz umiejętnością przekonywania ludzi do idei. Ze względu na swoje doświadczenia płynące z aktywności w wielu obszarach, dysponują oglądem sytuacji z perspektywy niedostępnej dla większości obywateli. Wskazanie ich nie stanowiłoby trudności.

Należy sądzić, że inicjatywa Prezydenta Miasta Płocka, aby odbyć dyskusję o powołaniu w Płocku uniwersytetu jest przejawem woli politycznej albo próbą jej wywołania. A to przemawia za realnością przedsięwzięcia. Dlatego też warto analizować głosy grup związanych z poszczególnymi uczelniami płockimi, jednakże trzeba zdawać sobie sprawę, że dalszy rozwój miasta i subregionu płockiego będzie miał swoje źródło nie w dyskusjach, lecz w śmiałych rozwiązaniach strategicznych.

---

[50] *Ramy priorytetowego działania na rzecz zmian i rozwoju szkolnictwa wyższego przyjęte na światowej konferencji dotyczącej szkolnictwa wyższego Szkolnictwo wyższe w XXI wieku: wizja i działania, Paryż, 5-9 października 1998 r.*, Organizacja Edukacyjna, Naukowa i Kulturalna ONZ, w: *Szkolnictwo wyższe w Płocku na tle tendencji rozwojowych współczesnej edukacji akademickiej*, pod red. Z.P. Kruszewskiego i J. Półturzyckiego, Płock 2006, s. 243.

[51] L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1959, s. 386.

[52] O wpływie lidera na zastaną rzeczywistość wypowiadał się Konrad Jaskóła. Patrz: *Lider. Rola wartości. Konrad Jaskóła. Rozmawia Karolina Prewęcka*, Warszawa 2012.

[53] M. Herbst, dz. cyt., s. 202.

Prawie dwieście lat temu polski myśliciel Franciszek Ksawery Szaniawski zwracał uwagę, że obowiązkiem państwa jest przygotowanie „spójnego systemu nauczania i funkcjonowania instytucji naukowych" oraz „wykorzystanie wszelkich sposobów zachęcających ludzi do kształcenia"[54]. Historia uczy, że państwa, które ten obowiązek potraktowały poważnie, osiągnęły wysoki poziom rozwoju. Warto mieć to na uwadze, myśląc o Płocku.

[54] R. Kania, *Myśl polityczno-prawna Franciszka Ksawerego Szaniawskiego (1768-1830)*, Płock 2012, s. 302.

Tomasz Kruszewski
Towarzystwo Naukowe Płockie

Nauczyciel akademicki i jego kariera na przykładzie uczelni płockich

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie problemów szkół wyższych w Płocku dotyczących pozyskiwania własnej samodzielnej kadry dydaktycznej. Dyskusja wokół tych zagadnień związana jest przede wszystkim z ewentualną konsolidacją szkół wyższych miasta i utworzeniem Uniwersytetu Mazowieckiego.

Od lat w Płocku toczą się dyskusje na temat powołania nowej jednostki naukowo-dydaktycznej w mieście, a także nad utworzeniem przez uniwersytet z innego miasta wydziału zamiejscowego w Płocku (często niezgodnie z prawem). Wielokrotnie już władze miasta (niezależnie od opcji politycznej) podejmowały próby utworzenia wydziału zamiejscowego Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie prowadzone są kolejne rozmowy w sprawie utworzenia w Płocku wydziału Uniwersytetu Łódzkiego. Do tego typu pomysłów „Uniwersytetów Gościnnych" należy się odnosić w jednoznacznie krytyczny sposób. Uniwersytety te bowiem nie tworzą dla miasta żadnej wartości dodanej. Nie budują struktur naukowych, ani administracyjnych. Nie sprowadzają do Płocka samodzielnych pracowników naukowych, nie tworzą zaplecza naukowego w postaci choćby skromnych w zasoby bibliotek. Z dotychczasowego doświadczenia wynika także, iż przy takich inicjatywach nie powstaje nawet jedno nowe miejsce pracy dla płocczan. Z punktu widzenia strategicznego rozwoju miasta i dobra mieszkańców sprawdzanie niezgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym do Płocka „Uniwersytetu Gościnnego" jest szkodliwe i powoduje jedynie psucie lokalnego rynku edukacyjnego.

Rozwój własnej kadry w postaci samodzielnych pracowników nauki staje się kluczowym problemem, przed którym stają płockie szkoły wyższe. Głównym zadaniem władz miasta winno być wspieranie

polityki uczelni dążących do wzmacniania potencjału naukowego i dydaktycznego (wzrost liczby studentów) lokalnych uczelni.

Każda organizacja w celu prawidłowego funkcjonowania wymaga dostarczenia odpowiednich zasobów. Podstawowym zasobem, niezbędnym do prawidłowego funkcjonowania uczelni jest wewnętrzne silne środowisko naukowe. Szkoły wyższe to jedne z najbardziej skomplikowanych zbiorowości funkcjonujących we współczesnym świecie.

Ogromne znaczenie ma w nich człowiek, jego rozwój oraz postawy moralne i etyczne. Bez odpowiednio wyszkolonej kadry na najwyższym poziomie odniesienie sukcesu rynkowego uczelni jest niemożliwe. Szczególnie w uczelni wiedza jest kapitałem strategicznym. W środowisku akademickim, gdzie mamy do czynienia z relacjami profesor - asystent, wykładowca - student relacje międzyludzkie i kwestie związane z podnoszeniem i jakością kapitału ludzkiego nabierają specjalnego znaczenia.

Uczelnie w swoim funkcjonowaniu, szczególnie w obszarze merytorycznym, są silnie zhierarchizowane, podobnie jak wojsko, inne służby mundurowe, czy też kościół. Kariera zawodowa jest silnie powiązana ze stopniami i tytułem naukowym.

Problem rozwoju kariery zawodowej nauczycieli akademickich stanowi temat ożywionych dyskusji od wielu lat. Można stwierdzić, że nie udało się go rozwiązać w sposób w pełni satysfakcjonujący środowisko naukowe, ani też odpowiadający potrzebom nauki. Zagadnienie to jest tym bardziej istotne, że model kariery pracowników naukowych w niewątpliwy sposób wpływa na poziom nauki polskiej, jak również decyduje o przygotowaniu absolwentów szkół wyższych do funkcjonowania na dynamicznie zmieniającym się obecnie rynku pracy. Dyskusja wokół tego tematu ujawnia braki i niedoskonałości aktualnie obowiązujących rozwiązań. Nierzadko pod wzniosłymi hasłami, podczas dyskusji, próbuje się bądź to chronić, bądź realizować partykularne interesy poszczególnych grup interesariuszy.

Kariera jest to powodzenie w życiu, zdobywanie coraz wyższych stanowisk w pracy zawodowej, naukowej, społecznej, tj. osiągnięcie jakiegoś celu zapewniającego dobre widoki na przyszłość[55]. Wychodząc

[55] Zob. *Słownik języka polskiego* PWN, Warszawa 1984, s. 886.

od tych założeń, należy uznać, że kariera jest to droga rozwoju zawodowego lub awansu społecznego. Jest to zdobywanie coraz wyższych specjalizacji (kariera pozioma) lub stanowisk (kariera pionowa). W konsekwencji kariery nauczycieli akademickich jest konieczne rozróżnienie kariery naukowej tzw. poziomej oraz kariery akademickiej pionowej.

Kariera naukowa związana jest z drogą rozwoju naukowego. W jej efekcie pracownik naukowy osiąga kolejne szczeble, dające mu coraz większy prestiż w środowisku oraz lepsze wynagrodzenie. Droga tego awansu oparta jest na sformalizowanych procedurach i ustawowo określonych warunkach, jakie trzeba spełnić, aby osiągnąć kolejne szczeble.

Kariera akademicka to rodzaj kariery pionowej opartej na zdobywaniu coraz wyższych stanowisk w społeczności uczelni. Jest ściśle związana z pracą na uczelni, polega na pełnieniu określonych funkcji, np. rektora, dziekana, dyrektora instytutu albo zajmowania określonego stanowiska, np. profesora zwyczajnego, nadzwyczajnego, docenta, adiunkta.

Należy podkreślić, że oba wskazane rodzaje kariery nauczycieli akademickich wzajemnie się przenikają. Do pełnienia np. funkcji rektora wymagany jest określony stopień naukowy co precyzyjnie określa Ustawa z dn. 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym z późniejszymi zmianami. Dla oglądu całości zagadnienia warto zauważyć, że kariera naukowa nie musi być związana z wykonywaniem zawodu nauczyciela akademickiego. Coraz częściej spotykane są przypadki osób zdobywających stopnie naukowe i tytuł naukowy poza szkolnictwem wyższym, czy też jednostkami naukowymi typu PAN[56], np. administracja, biznes.

Jak zaznaczono wcześniej, kariera naukowa jest związana ściśle ze zdobywaniem kolejnych stopni i tytułu naukowego. W Polsce funkcjonują dwa stopnie naukowe (doktora i doktora habilitowanego), jeden tytuł naukowy (profesor). Procedury uzyskania stopni i tytułu naukowego określa Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dn. 22 września 2011 r. w sprawie szczegółowego trybu

[56] P. Ochwat, *Studia doktoranckie jako pierwszy etap awansu naukowego*, w: *Model awansu naukowego w Polsce*, pod red. F. Ziejki, Kraków-Warszawa 2006, s. 94-96.

i warunków przeprowadzenia czynności w przewodach doktorskich, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora.

Kariera naukowa formalnie rozpoczyna się od uzyskania stopnia naukowego doktora. Jest to pierwszy stopień na drodze awansu. Można go uzyskać w jednostce organizacyjnej posiadającej odpowiednie uprawnienia przyznawane przez Centralną Komisję. Jednostką organizacyjną posiadającą te uprawnienia może być wydział lub inna jednostka organizacyjna uczelni, a także inna placówka naukowa np. Instytut Polskiej Akademii Nauk. Jednostka posiadająca uprawnienia do nadawania stopnia doktora musi spełniać określone wymagania kadrowe, tj. zatrudniać na podstawowym miejscu pracy minimum 8 samodzielnych pracowników naukowych, reprezentujących daną dziedzinę nauki lub sztuki, a w przypadku nadawania stopnia doktora habilitowanego minimum 12 samodzielnych pracowników.

Liczba aktywnych naukowo samodzielnych pracowników, tj. doktorów habilitowanych i profesorów jest konieczna, aby dana jednostka naukowa otrzymała określone uprawnienia do nadawania stopni naukowych. Na marginesie warto zauważyć, że od liczby jednostek organizacyjnych, które posiadają uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora zależy nazwa szkoły wyższej. Nazewnictwo określa Art. 3.1 Ustawy z dn. 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i tak np.: *„wyraz „uniwersytet" uzupełniony innym przymiotnikiem… w celu określenia profilu uczelni może być używany w nazwie uczelni, której jednostki organizacyjne posiadają co najmniej sześć uprawnień do nadawania stopnia doktora, w tym co najmniej cztery w zakresie nauk objętych profilem uczelni"* i dalej *„wyraz „akademia" może być używany w nazwie uczelni, której jednostki organizacyjne posiadają co najmniej dwa uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora"*.

Osoby wchodzące w skład minimum kadrowego danej jednostki, które wykonują określone czynności w trakcie przewodu doktorskiego lub habilitacyjnego, muszą posiadać określoną wiedzę i doświadczenie w dziedzinie, w której ma być nadany stopień naukowy.

Obowiązujące przepisy prawa, a zwłaszcza Rozporządzenie MNiSW z dn. 22 września 2011 r. wskazują wyraźnie zarówno na to,

kto może ubiegać się o uzyskanie stopnia doktora, jak i doktora habilitowanego.

Osoba starająca się o nadanie stopnia doktora wraz z wnioskiem przedkłada oryginał dokumentu stwierdzającego posiadany tytuł zawodowy, proponowany temat i koncepcję rozprawy doktorskiej, ze wskazaniem obszaru wiedzy, dziedziny i dyscypliny naukowej, w zakresie której ma być otwarty przewód doktorski. Nowością w obecnie obowiązujących przepisach, jest złożenie przez kandydata wykazu prac naukowych lub twórczych prac zawodowych oraz informacji o działalności popularyzującej naukę.

Warunkiem uzyskania stopnia naukowego jest przedstawienie rozprawy naukowej, zarówno w przypadku przewodu doktorskiego jak i habilitacyjnego. Rozporządzenie dopuszcza przedłożenia części pracy zbiorowej lub w przypadku pracy habilitacyjnej również cykl artykułów. W praktyce niezmiernie rzadko zdarzają się przewody doktorskie lub habilitacyjne, w których rozprawa jest częścią pracy zbiorowej[57].

Dopełnieniem powyższych wymogów, w przypadku ubiegania się o stopień doktora, jest zdanie trzech egzaminów doktorskich (z języka obcego – przed komisją trzyosobową lub przedstawienie stosownego certyfikatu o znajomości języka; z dyscypliny podstawowej odpowiadającej tematowi rozprawy – przed komisją składającą się z czterech osób; dyscypliny dodatkowej – przed komisją składającą się z trzech osób) oraz publiczna obrona rozprawy. Rozprawa doktorska poddawana jest ocenie dwóch recenzentów.

W Rozporządzeniu MNiSW z dn. 22 września 2011 r. zmienił się znacznie tryb przeprowadzania czynności w postępowaniu habilitacyjnym do trybu obowiązującego dotychczas. Osoba ubiegająca się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, składa wniosek do Centralnej Komisji o wszczęcie postępowania habilitacyjnego. Do wniosku załącza się oryginał dokumentu lub jego kopię stwierdzającego posiadanie stopnia doktora, autoreferat przedstawiający opis dorobku i osiągnięć naukowych, wykaz opublikowanych prac naukowych lub twórczych prac zawodowych. Ponadto przedstawia się informację o osiągnięciach dydaktycznych wraz z wykazem przewodów doktorskich, w których

[57] *Szkolnictwo wyższe w Polsce Ustrój-prawo-organizacja*, pod. red. St. Waltosia, A. Rozmusa, Rzeszów 2009, s. 239.

habilitant pełnił funkcję promotora pomocniczego (jest to nowość ustawowa) oraz informację o współpracy z instytucjami, organizacjami i towarzystwami naukowymi w kraju i za granicą, jak też informację o działalności popularyzującej naukę. Następnie Centralna Komisja w terminie sześciu tygodni od dnia otrzymania wniosku powołuje komisję habilitacyjną w celu przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego. Komisja ta składa się z:

a) czterech członków o uznanej renomie naukowej, w tym międzynarodowej, powołanych przez Centralną Komisję. Spośród tych osób wskazany jest przewodniczący oraz dwóch recenzentów;
b) trzech członków o tych samych kwalifikacjach co w pkt. a) powołanych przez jednostkę organizacyjną prowadzącą postępowanie habilitacyjne, z tych osób wskazuje się sekretarza oraz recenzenta.

Recenzenci, w terminie nie dłuższym niż sześć tygodni, przedstawiają recenzję, oceniając czy osiągnięcia naukowe habilitanta spełniają wymagania określone ustawą. Komisja habilitacyjna przedkłada jednostce organizacyjnej prowadzącej postępowanie habilitacyjne uchwałę zawierającą opinię w sprawie nadania lub odmowy nadania stopnia doktora habilitowanego wraz z uzasadnieniem. Na jej podstawie rada jednostki organizacyjnej podejmuje uchwałę o nadaniu lub odmowie nadania stopnia doktora. Uchwała ta staje się prawomocna z chwilą jej podjęcia.

Stopień równoważny uprawnieniom doktora habilitowanego może nabyć osoba, która uzyskała stopień doktora za granicą lub w Polsce i podczas pracy w innym państwie przez co najmniej pięć lat kierowała samodzielnie zespołami badawczymi oraz posiada znaczny dorobek i osiągnięcia naukowe. Decyzję w tej sprawie podejmuje rektor uczelni, która zatrudnia daną osobę. Rektor o swojej decyzji powiadamia Centralną Komisję. Tryb postępowania przy nadawaniu stopnia doktora habilitowanego, zdaniem ustawodawcy, ma ułatwić, usprawnić i przyspieszyć nadawanie tego stopnia.

Najwyższym szczeblem w karierze naukowej jest tytuł profesora nadawany przez Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej na podstawie wniosku Centralnej Komisji. Tytuł profesora może uzyskać osoba, która ma stopień doktora habilitowanego lub nabyła uprawnienia równoważne

z uprawnieniami doktora habilitowanego. Osoba ubiegająca się o tytuł musi wykazać się:

a) osiągnięciami naukowymi przekraczającymi wymagania stawiane w postępowaniu habilitacyjnym,
b) doświadczeniem w kierowaniu zespołami badawczymi realizującymi projekty uzyskane w drodze konkursów krajowych i zagranicznych,
c) osiągnięciami w opiece naukowej – posiada wypromowanych co najmniej trzech doktorów oraz uczestniczyła co najmniej dwa razy w charakterze recenzenta w przewodzie doktorskim lub postępowaniu habilitacyjnym,
d) odbyciem staży naukowych i prowadzeniem prac naukowych w instytucjach naukowych, w tym zagranicznych.

Wniosek o nadanie tytułu profesora przeprowadzają rady jednostek organizacyjnych, posiadających uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego w zakresie danej dziedziny. Rada przekazuje do Centralnej Komisji listę dziesięciu kandydatów na recenzentów spośród osób, które nie są zatrudnione w danej radzie i jednostce, w której zatrudniona jest osoba ubiegająca się o tytuł. Centralna Komisja z przedstawionej listy powołuje pięciu recenzentów o renomie międzynarodowej lub spośród innych osób. Ustawa z dn. 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki w artykule 27 ust. 5 podaje, że *„recenzentem w postępowaniu o nadanie tytułu profesora może być osoba posiadająca tytuł profesora w zakresie danej lub pokrewnej dziedziny nauki lub sztuki lub osoba posiadająca stopień doktora zatrudniona przez co najmniej pięć lat w zagranicznej szkole wyższej lub instytucji naukowej na stanowisku profesora, która przez okres co najmniej pięciu lat kierowała samodzielnie zespołem badawczym, była promotorem co najmniej dwóch osób, która uzyskała stopień doktora oraz posiada znaczny dorobek naukowy*”. Rada jednostki po otrzymaniu recenzji podejmuje uchwałę o nadaniu lub nie nadaniu tytułu profesora i przesyła ją do Centralnej Komisji. Centralna Komisja, w przeciągu sześciu miesięcy, podejmuje uchwałę o przedstawieniu kandydata do tytułu profesora Prezydentowi Rzeczpospolitej Polskiej.

Przedstawiony model kariery naukowej w Polsce budzi wiele kontrowersji w środowisku. Szczególnie dotyczy to habilitacji. Ponadto duże wątpliwości budzi u osób, które chcą ubiegać się o tytuł profesora. Wiele głosów krytycznych ukazało się w „Forum Akademickim”[58], czy też w różnych gremiach, m.in. na Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Na ostateczne rezultaty znowelizowanej ustawy z dn. 14 marca 2003 r. oraz wydanego do niej nowelizacji Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa z dn. 22 września 2011 r. W sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodach doktorskich, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadaniu tytułu profesora trzeba będzie poczekać, gdyż dopiero w ostatnim okresie pierwsze postępowania zgodnie z zasadami znowelizowanej ustawy rozpoczynają swój bieg.

Kariera akademicka, w odróżnieniu od kariery naukowej, winna być rozpatrywana w dwóch aspektach: po pierwsze jako kariera oparta o zajmowane stanowiska, po drugie - o pełnione funkcje. Obie te ścieżki dotyczą zatrudnienia w szkole wyższej. Zgodnie z art. 110 ust. 1 Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym pracownicy naukowo-dydaktyczni i naukowi mogą być zatrudnieni na stanowiskach: profesora zwyczajnego, profesora nadzwyczajnego, profesora wizytującego, adiunkta, asystenta. Natomiast pracownicy dydaktyczni zatrudnieni są na stanowiskach starszego wykładowcy, wykładowcy, lektora lub instruktora. Ustawa, określając stanowiska, na jakich mogą być zatrudnieni nauczyciele akademiccy, wskazuje też warunki, jakie muszą oni spełniać (art. 114 i 115). Ustawa przewiduje minimalne wymagania jakie są niezbędne do zajmowania określonego stanowiska. Statut uczelni może określać czy precyzować kryteria podwyższające wymagania, gdyż ustawa nie zawiera automatycznego awansu w przypadku osiągania kolejnych szczebli kariery naukowej ani też nie wiąże poszczególnych stanowisk z określonym stopniem czy tytułem naukowym. W praktyce znane są przypadki doktorów zatrudnionych na stanowiskach asystentów czy też doktorów habilitowanych zatrudnionych na stanowiskach adiunkta[59].

[58] Zob. m.in. I.S. Olędzki, *Spory o model kariery*, „Forum Akademickie” 2006, nr 7-8; A. Malinowski, *Uproszczenie czy dewaluacja*, „Forum Akademickie” 2006, nr 7-8.

[59] *Szkolnictwo Wyższe w Polsce* …, dz. cyt., s. 250.

Ustawa wprowadza zróżnicowanie w warunkach zatrudnienia nauczycieli dla osób, które zdobyły stopnie naukowe w kraju i za granicą, obniżając tym drugim wymagania. Przepis art. 109 ust. 3a ustawy wskazuje, że w stosunku do cudzoziemców, jak i obywateli polskich, którzy stopień naukowy uzyskali za granicą można odstąpić od warunków określonych w art. 114 (określającym wymagania do zajmowania określonych stanowisk). Rozwiązanie takie pozwala np. zatrudnić na stanowisku profesora cudzoziemca posiadającego tytuł licencjata, gdyż ustawa nie posługuje się pojęciem obniżenia wymagań, a jedynie pojęciem odstąpienia od wymagań. Te rozwiązania prawne sytuują osoby z zagranicy w znacznie lepszej sytuacji robienia kariery akademickiej w Polsce w przeciwieństwie do osób stale mieszkających w kraju.

Drugim obszarem kariery akademickiej są funkcje pełnione przez nauczycieli akademickich w strukturze uczelni. Ustawa Prawo o Szkolnictwie Wyższym wymienia tylko jedno stanowisko w uczelni, a mianowicie rektora, które jest uzależnione od wykształcenia. Art. 72 ust. 2 wskazuje, że rektorem uczelni może być osoba posiadająca co najmniej stopień naukowy doktora. Zapis ten dotyczy uczelni publicznych i niepublicznych. Dodatkowym warunkiem jest, by osoba ta, pełniąc funkcję rektora była zatrudniona w uczelni na podstawowym miejscu pracy. Natomiast w przypadku prorektorów szczegółowe wymagania kwalifikacyjne określa statut. Ograniczenie dotyczy tylko zatrudnienia w uczelni jako podstawowym miejscu pracy, tak jak w przypadku rektora. W przypadku tych funkcji wydaje się mieć znaczenie czy kandydaci na rektora i prorektorów charakteryzują się umiejętnościami z kategorii zarządzania zasobami ludzkimi, a także menedżerskimi. Posiadanie stopnia lub tytułu naukowego samo przez się takich gwarancji nie daje. W życiu jednak, w większości przypadków, tak właśnie jest, gdyż kryterium lidera nie jest stosowane.

Statuty uczelni, często mimo możliwości danych przez ustawę, ograniczają sprawowanie różnych funkcji do osób posiadających przynajmniej stopień naukowy doktora, a w szeregu przypadkach - doktora habilitowanego. W praktyce osoby te często muszą wykonywać obowiązki organizacyjno-administracyjne kosztem rozwoju własnego, opieki nad rozwojem młodej kadry, czy też kosztem ograniczenia własnych badań naukowych.

Przebieg kariery akademickiej w praktyce uzależniony jest od kariery naukowej. Chociaż nie w każdym przypadku wymagany jest awans naukowy. Uczelnie same wprowadzają istotne ograniczenia. Takie działania prowadzą do skutecznego blokowania kariery akademickiej młodych nauczycieli akademickich, konserwując równocześnie istniejące rozwiązania. Paradoksalnie, znaczna grupa tych, którzy mogliby je zmienić jest zainteresowana ich trwaniem. Zniesienie tych ograniczeń osłabiłoby ich pozycję[60].

Przedstawiony przebieg kariery naukowej i akademickiej oraz uzależnienie go od wielu czynników wskazuje na istnienie wielu złożonych mechanizmów ograniczających szkoły wyższe w prowadzenie w pełni niezależnej polityki kadrowej. Czynnik ten w sposób decydujący odróżnia szkoły wyższe od innych organizacji, które w sposób elastyczny mogą prowadzić swoją politykę kadrową. Obostrzenia stosowane wobec uczelni w poważny sposób wpływają na jakość kształcenia i prowadzone badania naukowe. Utrzymywanie na wysoko płatnych etatach samodzielnej kadry naukowej nie świadczy w żaden sposób o jakości placówki. Obecnie, w dobie funkcjonowania Krajowych Ram Kwalifikacji, badania efektów kształcenia oraz ciągłego badania losów absolwentów, utrzymywanie bezproduktywnej kadry tylko po to, aby uzyskać koncesję do prowadzenia studiów jest bezcelowe. Polska Komisja Akredytacyjna skupia się obecnie na sprawdzaniu efektów kształcenia. Mimo to samodzielna, nowocześnie myśląca, innowacyjna i świetnie wykształcona kadra naukowo-dydaktyczna jest niezbędna do rozwoju szkół wyższych, prowadzenia badań naukowy, a przede wszystkim prowadzenia zajęć dydaktycznych. Etatowy model zatrudniania kadry pozostawia jednak wiele do życzenia. Wymusza on porzucenie prowadzenia racjonalnej polityki zatrudnienia i stawia szkoły wyższe, szczególnie w małych ośrodkach, w bardzo trudnej sytuacji z punktu widzenia zarządzania podstawowym dla nich zasobem, jakim jest kadra dydaktyczna i naukowa.

Niemniej jednak jedną z podstawowych funkcji każdej uczelni jest tworzenie warunków do pozyskiwania, kształcenia i utrzymania samodzielnych pracowników naukowych. Brak tej grupy, o czym wspomniano wcześniej, lub brak jej aktywności naukowej marginalizuje

[60] Szkolnictwo Wyższe w Polsce …, dz. cyt., s. 254.

funkcjonowanie danej jednostki naukowej, a w skrajnym przypadku powoduje jej likwidację. Dotyczyć to może pojedynczych jednostek organizacyjnych, np. wydziałów, jak i całych placówek naukowych, np. instytutów, uczelni. Szczególnego znaczenia ci pracownicy nabierają dla uczelni małych, znajdujących się w małych ośrodkach akademickich. W takich placówkach ubytek jednej czy dwóch osób z grona pracowników samodzielnych, może powodować brak minimum kadrowego dającego uprawnienia do prowadzenia kierunku studiów. Z drugiej strony ze względu na małą liczbę studentów (niskie dotacje i subwencje) występują ograniczenia finansowe. Władze uczelni są przymuszane do obniżania kosztów, a więc między innymi, do ograniczania zatrudnienia jedynie do wymaganego minimum kadrowego, co z kolei prowadzi do dużej wrażliwości systemu zatrudnienia pracowników samodzielnych na wszelkie ruchy kadrowe oraz do kompletnego braku dbałości o jakość i efekty kształcenia. Z drugiej strony bez samodzielnych pracowników naukowych nie można otwierać i prowadzić kierunków studiów, występować o niektóre granty, zdobywać uprawnień do nadawania stopni i tytułu naukowego itp. Pracownicy samodzielni mają uprzywilejowaną pozycję w organach kolegialnych uczelni, a często ich głos jest głosem decydującym w różnych sprawach funkcjonowania uczelni, wydziału, instytutu, katedry itp.

Bardzo ważną funkcją jaką wypełniają pracownicy samodzielni jest kształcenie i rozwój młodej kadry naukowej. Na wykształcenie człowieka i jego wiedzę składa się nie tylko edukacja i wiedza formalna, ale i nieformalna. Całokształt wpływów i oddziaływań planowanych jak i samorzutnych na młodych pracowników nauki ma niezaprzeczalny wpływ na ich rozwój. Pracownicy ci muszą uzupełniać swoją wiedzę, poprzez ciągłe uczenie się i podejmowanie określonych działań naukowych i badawczych. Kształtowana jest ich umiejętność pracy w zespole, współdziałanie, określone zaangażowanie, rywalizacja. Nie do przecenienia jest też rozwój kulturowej osobowości młodych ludzi, dostępnych w środowisku wzorów osobowościowych i doznawanych wpływów innych osób. Rozwój ten realizowany jest w toku często spontanicznie rozwijającego się życia towarzyskiego, intelektualnego, obyczajowego. Procesy te mogą zachodzić, jeżeli powstaje pozytywna relacja pomiędzy różnymi grupami pracowników naukowych. Nieodzowne stają się kontakty pracowników samodzielnych z młodszymi

nauczycielami akademickimi, nie tylko w sferze zawodowej, naukowej, ale też w sferze kultury, obyczajów, wymiany poglądów itp. Dyskusje, wymiana poglądów na tematy naukowe, rozmowy rozwijają tak potrzebną w pracy naukowej refleksję, przemyślenia, tworzy się pozytywny „ferment" naukowy. Bez kształtowania własnej kadry, a więc rozwoju młodych pracowników, żadna uczelnia nie może się rozwijać i wyznaczać swojej trwałej pozycji na rynku usług edukacyjnych. W grupie tych pracowników dużego znaczenia nabierają osoby zamieszkałe w miejscu siedziby uczelni, bezpośrednio z nią związanie. Dla rozwoju młodych pracowników ogromnego znaczenia nabiera kontakt z pracownikami samodzielnymi, zarówno ten formalny jak i nieformalny. Właśnie w ten sposób kształtują się relacje „mistrz-uczeń", kształtują młodego naukowca, wpływają na jego postawę moralną i społeczną, wykształcają w nim etos nauczyciela akademickiego i naukowca.

Należy mieć na względzie, że w uczelniach w małych ośrodkach akademickich liczba samodzielnych pracowników jest stosunkowo mała, a to bezpośrednio wiąże się z uprawnieniami akademickimi, które dana jednostka posiada. Naukowcy z tych uczelni muszą zdobywać stopnie w dużych ośrodkach naukowych, często im nieprzyjaznych, gdzie trudno pokonać gąszcz przepisów i koterii istniejących w świecie naukowym. Nie ma wątpliwości, że zdobywanie awansów naukowych przed „swoimi" radami wydziałów jest znacznie łatwiejsze. Sprzyja temu zjawisku wiele czynników, m.in. znajomość tematyki badawczej, życzliwość własnego środowiska, znajomość osoby (szeroko rozumiana: zdolność, pracowitość, koleżeńskość itp.), powściągliwość w krytyce „swoich" itp.[61] Stąd uczelnie małe, czy ich jednostki organizacyjne w celu rozwoju własnej kadry naukowej muszą zabiegać o współpracę z uczelniami o dużym potencjale naukowym lub ich jednostkami organizacyjnymi.

Obserwując rozwój uczelni w miastach o stosunkowo małej liczbie mieszkańców jak Koszalin (ok. 110 tys.), Opole (ok. 120 tys.), Zielona Góra (ok. 120 tys.), Olsztyn (ok. 176 tys.), można zauważyć dużą

[61] Zob. Z. Kruszewski, *Trudno realizowana funkcja regionalnych szkół wyższych w Polsce*, w: *Politechnika Warszawska Filia w Płocku na tle społecznych i gospodarczych uwarunkowań szkolnictwa wyższego*, pod red. R. Marcinkowskiego, Warszawa 2012, s. 28.

determinację ich kierownictwa w kreowaniu rozwoju własnej kadry naukowej. Rozwój kadry naukowo-badawczej przyczynił się do tego, że z początkowo małych jednostek organizacyjnych, jak szkoły policealne, filie, czy szkoły pedagogiczne, powstały uniwersytety. Uniwersytety może jeszcze o niedużym potencjale naukowym, ale wystarczającym, by spełnić wymogi ustawy i używać nazwy „uniwersytet”[62]. Przenosząc powyższe spostrzeżenia do Płocka (ok. 130 tys. mieszkańców), należy zauważyć, iż w mieście tym rozwój szkolnictwa wyższego, a szczególnie liczbowy udział samodzielnej kadry przedstawia się wysoce niezadowalająco.

Najstarszą płocką uczelnią jest Wyższe Seminarium Duchowne. Powstało ono w 1865 r. z połączenia założonego w 1594 r. seminarium w Pułtusku oraz założonego w 1710 r. seminarium w Płocku. Papież Pius X w 1910 r. przyznał prawo nadawania absolwentom tytułu bakalaureata. Rada Ministrów odrodzonej Polski w 1925 r. nadała seminarium status szkoły wyższej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że płockie Wyższe Seminarium funkcjonuje dłużej niż seminaria w Łodzi, Warszawie, czy Lublinie. W 2001 r. Wyższe Seminarium Duchowne podpisało umowę o współpracy z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, dając możliwość studiowania alumnom na kierunku teologia[63].

W drugiej połowie XX wieku powstały dopiero kolejne szkoły wyższe. W roku 1967 z jednym wydziałem budownictwa utworzona została Filia Politechniki Warszawskiej. Uczelnia ta obecnie prowadzi kształcenie na pięciu kierunkach studiów inżynierskich i magisterskich (mechanika i budowa maszyn, budownictwo, technologia chemiczna, inżynieria środowiska) oraz licencjackich (ekonomia). Mury tej uczelni opuściło ponad 12 tysięcy absolwentów[64].

Od 1993 r. działa w Płocku uczelnia niepubliczna, która od 1995 r. nosi nazwę Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica. Posiada ona swoje filie w Wyszkowie i Iławie. Aktualnie uczelnia prowadzi studia na

[62] Tamże, s. 28.

[63] B. Czupryn, *Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku, wczoraj, dzisiaj i jutro,* w: *Szkolnictwo Wyższe w Płocku na tle tendencji rozwojowych współczesnej edukacji akademickiej*, pod red. Z. Kruszewskiego i J. Półturzyckiego, Płock 2006, s. 84.

[64] Zob. M. Portalski, *Politechnika Warszawska Filia w Płocku i jej 45 lat działalności*, Płock 2012.

12 kierunkach studiów na poziomie licencjata i inżyniera, w tym na trzech na poziomie magisterskim. Szkołę opuściło ponad 35 tysięcy absolwentów studiów pierwszego i drugiego stopnia oraz ponad 20 tysięcy absolwentów studiów podyplomowych.

Rada Ministrów w 1999 r. powołała Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Płocku jako rekompensatę za utracone województwo. Uczelnia kształci na poziomie pierwszego stopnia (studia licencjackie) na sześciu kierunkach studiów (ekonomia, informatyka, matematyka, filologia, pedagogika, pielęgniarstwo). Jej mury opuściło ponad 5 tysięcy absolwentów.

Płockie uczelnie borykają się z problemami własnej samodzielnej kadry naukowej. Najlepiej sytuacja ta wygląda w Wyższym Seminarium Duchownym, ale ze względu na specyfikę tej uczelni, liczbę studentów, kierunek studiów samodzielni pracownicy są i mogą być użyteczni w innych uczelniach w sposób ograniczony. Chociaż należy docenić i uznać za bardzo ważne deklaracje płynące z tego środowiska, jak i bezpośrednią pomoc oraz zaangażowanie niektórych księży - samodzielnych nauczycieli akademickich, jak też księży ze stopniem doktora, którzy wspierają inne uczelnie płockie[65].

W pozostałych uczelniach w Płocku zatrudnienie samodzielnych pracowników na podstawowym miejscu pracy wygląda wysoce niezadowalająco. Co prawda wszystkie uczelnie wypełniają minima kadrowe do prowadzenia określonego kierunku studiów na danym poziomie, jednak opierają się na pracownikach starszych, którzy często przekroczyli wiek emerytalny i najczęściej nie mieszkają w miejscu funkcjonowania uczelni. Zjawisko to ma ogromny wpływ na rozwój kadry młodszej, jak też na rozwój samych uczelni, np. prowadzenie badań naukowych, pozyskiwanie grantów.

Można jednak zaobserwować bardzo powolny wzrost własnej samodzielnej kadry naukowej, która wiąże swój awans naukowy i akademicki z miejscem swojej pracy, tj. uczelnią w Płocku. Z drugiej strony płockie uczelnie są zbyt mało atrakcyjne dla młodych pracowników samodzielnych, by przybywali oni z innych ośrodków akademickich.

[65] Tamże, s. 88.

Takiego stanu rzeczy można upatrywać w przyczynach tkwiących wewnątrz uczelni jak i przyczynach będących w otoczeniu, tj. czynnikach zewnętrznych[66].

Za czynniki zewnętrzne, mające wpływ na pozyskiwanie samodzielnej kadry z zewnątrz, jak i rozwój własnej, można uznać:

- brak postrzegania przez władze lokalne istotnego dobra płynącego z faktu posiadania silnego ośrodka akademickiego (publicznego i niepublicznego);
- deklaratywne, nie zaś praktyczne, wspieranie działalności szkół wyższych;
- brak polityki samorządowej względem rynku edukacyjnego w mieście i regionie;
- występowanie szkodliwych działań samorządu na rzecz własnego środowiska akademickiego;
- brak wspierania działań uczelni, na rzecz rozwoju samodzielnej kadry naukowej;
- brak lobbingu ze strony lokalnych struktur, organizacji, samorządu gospodarczego na rzecz rozwoju środowiska akademickiego;
- brak zainteresowania i przedstawienia swoich potrzeb przez gospodarkę i przemysł lokalny względem środowiska akademickiego;
- brak wsparcia przez niższy szczebel edukacji szkolnictwa wyższego w Płocku.

Za czynniki wewnętrzne można przyjąć:

- sprzyjające przepisy prawne (dotychczas) do małego zainteresowania awansem naukowym,
- brak na uczelniach środowiska naukowego,
- brak zainteresowania kierownictwa uczelni rozwojem kadry,
- brak tworzenia klimatu do rozwoju samodzielnej kadry,
- brak zespołów badawczych,
- obawy kierownictw uczelni przed konkurencją innych pracowników samodzielnych (im nas mniej tym dla nas lepiej),
- brak dyskusji naukowej – źle prowadzona polityka naukowa,

[66] Zob. Z. Kruszewski, *Trudno realizowana* …, dz. cyt., s. 28, 29.

- niskie utożsamianie się samodzielnych pracowników z uczelniami w Płocku i ich rozwojem,
- brak aktywnej pracy naukowej samodzielnych pracowników,
- zawiść ludzka,
- instytucjonalnie niektóre uczelnie nie są zainteresowane rozwojem własnej kadry (wystarczają drugie etapy),
- znaczne ograniczenia finansowe na prowadzenie prac własnych (granty, finansowanie udziału w konferencjach, materiały do badań itp.).

Przedstawione czynniki powodujące zbyt małą liczbę samodzielnych pracowników w uczelniach płockich nie wyczerpują całego katalogu. Brak badań, jak i ograniczony dostęp do niezbędnych danych uniemożliwia ich pełne skatalogowanie.

Należy mieć nadzieję, że władze szkół wyższych dostrzegają ten problem we właściwym wymiarze i zostaną podjęte stosowne działania korygujące, aby ten stan zmienić. Bez właściwego wsparcia kierownictw uczelni z zewnątrz będzie trudno tylko własnymi siłami zmienić stan zatrudnienia samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych. Należy mieć nadzieję, iż Płock, miasto z wielowiekową tradycją stać na szkoły wyższe, które będą właściwie się rozwijać i służyć społeczeństwu, kulturze i gospodarce regionu.

Wiesław Koński
Towarzystwo Naukowe Płockie

Akademickie aspiracje Płocka na łamach dawnej prasy

Stefan Gorski, płocczanin, wybitny publicysta, absolwent historii i dziennikarstwa na Uniwersytecie we Lwowie, kierownik działu w „Tygodniku Ilustrowanym", kiedy przeniósł się do wsi rodzinnej swej żony w ziemi wyszogrodzkiej[67], na łamach „Dziennika Płockiego", którego był redaktorem, opublikował w inauguracyjnym numerze z 28 października 1922 r. na pierwszej stronie tekst, który można wręcz nazwać wizjonerskim.

Cena 40 mk.

DZIENNIK PŁOCKI

Organ narodowy, polityczny i gospodarczy.

№ 1. Płock, 28 październ'ernika 1922 roku. № 1.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Płock, ul. Kościuszki 6, telef. 57.
Redakcja i Administracja otwarta od g. 9—2 i od 4—7.
Rękopisów nie zwraca się.

Prenumerata miesięcznie wynosi w Płocku 1000 mk.
Z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 1200 mk.
Cena pojedyńczego numeru 40 mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Zwyczajne ogłoszenie za jeden wiersz nonpareilu na IV str. . . . 120 mk.
Nekrol. za jeden wiersz nonp. 200 mk.
Ogłoszenia drobne po 100 mk. za każdy wyraz, tłustym drukiem podwójnie.

Od Redakcji.

Rozpoczynamy dziś wydawnictwo „Dziennika Płockiego", znagleni potrzebą obrony i propagandy hasel je-

Płock wobec nowego Sejmu.

Płock winien być miastem uniwersyteckiem, wojewódzkiem i przemysłowem.

Nasi kandydaci na posłów.

Ankieta „Dziennika Płockiego."

U p. Tadeusza Świeckiego.

[67] Zob. Biogram Stefana Gorskiego, ps. Michał Nałęcz, w: A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani*, Płock 2002, s. 186.

W artykule zatytułowanym *Płock wobec nowego Sejmu*[68] w podtytule zawarł swoje głębokie przekonanie: *Płock winien być miastem uniwersyteckim, wojewódzkim i przemysłowym* (sic!).

Wobec stałych zamiarów i faktycznego degradowania miasta i zepchnięcia go do miary nie stolicy Mazowsza, ale raczej prowincjonalnej miejscowości pisał:

„Płock powinien być w znaczeniu administracyjnem miastem wojewódzkim, w ekonomicznym – ośrodkiem wielkiego przemysłu rolnego, kulturalnem – miastem uniwersyteckim!

Tak! miastem uniwersyteckim!

Nie znam poza Wilnem, Krakowem, Lwowem, Poznaniem, miasta bardziej nadającego się do stworzenia nowego w Polsce uniwersytetu od naszego Płocka.

Stare nasze mury, przepiękna przyroda, malowniczość miasta, odwieczna kultura, poważna biblioteka, niemałe zbiory muzealne i artystyczne, cisza i możnośc skupienia myśli, skierowanie jej do głębin wiedzy, a przytem większa niż gdziekolwiek indziej w kraju taniość – wszystko to naturalne, konieczne warunki dla prawidłowej pracy uniwersyteckiej.

A stare mury zamku królewskiego, wołające do wszystkich niemym, dumnym głosem: przywróćcie świetność wyglądu naszego, pamiętajcie że byliśmy kiedyś Wawelem Polski! Oto idealne pomieszczenie dla przyszłej akademji płockiej!

Polska rozrosła się na państwo potężne, jedno z większych w Europie, ogarnia wielkie połacie, rozporządza miljonami ludności, za czasów zaś swojej wolności stworzyła za ledwie trzy uniwersytety! Zważywszy, że tysiące młodzieży nie kształci się więcej na uniwersytetach w Rosji i zagranicą, widzimy, że wszechnic mamy o wiele za mało i Płock jest najpierwszem z kolei miastem, które według mego głębokiego przekonania winien otrzymać uniwersytet państwowy.

Budżety na wiedzę nie mogą być nigdy za duże w najbiedniejszym nawet kraju. I nowe uniwersytety w Polsce powstać jeszcze muszą. Nam, jako płocczanom, zależeć winno, aby gród płocki był w kolei nowych miast uniwersyteckich. Nie ostatnim, lecz pierwszym!”

[68] S. Gorski, *Płock wobec nowego Sejmu. Płock winien być miastem uniwersyteckim, wojewódzkim i przemysłowym*, „Dziennik Płocki” 1922, nr 1 z 28 X, s. 1.

Wielkie zadanie dla nowo wybranych posłów płockich o jakim marzył Stefan Gorski nie zostało podjęte.

W okresie przedwojennym Towarzystwo Naukowe Płockie próbowało utworzyć w Płocku studium historyczne Uniwersytetu Warszawskiego - jak argumentowano - ze względu na bezcenne zabytki historyczne i muzealne.

Sprawa utworzenia w Płocku wyższej uczelni odżyła w lipcu 1945 roku na łamach płockiej „Jedności". Rozpoczął ją artykuł zatytułowany; *O wydział wyższej uczelni w Płocku*[69]. Kanwą do napisania tego tekstu była sugestia zawarta w prasie centralnej, że Płock może być miejscem działalności jakiegoś wydziału humanistycznego. Opowiadał się za tym m.in. prof. Zygmunt Szymanowski na łamach „Kuźnicy" oraz prof. Julian Krzyżanowski w „Odrodzeniu".

Jan Plisko – redaktor naczelny „Jedności"[70] wychodząc z założenia, że nie należy stać obojętnie wobec tych zapowiedzi, wysunął następujące argumenty:

- Płock nosi miano miasta młodzieży szkolnej – czynnych jest 10 szkól średnich
- biblioteka Towarzystwa Naukowego Płockiego liczy 70 tysięcy tomów – szczególnie bogato reprezentowane są działy historii i polonistyki
- Płock jest miastem o wybitnie zdrowym położeniu, pięknych okolicach i cichej atmosferze, co odgrywa niemałą rolę w przebiegu studiów
- miasto nie jest prawie dotknięte zniszczeniami wojennymi
- sprawy lokalowe uczelni są do załatwienia z chwilą wyjścia z miasta wojsk radzieckich, co stanie się jeszcze przed otwarciem roku akademickiego[71].

Redakcja „Jedności" traktując ten artykuł jako dyskusyjny sugerowała ulokowanie w Płocku części wydziału humanistycznego (filologia polska lub historia) lub też Wyższej Szkoły Dziennikarskiej.

---

[69] *O wydział wyższej uczelni w Płocku*, „Jedność" 1945, nr 26 z 1 VII, s. 3.

[70] Zob. Biogram Jana Plisko w: A.J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani*, Płock 2002, s. 475; W. Koński, *Kolega i przyjaciel*, „Tygodnik Płocki" 1988, nr 12, s. 4.

[71] *O wydział wyższej uczelni w Płocku*, „Jedność" 1945, nr 26 z 1 VII, s. 3.

Sprawa tak ważna dla naszego miasta była nadal aktualna w związku ze zniszczeniem Warszawy i prowadzonej przymusowej „decentralizacji" szkolnictwa uniwersyteckiego.

W artykule Jan Plisko pisał „Wierzymy, iż dla wszystkich którym sprawy kultury płockiej leżą na sercu, poruszone przez nas zagadnienie jest zagadnieniem poważnym i wymagającym dokładnego, spokojnego i życzliwego rozważenia. Płock, wymieniany przez prasę centralną, jako ewentualne miejsce działalności jakiegoś wydziału uniwersyteckiego nie może stać się obojętne wobec żywo go obchodzącego zagadnienia"[72].

Do tego tematu redakcja powróciła kilka tygodni później, publikując pod tym samym tytułem kolejny artykuł[73]. Jego autor przytaczał następne argumenty przemawiające za lokalizacją wydziału uczelni, ganiąc przy okazji płocczan, władze i pedagogów za brak należytego oddźwięku i obojętność w sprawie.

Pisał, że sugestie prasy centralnej na temat rozmieszczenia Uniwersytetu Warszawskiego w podstołecznych miejscowościach takich jak: Pruszków, Pszczelin, Leśna Podkowa czy Piastów są chybione, natomiast Płock „posiada dużo więcej danych na przyjęcie studentów i profesorów w swych murach, niż jakieś letnisko podwarszawskie"[74] Argumentował: „Warunki płockie nie dużo odbiegają od przedwojennych warszawskich. Jest światło elektryczne, woda, kanalizacja. Nie ma tylko gazu. Rozmieszczenie miasta na niewielkiej przestrzeni czyni zbędną komunikację w obrębie jego granic. Z krańca na kraniec można swobodnie przejść na zdrowych nogach w ciągu 15 minut/…/ a sprawa komunikacji w Warszawie i pod Warszawą jest piętą achillesową".

Zdumiewać może argumentacja w kwestii pozyskania pomieszczeń dla wydziału Uniwersytetu. Otóż autor pisał:

„Sprawa lokali w Płocku, która pozornie wydawałaby się bardzo trudna, nie jest jednak taka. Płock posiada doskonale rozbudowane i przystosowane do pracy naukowej dzięki Kurii biskupiej budynki seminaryjne. W tej chwili Seminarium Duchowne w Płocku jest

[72] Tamże.
[73] *O wydział wyższej uczelni w Płocku*, „Jedność" 1945, nr 31 z 18 VII, s. 3.
[74] Tamże.

co prawda czynne, lecz ilość uczącej się tam młodzieży jest znikoma w stosunku do ilości przedwojennej. W rezultacie lwia część gmachów jest w tej chwili nieproduktywna i sądzić należy, że chętnie udzieliłyby one gościny jakiemuś wydziałowi Uniwersytetu Warszawskiego.

Oprócz tego nie są jeszcze wykorzystane całkowicie gmachy klasztoru mariawickiego, gmachy przy katedrze oraz spalony dom komunikacji samochodowej, który można niewielkim kosztem wyremontować. […] Tylko od rozsądnej i racjonalnej polityki mieszkaniowej naszego zarządu miejskiego zależeć będzie, by wszyscy mieszkańcy mieli dach nad głową i by Płock mógł jeszcze przyjąć w swe mury ludzi, którzy służbowo będą tu skierowani. […] Tak więc lokale pod zakład naukowy na pewno w Płocku się znajdą, również mieszkania dla profesorów i pokoje i to nawet umeblowane dla studentów”[75].

Oczywiście nasuwało się pytanie – jaki wydział wyższej uczelni mógłby najwygodniej się urządzić.

Autor pierwszego artykułu w tej sprawie proponował wydział humanistyczny.

Autor kolejnego tekstu pisał:

„Sądzę, że byłoby to najbardziej, że tak powiem, racjonalne, tak ze względu na dosyć obszerną bibliotekę Płockiego Towarzystwa Naukowego, jak i na ogólną atmosferę panującą w Płocku i ze względu na tradycje miasta, które będąc miastem szkół nie posiadało prócz bibliotek żadnych specjalnych laboratoriów, pracowni itp. niezbędnych dla innych niż humanistycznych działów nauki. Zresztą rzeczy te są jeszcze do dyskusji i należy je zostawić do decyzji czynnikom oficjalnym, które w pierwszym rzędzie trzeba zainteresować obchodzącymi nas tak bardzo zagadnieniami”[76].

W ramach dyskusji opublikowano tekst przemawiający za wyborem Uniwersytetu Łódzkiego, kontynuatora Wolnej Wszechnicy Polskiej. Autor pisał: „W czasie pobytu w Łodzi rozmawiałem osobiście z prof. W.W.P pp. H. Radlińską, M. Librachową, A.B. Dobrowolskim i S. Truchimem – dziekanem Wydziału Pedagogicznego. Między innymi poruszyłem sprawę uniwersytetu względnie jego oddziału

[75] Tamże.
[76] Tamże.

w Płocku. Niestey, poufne sprawy wewnętrzne uczelni nie pozwoliły na bliższe omówienie tak ważnego dla nas zagadnienia”[77].

Nie przeszkodziło to jednak autorowi wyrazić przekonania „Uważam, że chwila obecna jest najodpowiedniejsza i może jedyna, aby Płock miał oddział Uniwersytetu”.

Stwierdził ponadto, że:

„Realizacja Wyższej Uczelni w Płocku wymaga szczególnego omówienia trzech kwestii:

1. Gmachu uniwersyteckiego,
2. Pomocy i biblioteki naukowej,
3. Grona nauczycielskiego”[78].

Sprawa utworzenia uczelni o charakterze akademickim w Płocku powróciła w sierpniu 1945 r. A. Kowalski, w artykule *W sprawie Wyższej Uczelni w Płocku* opowiedział się utworzeniem następujących wydziałów:

„1. Wydział Pedagogiczny, mający za zadanie przygotowanie nauczycieli w celu zasilenia kadr nauczycielskich, mocno przerzedzonych przez hitlerowców niemieckich.
2. Wydział Społeczno-Oświatowy (a przy nim Studium Spółdzielcze na prawach akademickich), mający na celu przygotowanie nauczycieli spółdzielców, pracowników oświatowych, instruktorów oświaty pozaszkolnej itp.,
3. Wydział Humanistyczny.

Wymienione Wydziały byłyby możliwe do zorganizowania z następujących względów:

a) istnienie bogatej biblioteki Towarzystwa Naukowego w Płocku;
b) zainteresowanie szerokich warstw młodzieżowych i pracowniczych;

[77] „Jedność” 1945, nr 32 z 22 VII, s. 4.
[78] *O Wydział Wyższej Uczelni w Płocku*, „Jedność” 1945, nr 32 z 22 VII, s. 4.

c) poza dostarczeniem odpowiednich budynków na mieszkania dla profesorów i na sale wykładowe, nie zachodziłaby potrzeba organizowania i urządzania laboratoriów, pracowni itp., koniecznych przy organizowaniu innych wydziałów”[79].

Na zakończenie autor zaapelował, by powołać komitet organizacyjny, który wystąpiłby do Ministerstwa Oświaty z konkretnymi wnioskami.

Był to ostatni artykuł w tej sprawie. Do spraw wyższej uczelni w Płocku powrócono na łamach lokalnej prasy dopiero w roku 1967, kiedy utworzono Filię Politechniki Warszawskiej[80].

[79] *W sprawie Wyższej Uczelni w Płocku*, „Jedność” 1945, nr 35 z 1 VIII, s. 3.

[80] Zob. E. Kowalczyk, *Academia Technicae Plocensis*, „Notatki Płockie” 1967, nr 3-4, s. 62-62; Tenże, *Filia Politechniki Warszawskiej w Płocku – refleksje z okazji 10-lecia uczelni*, „Notatki Płockie” 1977, nr 5, s. 3-4; J. Kosmaczewski, A. Ostrowska, A. Panek, J. Piotrowski, *Filia Politechniki Warszawskiej w latach 1967-1977*, Płock 1978.

BIBLIOGRAFIA

Dokumenty publikowane

Raport Polska 2011. Gospodarka – Społeczeństwo – Regiony, Warszawa, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, 2011.

Rozwój regionalny w Polsce. Raport 2009, Warszawa, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, 2009.

Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do 2020 roku – wariant drugi, Raport cząstkowy przygotowany przez konsorcjum: Ernst & Young Business Advisory, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Warszawa 2010.

Szkolnictwo Wyższe w Polsce, Warszawa, Bank Światowy, Biuro Banku Światowego w Polsce, 2004.

Uchwała Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Naukowego Płockiego z dnia 28 marca 1992 r., Płock 1992.

Ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, Dz.U. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.

Ustawa z dnia 27 lipca 2005 roku Prawo o szkolnictwie wyższym, Dz.U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.

Materiały statystyczne

„Miejski Zeszyt Statystyczny" [Płock] 2011, nr 18.

„Miejski Zeszyt Statystyczny" [Płock] 2012, nr 19.

Raport z wyników w województwie mazowieckim. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011, Warszawa 2012.

Raport z wyników w województwie podkarpackim. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011, Rzeszów 2012.

Raport z wyników w województwie warmińsko-mazurskim. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011, Olsztyn 2012.

Raport z wyników województwa opolskiego. Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011, Opole 2012.

Encyklopedie, słowniki

Słownik języka polskiego PWN, Warszawa 1984.

Wielka encyklopedia PWN, Warszawa 2005.

Papierowski A.J., Stefański J., *Płocczanie znani i nieznani*, Płock 2002.

Opracowania publikowane, artykuły

Banasiak B., *O bohaterach i rajach*, w: *Utopia wczoraj i dziś*, pod red. T. Sieczkowskiego i D. Misztala, Toruń 2010.

Bilans kapitału ludzkiego w Polsce. Najważniejsze wyniki drugiej edycji badań zrealizowanej w 2011 roku, [Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości], Warszawa 2012.

Czapiewski K.Ł., Janc K., *Dostępność do edukacji, jakość kształcenia i poziom wykształcenia mieszkańców a struktura funkcjonalna gmin województwa mazowieckiego*, „Mazowsze. Studia Regionalne" 2012, nr 10.

Czupryn B., *Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku, wczoraj, dzisiaj i jutro*, w: *Szkolnictwo Wyższe w Płocku na tle tendencji rozwojowych współczesnej edukacji akademickiej*, pod red. Z. Kruszewskiego i J. Półturzyckiego, Płock 2006.

Frąckowiak A., *Kształcenie ustawiczne i szkoły wyższe – niedostrzegany potencjał*, Radom 2012.

Galwas B., *Edukacja w przyszłości i przyszłość w edukacji*, w: *Wyzwania przyszłości – szanse i zagrożenia*, pod red. naukową J. Klera, A.P. Wierzbickiego, B. Galwasa i L. Kuźnickiego, Warszawa 2010.

Gorski S., *Płock wobec nowego Sejmu*, „Dziennik Płocki" 1922, nr 1 z 28 X.

Gospodarka regionalna i lokalna, pod red. Z. Strzeleckiego, Warszawa 2008.

Herbst M., *Edukacja jako czynnik i wynik rozwoju regionalnego. Doświadczenia Polski w perspektywie międzynarodowej*, Warszawa 2012.

Kania R., *Myśl polityczno-prawna Franciszka Ksawerego Szaniawskiego (1768-1830)*, Płock 2012.

Kołodko G., *2025: dwie historie gospodarczego rozwoju*, w: *Rozwój polskiej gospodarki: perspektywy i uwarunkowania*, Warszawa 2002.

Koński W., *Kolega i przyjaciel*, „Tygodnik Płocki" 1988, nr 12.

Kosmaczewski J., Ostrowska A., Panek A., Piotrowski J., *Filia Politechniki Warszawskiej w latach 1967-1977*, Płock 1978.

Kowalczyk E., *Akademia Technice Plocensis*, „Notatki Płockie" 1967, nr 3-4.

Kowalczyk E., *Filia Politechniki Warszawskiej w Płocku – refleksje z okazji 10-lecia uczelni*, „Notatki Płockie" 1977, nr 5.

Kruszewski Z., *Trudno realizowana funkcja regionalnych szkół wyższych w Polsce*, w: *Politechnika Warszawska Filia w Płocku na tle społecznych i gospodarczych uwarunkowań szkolnictwa wyższego*, pod red. R. Marcinkowskiego, Warszawa 2012.

Krzywicki L., *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1959.

Kubicki P., *Dyskurs wielokulturowości w marketingu polskich miast*, w: *Rozwój zrównoważony a budowa marki miejsca*, pod red. E. Sobczaka, Warszawa 2011.

Kwiatkowski S., *Przedsiębiorstwo XXI wieku (intelektualizacja przedsiębiorczości, intelektualizacja przedsiębiorstw)*, w: *Przedsiębiorczość i konkurencyjność*, pod red. J. Kotowicz-Jawor, Warszawa 2001.

Lider. Rola wartości. Konrad Jaskóła. Rozmawia Karolina Prewęcka, Warszawa 2012.

Malinowski A., *Uproszczenie czy dewaluacja*, „Forum Akademickie" 2006, nr 7-8.

Mańkowski C., *Synergia w logistyce*, Gdańsk 2009.

O wydział wyższej uczelni w Płocku, „Jedność" 1945, nr 26 z 1 VII.

O wydział wyższej uczelni w Płocku, „Jedność" 1945, nr 31 z 18 VII.

O Wydział Wyższej Uczelni w Płocku, „Jedność" 1945, nr 32 z 22 VII.

Ochwat P., *Studia doktoranckie jako pierwszy etap awansu naukowego*, w: *Model awansu naukowego w Polsce*, pod red. F. Ziejki, Kraków-Warszawa 2006.

Olędzki S., *Spory o model kariery*, „Forum Akademickie" 2006, nr 7-8.

Poliński R., *Teoria i polityka rozwoju regionalnego*, w: *Gospodarka regionalna i lokalna wybrane zagadnienia*, pod red. M.G. Brodzińskiego, Warszawa 2010.

Polskie uczelnie XXI wieku, Warszawa 2005.

Portalski M., *Politechnika Warszawska Filia w Płocku i jej 45 lat działalności*, Płock 2012.

Ramy priorytetowego działania na rzecz zmian i rozwoju szkolnictwa wyższego przyjęte na światowej konferencji dotyczącej szkolnictwa wyższego Szkolnictwo wyższe w XXI wieku: wizja i działania, Paryż, 5-9 października 1998 r., Organizacja Edukacyjna, Naukowa i Kulturalna ONZ, w: *Szkolnictwo wyższe w Płocku na tle tendencji rozwojowych współczesnej edukacji akademickiej*, pod red. Z.P. Kruszewskiego i J. Półturzyckiego, Płock 2006.

Strzelecki Z., Kolipiński B., *Województwo mazowieckie – stan i perspektywy rozwoju*, w: *Przyszłość Europy – Wyzwania globalne – Wybory strategiczne*, pod red. A. Kuklińskiego i K. Pawłowskiego, Nowy Sącz 2006.

Szkolnictwo wyższe w Polsce. Ustrój - prawo - organizacja, pod red. St. Waltosia i A. Rozmusa, Rzeszów 2009.

Sztompka P., *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Kraków 2007.

W sprawie Wyższej Uczelni w Płocku, „Jedność" 1945, nr 35 z 1 VIII.

Warszawa Akademicka, Warszawa 2008.

Wilkin J., *Ile kosztuje dobry uniwersytet?*, „Nauka" 2010, nr 4.

Wiśniewska E., *Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Płocku szkołą na potrzeby regionu*, w: *Szkolnictwo Wyższe w Płocku na tle tendencji rozwojowych współczesnej edukacji akademickiej*, pod red. Z. Kruszewskiego, J. Półturzyckiego, Płock 2006.

Wysokińska Z., *Dynamiczne współzależności wymiany handlowej krajów Europy Środkowej i Wschodniej w świetle teorii integracji i wymiany międzynarodowej*, Łódź 1995.

Żurkowska G., *O kryzysie myślenia utopijnego i Monstrum Realizmu*, w: *Utopia wczoraj i dziś*, pod red. T. Sieczkowskiego i D. Misztala, Toruń 2010.

Materiały elektroniczne

- *Studencie, wyskakuj z kasy!*, http://m.onet.pl/biznes,452xt.
- Rzeszów, Bank Danych Lokalnych GUS, http://www.stat.gov.pl/bdl/app/miejsc_w.display?p_id=29215&p_token=0.30275859762770607.
- Olsztyn, Bank Danych Lokalnych GUS, http://www.stat.gov.pl/bdl/app/miejsc_w.display?p_id=29218&p_token=0.4690021415752683.
- http://www.eng.unibo.it/PortaleEn/University/Our+History/default.htm.
- http://www.nauka.gov.pl/szkolnictwo-wyzsze/system-szkolnictwawyzszego/uczelnie/uczelnie-publiczne/wykaz-uczelni-publicznychnadzorowanych-przez-ministra-wlasciwego-ds-szkolnictwawyzszego/publiczne-uczelnie-akademickie/.
- http://www.ox.ac.uk/about_the_university/introducing_oxford/a_brief_history_of_the_university/index.html.
- http://www.paris-sorbonne.fr/l-universite/historique/.
- http://www.uj.edu.pl/uniwersytet/historia.

UCZESTNICY DYSKUSJI I AUTORZY

Andrzej Bukowski, prof. dr – przewodniczący Rady Nadzorczej Fundacji Odnowy Zabytków Płocka im. Bolesława Krzywoustego, emerytowany profesor i były prorektor Politechniki Warszawskiej ds. Filii w Płocku.

Elżbieta Gapińska – posłanka na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Jacek Grzywacz, prof. dr hab. – rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku.

Wojciech Hetkowski – wiceprzewodniczący Rady Miasta Płocka.

Ks. Marek Jarosz, dr – rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku.

Artur Jaroszewski – przewodniczący Rady Miasta Płocka.

Marcin Jelec – artysta malarz, student.

Andrzej Kansy, dr – członek Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Robert Kapturski, – nauczyciel akademicki Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku.

Radosław Knap, dr – dziekan Wydziału Administracji i Zarządzania Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku Filii w Wyszkowie.

Wiesław Koński, dr – nauczyciel akademicki Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku, sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego Płockiego, redaktor naczelny kwartalnika TNP „Notatki Płockie".

Tomasz Kruszewski, dr – kanclerz Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku.

Zbigniew Kruszewski, prof. nadzw. dr hab. inż. – prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, przewodniczący Rady Towarzystw Naukowych PAN, rektor Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku.

Ks. Ireneusz Mroczkowski, prof. dr hab. – profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Andrzej Nowakowski – prezydent Płocka.

Mariusz Portalski – sekretarz Seminarium Doktoranckiego przy Towarzystwie Naukowym Płockim, emerytowany pracownik Politechniki Warszawskiej Filii w Płocku.

Liliana Tomaszewska, dr – nauczyciel akademicki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku.

Józef Półturzycki, prof. dr hab. – przewodniczący Sekcji Pedagogicznej Towarzystwa Naukowego Płockiego, profesor Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku i Uniwersytetu Warszawskiego.

Krzysztof Rygier – student Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku.

Roman Siemiątkowski – wiceprezydent Płocka.

Andrzej Straszak, prof. dr hab. – dziekan Wydziału Informatyki Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku.

Janusz Zieliński, prof. dr hab. inż. – prorektor Politechniki Warszawskiej do spraw Filii w Płocku.

Daniela Żuk, prof. dr hab. inż. – profesor Politechniki Warszawskiej Filii w Płocku, Członek Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego.

FOTOGRAFIE

Andrzej Nowakowski, Prezydent Miasta Płocka

Prof. nadzw. dr hab. inż. Zbigniew Kruszewski, Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego

Prof. zw. dr hab. Józef Półturzycki, Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku

Dr Liliana Tomaszewska, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Płocku

Prof. zw. dr hab. inż. Andrzej Straszak, Dziekan Wydziału Informatyki Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku

Prof. dr Andrzej Bukowski

Prof. zw. dr hab. Jacek Grzywacz, Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku

Prof. zw. dr hab. inż. Janusz Zieliński, Prorektor Politechniki Warszawskiej ds. Filii w Płocku

Ks. dr Marek Jarosz, Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku

Elżbieta Gapińska, Poseł RP

Przy mównicy Wojciech Hetkowski, Wiceprzewodniczący Rady Miasta Płocka. Za stołem (od lewej): Andrzej Nowakowski i Zbigniew Kruszewski

Artur Jaroszewski, Przewodniczący Rady Miasta Płocka

Mariusz Portalski, Sekretarz Seminarium Doktoranckiego TNP

Ks. prof. dr hab. Ireneusz Mroczkowski, Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku

Roman Siemiątkowski, Wiceprezydent Miasta Płocka

Prof. dr hab. inż. Daniela Żuk, Członek Zarządu TNP

Robert Kapturski, Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku

Krzysztof Rygier, absolwent Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku

Marcin Jelec, student

Za stołem prezydialnym (od lewej): Andrzej Nowakowski, Prezydent Miasta Płocka i Zbigniew Kruszewski, Prezes TNP

Aneks nr 1

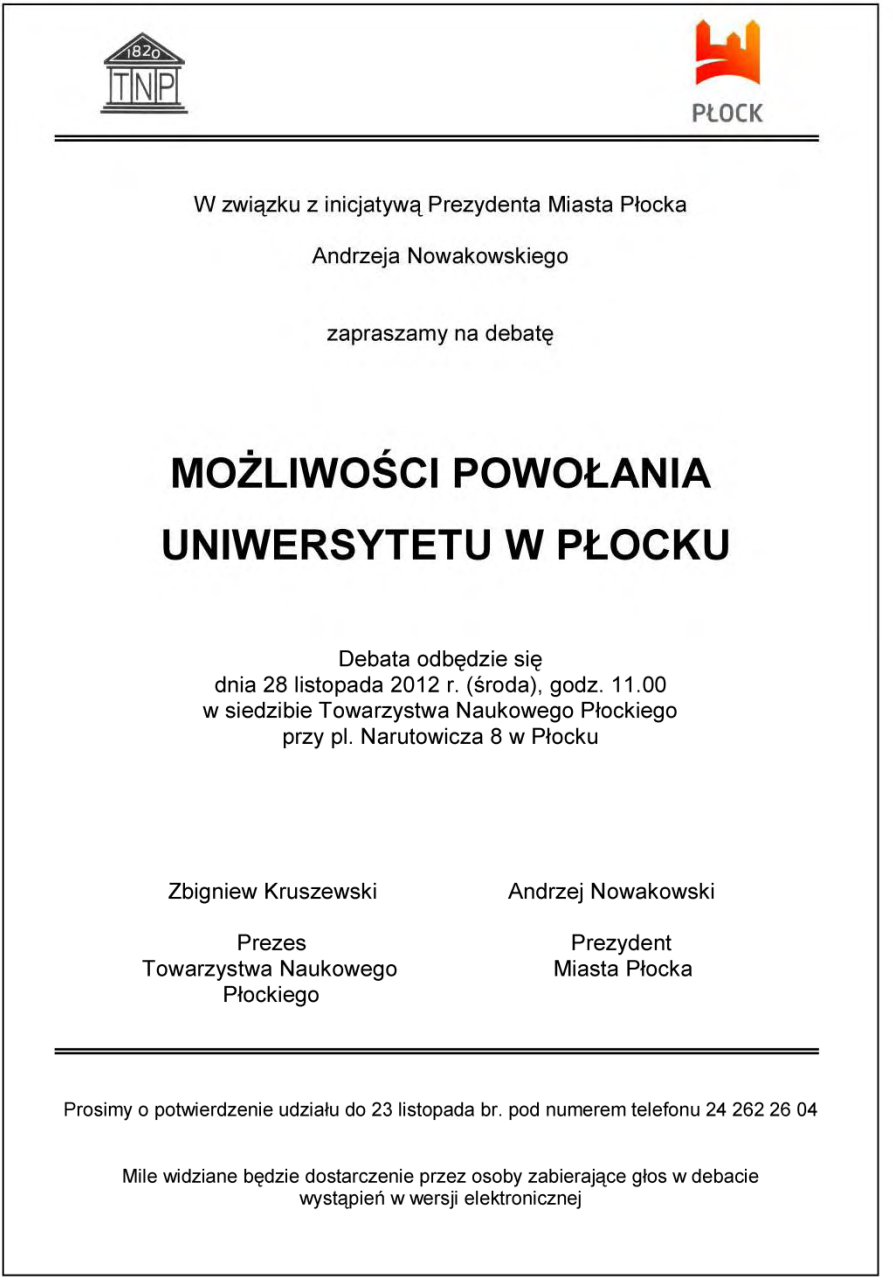

1820 TNP

PŁOCK

W związku z inicjatywą Prezydenta Miasta Płocka

Andrzeja Nowakowskiego

zapraszamy na debatę

MOŻLIWOŚCI POWOŁANIA UNIWERSYTETU W PŁOCKU

Debata odbędzie się
dnia 28 listopada 2012 r. (środa), godz. 11.00
w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego
przy pl. Narutowicza 8 w Płocku

Zbigniew Kruszewski
Prezes
Towarzystwa Naukowego
Płockiego

Andrzej Nowakowski
Prezydent
Miasta Płocka

Prosimy o potwierdzenie udziału do 23 listopada br. pod numerem telefonu 24 262 26 04

Mile widziane będzie dostarczenie przez osoby zabierające głos w debacie
wystąpień w wersji elektronicznej

Aneks nr 2

Ustawa o stopniach naukowych

U S T A W A
z dnia 14 marca 2003 r.
o stopniach naukowych i tytule naukowym
oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki
(Dz. U. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.)

Rozdział 1

Przepisy ogólne

Art. 1. 1. Stopniami naukowymi są stopnie doktora i doktora habilitowanego określonej dziedziny nauki w zakresie danej dyscypliny naukowej.

2. Stopniami w zakresie sztuki są stopnie doktora i doktora habilitowanego określonej dziedziny sztuki w zakresie danej dyscypliny artystycznej.

Art. 2. 1. Tytułem naukowym jest tytuł profesora określonej dziedziny nauki.

2. Tytułem w zakresie sztuki jest tytuł profesora określonej dziedziny sztuki.

Art. 3. 1. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego określi, w drodze rozporządzenia, po zasięgnięciu opinii Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, zwanej dalej „Centralną Komisją", dziedziny nauki i sztuki oraz dyscypliny naukowe i artystyczne, mając na uwadze istniejące stopnie i tytuły, a także rozwój dziedzin i dyscyplin nauki oraz dziedzin sztuki i dyscyplin artystycznych oraz obszary wiedzy, z uwzględnieniem obszarów kształcenia określonych w przepisach o szkolnictwie wyższym.

2. Dyscyplina naukowa (artystyczna) może być tożsama z dziedziną nauki (sztuki).

Art. 4. Ilekroć w ustawie jest mowa o:

1) "stopniach doktora i doktora habilitowanego" bez bliższego określenia - rozumie się przez to stopnie naukowe doktora i doktora habilitowanego oraz stopnie doktora i doktora habilitowanego sztuki;
2) "tytule profesora" bez bliższego określenia - rozumie się przez to tytuł naukowy profesora i tytuł profesora sztuki;
3) "jednostce organizacyjnej" bez bliższego określenia - rozumie się przez to wydział, inną jednostkę organizacyjną szkoły wyższej, instytut naukowy Polskiej Akademii Nauk, instytut badawczy albo międzynarodowy instytut naukowy utworzony na podstawie odrębnych przepisów, działający na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
4) "radzie jednostki organizacyjnej" bez bliższego określenia - rozumie się przez to radę wydziału, radę innej jednostki organizacyjnej szkoły wyższej, radę naukową instytutu naukowego Polskiej Akademii Nauk, radę naukową instytutu badawczego albo radę naukową międzynarodowego instytutu naukowego utworzonego na podstawie odrębnych przepisów, działającego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
5) "rozprawie doktorskiej" bez bliższego określenia - rozumie się przez to również pracę doktorską w zakresie sztuki.

Rozdział 2

Stopnie naukowe i stopnie w zakresie sztuki

Art. 5. 1. Stopnie doktora i doktora habilitowanego są nadawane w jednostkach organizacyjnych, które posiadają uprawnienie do ich nadawania.

2. Uprawnienie, o którym mowa w ust. 1, nadaje Centralna Komisja na wniosek jednostki organizacyjnej, biorąc pod uwagę poziom działalności naukowej lub artystycznej jednostki oraz liczbę zatrudnionych w niej osób posiadających tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego, określoną w art. 6. Centralna Komisja nadaje to uprawnienie po

zasięgnięciu opinii Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, wyrażonej w terminie trzech miesięcy od dnia otrzymania przez Radę Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego wniosku o wyrażenie opinii.

2a. W przypadku łączenia jednostek organizacyjnych szkoły wyższej, z których co najmniej jedna posiada uprawnienia do nadawania stopni, jednostka powstała w wyniku połączenia zachowuje uprawnienia do nadawania tych stopni. O połączeniu nowo utworzona jednostka organizacyjna zawiadamia Centralną Komisję w terminie 7 dni od dnia połączenia.

3. Centralna Komisja rozstrzyga o nadaniu uprawnienia, o którym mowa w ust. 1, w terminie sześciu miesięcy od dnia otrzymania wniosku o przyznanie uprawnienia.

Art. 6. 1. Uprawnienie do nadawania stopnia doktora może otrzymać jednostka organizacyjna, która zatrudnia w pełnym wymiarze czasu pracy co najmniej osiem osób posiadających tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego lub osób, które nabyły uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego na podstawie art. 21a, dla których ta jednostka jest podstawowym miejscem pracy, w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.), reprezentujących dziedzinę nauki lub dziedzinę sztuki, w zakresie której jednostka organizacyjna ma otrzymać uprawnienie.

2. Uprawnienie do nadawania stopnia doktora habilitowanego może otrzymać jednostka organizacyjna, która zatrudnia w pełnym wymiarze czasu pracy co najmniej dwanaście osób posiadających tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego lub osób, które nabyły uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego na podstawie art. 21a, dla których ta jednostka jest podstawowym miejscem pracy, w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym, reprezentujących dziedziny nauki lub dziedziny sztuki, w których zakresie jednostka organizacyjna ma otrzymać uprawnienie, w tym co najmniej 3 osoby posiadające tytuł profesora.

3. Uprawnienie do nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego może obejmować tylko te dyscypliny naukowe lub artystyczne, które w danej jednostce organizacyjnej są reprezentowane przez co najmniej pięć osób zatrudnionych w pełnym wymiarze czasu

pracy, posiadających tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego lub osób, które nabyły uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego na podstawie art. 21a.

4. Osoby posiadające tytuł profesora, stopień doktora habilitowanego lub osoby, które nabyły uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego na podstawie art. 21a, mogą być wliczane do minimalnej liczby osób zatrudnionych, o której mowa w ust. 1-3, tylko w jednej jednostce organizacyjnej i o ile są zatrudnione w tej jednostce nie krócej niż rok.

5. Centralna Komisja w uzasadnionych przypadkach może uznać, że osoby reprezentujące pokrewne dziedziny nauki lub sztuki, w tym pokrewne dyscypliny naukowe i artystyczne, spełniają warunki, o których mowa w ust. 1-3.

Art. 7. 1. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego określi, w drodze rozporządzenia, tryb zgłaszania wniosków o przyznanie uprawnienia do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego, uwzględniając w szczególności wzór wniosku o przyznanie tych uprawnień oraz dokumentację, obejmującą w szczególności:

1) sprawozdanie jednostki ubiegającej się o przyznanie uprawnień z działalności naukowobadawczej lub twórczości artystycznej w okresie trzech lat bezpośrednio poprzedzających złożenie wniosku;
2) imienny wykaz osób posiadających tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego oraz osób, które nabyły uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego na podstawie art. 21a, zatrudnionych w tej jednostce;
3) imienny skład rady tej jednostki;
4) charakterystykę osiągnięć w zakresie kształcenia kadr i osiągnięć naukowych osób, o których mowa w pkt 2 i 3;
5) charakterystykę bazy badawczej tej jednostki;
6) opinię Polskiej Komisji Akredytacyjnej o jakości kształcenia w jednostce, jeżeli prowadzi ona kształcenie.

2. Wykaz jednostek organizacyjnych uprawnionych do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego wraz z określeniem nazw nadawanych stopni ogłasza Centralna Komisja w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej "Monitor Polski".

Art. 8. 1. Jednostka organizacyjna zawiadamia niezwłocznie Centralną Komisję o zmianach w stanie zatrudnienia wpływających na uprawnienie do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego.

2. Uprawnienie do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego ulega zawieszeniu z mocy prawa od dnia, w którym liczba pracowników zatrudnionych w jednostce organizacyjnej zmniejszyła się poniżej minimum określonego w art. 6. Centralna Komisja określa termin, nie dłuższy niż dwa lata, w którym jednostka jest obowiązana spełnić warunki do przywrócenia zawieszonych uprawnień.

3. Jeżeli jednostka organizacyjna w wyznaczonym terminie nie spełni warunków, o których mowa w ust. 2, Centralna Komisja cofa uprawnienie.

4. Centralna Komisja określa warunki kontynuowania przewodów doktorskich wszczętych przed dniem zawieszenia uprawnień, o którym mowa w ust. 2, przez tę jednostkę organizacyjną albo wskazuje inną jednostkę organizacyjną, w której te przewody są kontynuowane.

5. Postępowania habilitacyjne wszczęte przed dniem zawieszenia uprawnień, o którym mowa w ust. 2, są kontynuowane przez komisję powołaną na podstawie art. 18a ust. 5. Centralna Komisja wskazuje jednostkę organizacyjną, która w trybie art. 18a ust. 11, podejmie uchwałę o nadaniu lub odmowie nadania stopnia doktora habilitowanego.

Art. 9. 1. Centralna Komisja dokonuje okresowej oceny spełniania warunków do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego, wykonywania uprawnień przez jednostkę organizacyjną uprawnioną do nadawania stopni, a także zasadności uchwał, o których mowa w art. 14 ust. 2 pkt 5 i art. 18a ust. 11, w sprawie nadawania tych stopni.

2. Jeżeli ocena, o której mowa w ust. 1, jest negatywna, Centralna Komisja może:

1) ograniczyć uprawnienie przez zobowiązanie jednostki organizacyjnej do przedstawiania Centralnej Komisji do zatwierdzenia każdej uchwały o nadaniu stopnia doktora lub doktora habilitowanego;
2) zawiesić uprawnienie na czas określony, nie dłuższy niż trzy lata;
3) cofnąć uprawnienie.

3. W przypadku zawieszenia lub cofnięcia uprawnienia czynności związane z zakończeniem przewodów doktorskich i postępowań habilitacyjnych przeprowadza się zgodnie z przepisami art. 8 ust. 4 i 5.

4. Ponowne nadanie uprawnienia po jego cofnięciu, przywrócenie zawieszonego uprawnienia przed upływem określonego czasu lub uchylenie ograniczenia uprawnienia następuje w trybie i na zasadach obowiązujących przy nadawaniu uprawnienia.

5. (uchylony).

6. Uchwały Centralnej Komisji w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2 i 3 oraz w ust. 4, ogłasza Centralna Komisja w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej "Monitor Polski".

Art. 10. W razie braku w kraju jednostki organizacyjnej właściwej do przeprowadzenia określonego przewodu doktorskiego lub postępowania habilitacyjnego Centralna Komisja, na wniosek jednostki organizacyjnej lub z urzędu, zarządza uzupełnienie składu rady wskazanej przez siebie jednostki o osoby niebędące członkami tej rady. Osoby te mają uprawnienia członka danej rady w sprawach tego przewodu doktorskiego lub postępowania habilitacyjnego.

Art. 11. 1. Stopień doktora jest nadawany w drodze przewodu doktorskiego, a stopień doktora habilitowanego w drodze postępowania habilitacyjnego, wszczętych na wniosek osoby ubiegającej się o nadanie stopnia.

2. Warunkiem wszczęcia przewodu doktorskiego jest posiadanie wydanej lub przyjętej do druku publikacji naukowej w formie książki lub co najmniej jednej publikacji naukowej w recenzowanym czasopiśmie naukowym o zasięgu co najmniej krajowym, określonym przez ministra właściwego do spraw nauki na podstawie przepisów dotyczących finansowania nauki lub w recenzowanym sprawozdaniu z międzynarodowej konferencji naukowej lub publiczna prezentacja dzieła artystycznego.

Art. 12. 1. Stopień doktora nadaje się osobie, która:

1) posiada tytuł zawodowy magistra, magistra inżyniera, lekarza lub inny równorzędny lub posiada dyplom, o którym mowa w art. 191a ust. 3 i 4 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym;

2) zdała egzaminy doktorskie w zakresie określonym przez radę jednostki organizacyjnej;
3) przedstawiła i obroniła rozprawę doktorską;
4) zdała egzamin z nowożytnego języka obcego lub posiada certyfikat potwierdzający znajomość nowożytnego języka obcego, określony w przepisach wydanych na podstawie art. 31 pkt 5.

2. Egzaminy doktorskie są przeprowadzane w zakresie:
1) dyscypliny podstawowej odpowiadającej tematowi rozprawy doktorskiej;
2) dyscypliny dodatkowej;
3) obcego języka nowożytnego, w przypadku gdy osoba ubiegająca się o nadanie stopnia doktora nie posiada certyfikatu potwierdzającego znajomość języka obcego, o którym mowa w ust. 1 pkt 4.

Art. 13. 1. Rozprawa doktorska, przygotowywana pod opieką promotora albo pod opieką promotora i promotora pomocniczego, o którym mowa w art. 20 ust. 7, powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne dokonanie artystyczne oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.

2. Rozprawa doktorska może mieć formę maszynopisu książki, książki wydanej lub spójnego tematycznie zbioru rozdziałów w książkach wydanych, spójnego tematycznie zbioru artykułów opublikowanych lub przyjętych do druku w czasopismach naukowych, określonych przez ministra właściwego do spraw nauki na podstawie przepisów dotyczących finansowania nauki, jeżeli odpowiada warunkom określonym w ust. 1.

3. Rozprawę doktorską może stanowić praca projektowa, konstrukcyjna, technologiczna lub artystyczna, jeżeli odpowiada warunkom określonym w ust. 1.

4. Rozprawę doktorską może także stanowić samodzielna i wyodrębniona część pracy zbiorowej, jeżeli wykazuje ona indywidualny wkład kandydata przy opracowywaniu koncepcji, wykonywaniu części eksperymentalnej, opracowaniu i interpretacji wyników tej pracy, odpowiadający warunkom określonym w ust. 1.

5. Za zgodą rady jednostki przeprowadzającej przewód, rozprawa doktorska może być przedstawiona w języku innym niż polski.

6. Rozprawa doktorska powinna być opatrzona streszczeniem w języku angielskim, a rozprawa doktorska przygotowana w języku obcym również streszczeniem w języku polskim. W przypadkach, gdy rozprawa doktorska nie ma formy pisemnej powinna być opatrzona opisem w języku polskim i angielskim.

7. Streszczenie rozprawy doktorskiej łącznie z recenzjami zamieszcza się na stronie internetowej szkoły wyższej lub jednostki organizacyjnej przeprowadzającej przewód doktorski. Streszczenie rozprawy doktorskiej zamieszcza się w dniu podjęcia przez radę jednostki uchwały o przyjęciu rozprawy doktorskiej, a recenzje w dniu ich przekazania przez recenzentów. Streszczenie rozprawy i recenzje pozostają na stronie internetowej co najmniej do dnia nadania stopnia doktora. Warunek zamieszczenia streszczenia rozprawy doktorskiej i recenzji nie dotyczy rozprawy doktorskiej, której przedmiot jest objęty ochroną informacji niejawnych.

8. Recenzje podlegające zamieszczeniu na stronie internetowej przekazuje się niezwłocznie po ich złożeniu do Centralnej Komisji w celu ich opublikowania w Biuletynie Informacji Publicznej.

Art. 13a. 1. W szczególnych przypadkach, uzasadnionych najwyższą jakością osiągnięć naukowych, stopień doktora można nadać osobie, która posiada co najmniej tytuł zawodowy licencjata, inżyniera lub równorzędny i uzyskała "Diamentowy Grant" w ramach programu ustanowionego przez ministra właściwego do spraw nauki oraz spełniła warunki określone w art. 12 ust. 1 pkt 2-4 i ust. 2 oraz art. 13.

2. Uprawnienie, o którym mowa w ust. 1, nie wyklucza możliwości uzyskania tytułu zawodowego magistra, magistra inżyniera, lekarza lub innego równorzędnego w trakcie realizowania projektu badawczego "Diamentowy Grant".

Art. 14. 1. Przewód doktorski przeprowadza i stopień doktora nadaje:

1) w szkole wyższej - rada wydziału lub rada innej jej jednostki organizacyjnej;
2) w innej jednostce organizacyjnej - rada naukowa.

2. Czynności przewodu doktorskiego kończą się uchwałami rady jednostki organizacyjnej w przedmiocie:

1) wszczęcia przewodu doktorskiego i wyznaczenia promotora, a także promotora pomocniczego, w przypadku jego udziału w przewodzie;
2) wyznaczenia recenzentów;
3) przyjęcia rozprawy doktorskiej i dopuszczenia jej do publicznej obrony;
4) przyjęcia publicznej obrony rozprawy doktorskiej;
5) nadania stopnia doktora.

3. Nieprzyjęta rozprawa doktorska nie może być podstawą do ubiegania się o nadanie stopnia doktora w innych jednostkach organizacyjnych.

4. Jeżeli osoba ubiegająca się o nadanie stopnia doktora w wyznaczonym terminie nie przystąpi do egzaminów doktorskich albo nie przedstawi rozprawy doktorskiej, rada jednostki organizacyjnej może podjąć uchwałę o zamknięciu przewodu doktorskiego.

5. Uprawnienie do podejmowania uchwał, o których mowa w ust. 2 pkt 3 i 4, rada jednostki organizacyjnej może przekazać powołanej w tym celu komisji. W przypadku gdy obrona rozprawy doktorskiej odbyła się przed komisją, komisja ta przygotowuje projekt uchwały w sprawie nadania stopnia doktora i przedstawia go radzie jednostki organizacyjnej.

Art. 14a. 1. Przewody doktorskie mogą być przeprowadzane wspólnie, na podstawie porozumienia, przez rady jednostek organizacyjnych szkół wyższych lub innych jednostek organizacyjnych, w tym także zagranicznych, jeżeli posiadają one uprawnienia do nadawania stopnia doktora.

2. W przypadku szkoły wyższej stroną porozumienia, o którym mowa w ust. 1, jest szkoła wyższa, której jednostki posiadają uprawnienia do nadawania stopnia doktora.

3. W przypadku gdy przewód doktorski jest prowadzony wspólnie z inną szkołą wyższą lub inną jednostką organizacyjną, w tym zagraniczną, czynności przewodu doktorskiego, o których mowa w art. 14 ust. 2 pkt 1, 2 i 5, kończą się uchwałami podejmowanymi

w trybie określonym w porozumieniu, z zachowaniem przepisu art. 14 ust. 2 pkt 4.

4. W przypadku, o którym mowa w ust. 3, uprawnienie do podejmowania uchwał, o których mowa w art. 14 ust. 2 pkt 3 i 4, przysługuje komisji powołanej przez rady jednostek prowadzących przewód doktorski.

5. Jednostki, o których mowa w ust. 1, wydają osobie, której nadano stopień doktora, wspólny dyplom według wzoru określonego w porozumieniu i zawierającego niezbędne elementy określone w przepisach wydanych na podstawie art. 31 pkt 7.

Art. 15. 1. Uchwała o nadaniu stopnia doktora staje się prawomocna z chwilą jej podjęcia.

2. Uchwała o nadaniu stopnia doktora podjęta przez radę jednostki organizacyjnej, której uprawnienia do nadawania stopnia doktora zostały ograniczone zgodnie z art. 9 ust. 2 pkt 1, staje się prawomocna z chwilą jej zatwierdzenia przez Centralną Komisję. Uchwała jest przedstawiana Centralnej Komisji, wraz z aktami przewodu doktorskiego, w terminie jednego miesiąca od dnia jej podjęcia. O zatwierdzeniu uchwały Centralna Komisja rozstrzyga w terminie do sześciu miesięcy od dnia otrzymania uchwały.

3. W przypadku niezatwierdzenia uchwały o nadaniu stopnia doktora rada jednostki organizacyjnej lub osoba ubiegająca się o nadanie tego stopnia może, w terminie trzech miesięcy od dnia doręczenia jej rozstrzygnięcia, wystąpić do Centralnej Komisji z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy.

4. Centralna Komisja rozpatruje wniosek, o którym mowa w ust. 3, w terminie czterech miesięcy od dnia jego doręczenia.

5. W postępowaniu, o którym mowa w ust. 4, mogą brać udział recenzenci powołani w przewodzie doktorskim.

Art. 16. 1. Do postępowania habilitacyjnego może zostać dopuszczona osoba, która posiada stopień doktora oraz osiągnięcia naukowe lub artystyczne, uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora, stanowiące znaczny wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej lub artystycznej oraz wykazuje się istotną aktywnością naukową lub artystyczną.

2. Osiągnięcie, o którym mowa w ust. 1, może stanowić:

1) dzieło opublikowane w całości lub w zasadniczej części, albo jednotematyczny cykl publikacji;
2) zrealizowane oryginalne osiągnięcie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne lub artystyczne;
3) część pracy zbiorowej, jeżeli opracowanie wydzielonego zagadnienia jest indywidualnym wkładem osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

3. Obowiązek publikacji nie dotyczy osiągnięć, których przedmiot jest objęty ochroną informacji niejawnych.

4. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego określi, w drodze rozporządzenia, kryteria oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, biorąc pod uwagę osiągnięcia naukowo-badawcze w dziedzinach nauki i sztuki lub obszarach wiedzy, współpracę międzynarodową, dorobek dydaktyczny i popularyzatorski oraz uzyskane nagrody.

Art. 17. (uchylony).

Art. 18. 1. Stopień doktora habilitowanego nadaje:

1) w szkole wyższej - rada wydziału lub rada innej jednostki organizacyjnej szkoły wyższej;
2) w innej jednostce organizacyjnej - rada naukowa.

Art. 18a. 1. Postępowanie habilitacyjne wszczyna się na wniosek osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, skierowany wraz z autoreferatem do Centralnej Komisji.

2. Osoba ubiegająca się o nadanie stopnia doktora habilitowanego wskazuje we wniosku jednostkę organizacyjną posiadającą uprawnienie do nadawania stopnia doktora habilitowanego, wybraną do przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego. Datą wszczęcia postępowania jest dzień doręczenia wniosku Centralnej Komisji.

3. W przypadku gdy rada jednostki organizacyjnej wskazanej przez wnioskodawcę w trybie ust. 1 i 2 nie wyrazi zgody na przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego, postępowanie prowadzi jednostka organizacyjna posiadająca uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego wyznaczona przez Centralną Komisję.

4. Centralna Komisja w terminie 7 dni dokonuje oceny formalnej wniosku. W przypadku uznania wniosku za niekompletny lub nieodpowiadający wymogom ustawy Centralna Komisja wzywa do jego uzupełnienia, wskazując sposób i wyznaczając termin uzupełnienia wniosku.

5. Centralna Komisja w terminie 6 tygodni od dnia otrzymania wniosku spełniającego wymagania formalne powołuje komisję habilitacyjną w celu przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego. Komisja składa się z:

1) czterech członków o uznanej renomie naukowej, w tym międzynarodowej, w tym przewodniczącego i dwóch recenzentów, wyznaczonych przez Centralną Komisję spoza jednostki, o której mowa w ust. 2 lub 3;
2) trzech członków o uznanej renomie naukowej, w tym międzynarodowej, w tym sekretarza i recenzenta, wyznaczonych przez jednostkę, o której mowa w ust. 2 lub 3.

6. Centralna Komisja w dniu powołania komisji habilitacyjnej przekazuje jej dokumenty, o których mowa w ust. 1.

7. W terminie nie dłuższym niż sześć tygodni od dnia powołania komisji habilitacyjnej recenzenci, o których mowa w ust. 5, oceniają czy osiągnięcia naukowe wnioskodawcy spełniają kryteria określone w art. 16 i przygotowują recenzje.

8. Po przedstawieniu recenzji i zapoznaniu się z autoreferatem członkowie komisji habilitacyjnej w głosowaniu jawnym podejmują uchwałę zawierającą opinię w sprawie nadania lub odmowy nadania stopnia doktora habilitowanego.

9. Głosowanie, o którym mowa w ust. 8, na wniosek osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, przeprowadza się w trybie tajnym.

10. W szczególnych przypadkach, uzasadnionych wątpliwościami komisji habilitacyjnej dotyczącymi dokumentacji osiągnięć naukowych, komisja może przeprowadzić z wnioskodawcą rozmowę o jego osiągnięciach i planach naukowych.

11. Komisja habilitacyjna w terminie 21 dni od dnia otrzymania recenzji przedkłada radzie jednostki organizacyjnej uchwałę zawierającą opinię w sprawie nadania lub odmowy nadania stopnia doktora habilitowanego, o której mowa w ust. 8, wraz z uzasadnieniem i pełną

dokumentacją postępowania habilitacyjnego, w tym recenzjami osiągnięć naukowych. Na podstawie tej opinii rada jednostki organizacyjnej, w terminie miesiąca, podejmuje uchwałę o nadaniu lub odmowie nadania stopnia doktora habilitowanego.

12. Rada jednostki organizacyjnej zamieszcza na stronie internetowej wniosek osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego wraz z autoreferatem, informację o składzie komisji habilitacyjnej, harmonogram przebiegu postępowania oraz uchwałę o nadaniu lub odmowie nadania stopnia doktora habilitowanego, wraz z uzasadnieniem.

13. Rozbieżność pomiędzy opiniami komisji habilitacyjnej a uchwałami rady jednostki organizacyjnej, po przeprowadzeniu przez Centralną Komisję postępowania wyjaśniającego, mogą stanowić przesłankę do działań Centralnej Komisji, o których mowa w art. 9 ust. 1-3.

Art. 19. Uchwała o nadaniu stopnia doktora habilitowanego staje się prawomocna z chwilą jej podjęcia.

Art. 20. 1. Uchwały, o których mowa w art. 14 ust. 2 i art. 18a ust. 11, są podejmowane w głosowaniu tajnym i zapadają bezwzględną większością oddanych głosów przy obecności co najmniej połowy ogólnej liczby osób uprawnionych do głosowania.

2. Do głosowania, o którym mowa w ust. 1, są uprawnieni członkowie właściwej rady jednostki organizacyjnej posiadający tytuł profesora, stopień doktora habilitowanego oraz osoby, które nabyły uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego na podstawie art. 21a.

3. Uprawnienie, o którym mowa w ust. 2, przysługuje ponadto osobom wymienionym w art. 10, a w czynnościach przewodu doktorskiego - także recenzentom i promotorowi rozprawy doktorskiej.

4. W przewodach doktorskich prowadzonych w ramach współpracy międzynarodowej, o których mowa w art. 14a ust. 1, można powołać kopromotora.

5. W przewodach doktorskich powołuje się co najmniej dwóch recenzentów spośród osób zatrudnionych w szkole wyższej lub jednostce organizacyjnej innej niż ta, której pracownikiem jest osoba ubiegająca

się o nadanie stopnia doktora i niebędących członkami rady jednostki organizacyjnej przeprowadzającej przewód.

6. Promotorem w przewodzie doktorskim oraz recenzentem rozprawy doktorskiej lub członkiem komisji habilitacyjnej może być osoba posiadająca tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego w zakresie danej lub pokrewnej dyscypliny naukowej lub artystycznej lub osoba, która nabyła uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego na podstawie art. 21a, prowadząca działalność naukową lub dydaktyczną w zakresie danej lub pokrewnej dyscypliny naukowej lub artystycznej.

7. Promotorem pomocniczym w przewodzie doktorskim, który pełni istotną funkcję pomocniczą w opiece nad doktorantem, w tym w szczególności w procesie planowania badań, ich realizacji i analizy wyników może być osoba posiadająca stopień doktora w zakresie danej lub pokrewnej dyscypliny naukowej lub artystycznej i nie posiadająca uprawnień do pełnienia funkcji promotora w przewodzie doktorskim.

8. Promotorem w przewodzie doktorskim oraz recenzentem rozprawy doktorskiej lub członkiem komisji habilitacyjnej może być osoba będąca pracownikiem zagranicznej szkoły wyższej lub instytucji naukowej, niespełniająca wymogów określonych w ust. 6, jeżeli rada jednostki organizacyjnej przeprowadzająca przewód doktorski lub, w przypadku postępowania habilitacyjnego, rada jednostki organizacyjnej, o której mowa w art. 18a ust. 2 lub 3 lub Centralna Komisja, uzna, że osoba ta jest wybitnym znawcą problematyki, której dotyczy rozprawa doktorska lub postępowanie habilitacyjne.

Art. 21. 1. Osoba ubiegająca się o nadanie stopnia doktora lub doktora habilitowanego może wnieść od uchwał, o których mowa w art. 14 ust. 2 i art. 18a ust. 11, jeżeli są one odmowne, odwołanie do Centralnej Komisji za pośrednictwem właściwej rady w terminie miesiąca od dnia doręczenia uchwały wraz z uzasadnieniem. Rada przekazuje odwołanie Centralnej Komisji wraz ze swoją opinią i aktami sprawy w terminie trzech miesięcy od dnia złożenia odwołania.

2. Po rozpatrzeniu odwołania, w terminie nie dłuższym niż sześć miesięcy, Centralna Komisja albo utrzymuje w mocy zaskarżoną uchwałę, albo uchylając ją, przekazuje sprawę do ponownego rozpatrzenia radzie tej samej lub innej jednostki organizacyjnej.

3. W przypadku utrzymania w mocy uchwały osoba ubiegająca się o nadanie stopnia doktora habilitowanego może wystąpić z ponownym wnioskiem o wszczęcie postępowania habilitacyjnego po upływie co najmniej trzech lat. Okres ten może zostać skrócony do 12 miesięcy w przypadku znacznego zwiększenia dorobku naukowego lub artystycznego.

Art. 21a. 1. Osoby, które uzyskały stopień doktora w Rzeczypospolitej Polskiej lub za granicą i podczas pracy w innym państwie przez co najmniej pięć lat kierowały samodzielnie zespołami badawczymi oraz posiadają znaczący dorobek i osiągnięcia naukowe, zatrudnione w szkole wyższej na stanowisku profesora nadzwyczajnego lub profesora wizytującego, nabywają uprawnienia równoważne uprawnieniom wynikającym z posiadania stopnia doktora habilitowanego na podstawie decyzji rektora. O swojej decyzji rektor zawiadamia Centralną Komisję.

2. Rektor szkoły wyższej przekazuje Centralnej Komisji wraz z zawiadomieniem również decyzję określoną w ust. 1, oraz opis kariery zawodowej i wykaz publikacji osoby, o której mowa w ust. 1.

3. Decyzja rektora wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia zawiadomienia Centralnej Komisji, która w tym okresie może, w drodze decyzji administracyjnej, wyrazić sprzeciw i uchylić decyzję rektora w sprawie nabycia uprawnień równoważnych uprawnieniom wynikającym z posiadania stopnia doktora habilitowanego.

4. Na decyzję Centralnej Komisji przysługuje rektorowi w terminie 30 dni od dnia jej otrzymania skarga do właściwego sądu administracyjnego.

Art. 22. 1. Osobom, którym wszczęto przewód doktorski, mogą być przyznawane stypendia.

2. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego określi, w drodze rozporządzenia, warunki przyznawania stypendiów, o których mowa w ust. 1, w tym:

1) tryb i kryteria przyznawania stypendiów, uzależniając możliwość ich otrzymania od stopnia zaawansowania rozprawy;
2) tryb i kryteria cofania i zwrotu stypendiów w przypadku niewykazywania dostatecznych postępów w pracy naukowej;

3) organ uprawniony do podejmowania decyzji, o których mowa w pkt 1 i 2;
4) maksymalny okres, na który stypendia mogą być przyznawane;
5) wysokość stypendiów doktorskich w relacji do minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego określonego dla asystenta w przepisach o wynagradzaniu nauczycieli akademickich.

Art. 23. 1. Pracownikowi niebędącemu nauczycielem akademickim lub pracownikiem naukowym, przygotowującemu rozprawę doktorską, przysługuje, na jego wniosek, w uzgodnionym z pracodawcą terminie, urlop w wymiarze dwudziestu ośmiu dni, które w rozumieniu odrębnych przepisów są dla tego pracownika dniami pracy, na przygotowanie obrony rozprawy doktorskiej oraz zwolnienie od pracy na przeprowadzenie obrony rozprawy doktorskiej.

2. Pracownikowi niebędącemu nauczycielem akademickim lub pracownikiem naukowym, na którego wniosek zostało wszczęte postępowanie o nadanie stopnia doktora habilitowanego, przysługuje na jego wniosek zwolnienie od pracy na przeprowadzenie rozmowy, o której mowa w art. 18a ust. 10.

3. Za okres urlopu oraz zwolnienia od pracy, o których mowa w ust. 1 i 2, przysługuje pracownikowi wynagrodzenie ustalane jak za urlop wypoczynkowy.

Art. 24. 1. Stopień naukowy lub stopień w zakresie sztuki nadany przez uznaną instytucję posiadającą uprawnienie do jego nadawania działającą w państwie członkowskim Unii Europejskiej, państwie członkowskim Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) lub państwie członkowskim Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) - strony umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym, jest równoważny ze stopniem naukowym lub stopniem w zakresie sztuki, o których mowa w ustawie.

2. Listę instytucji, o których mowa w ust. 1, prowadzi minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego lub upoważniona przez niego podległa jednostka.

3. Stopień naukowy i stopień w zakresie sztuki nadany przez instytucję inną niż ta, o której mowa w ust. 1, może być uznany za równoważny z odpowiednim polskim stopniem naukowym

lub stopniem w zakresie sztuki na podstawie umowy międzynarodowej, a w przypadku jej braku w drodze nostryfikacji.

4. Stopień doktora przyznany przez Europejski Instytut Uniwersytecki, zgodnie z Konwencją powołującą Europejski Instytut Uniwersytecki, sporządzoną we Florencji dnia 19 kwietnia 1972 r. (Dz. U. z 2005 r. Nr 150, poz. 1236), jest równoważny z odpowiednim polskim stopniem doktora.

5. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego określi, w drodze rozporządzenia:

1) jednostki organizacyjne uprawnione do przeprowadzania postępowania nostryfikacyjnego oraz zakres kompetencji ich organów,
2) tryb i terminy nostryfikacji stopni naukowych i stopni w zakresie sztuki uzyskanych za granicą, uwzględniając możliwość i warunki zwalniania z całości lub części postępowania nostryfikacyjnego,
3) rodzaje dokumentów, które powinny być dołączone do podań o nostryfikację stopni naukowych i stopni w zakresie sztuki,
4) warunki ustalania odpłatności za przeprowadzenie postępowania nostryfikacyjnego, w tym możliwość obniżania lub zwalniania z opłat, oraz sposób wnoszenia opłat,
5) wzór zaświadczenia wydawanego po przeprowadzeniu postępowania nostryfikacyjnego - uwzględniając konieczność zapewnienia sprawnego przeprowadzania postępowań oraz przejrzyste zasady ich prowadzenia.

Rozdział 3

Tytuł naukowy i tytuł w zakresie sztuki

Art. 25. Tytuł profesora nadaje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na podstawie wniosku Centralnej Komisji, o którym mowa w art. 28 ust. 3.

Art. 26. 1. Tytuł profesora może być nadany osobie, która uzyskała stopień doktora habilitowanego lub osobie, która nabyła uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego na podstawie art. 21a, oraz:

1) ma osiągnięcia naukowe znacznie przekraczające wymagania stawiane w postępowaniu habilitacyjnym;
2) posiada doświadczenie w kierowaniu zespołami badawczymi, realizującymi projekty finansowane w drodze konkursów krajowych i zagranicznych;
3) posiada osiągnięcia w opiece naukowej - uczestniczyła co najmniej trzy razy w charakterze promotora lub promotora pomocniczego w przewodzie doktorskim, w tym co najmniej raz w charakterze promotora, oraz co najmniej dwa razy w charakterze recenzenta w przewodzie doktorskim lub postępowaniu habilitacyjnym, z zastrzeżeniem ust. 2 i 3;
4) odbyła staże naukowe i prowadziła prace naukowe w instytucjach naukowych, w tym zagranicznych.

2. Tytuł profesora w zakresie sztuki może być nadany również osobie, która uzyskała stopień doktora habilitowanego lub osobie, która nabyła uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego na podstawie art. 21a, posiadającej:

1) osiągnięcia artystyczne znacznie przekraczające wymagania stawiane w postępowaniu habilitacyjnym;
2) osiągnięcia w kształceniu młodej kadry.

3. Centralna Komisja może, w szczególnych przypadkach, na wniosek rady właściwej jednostki organizacyjnej posiadającej uprawnienie do nadawania stopnia doktora habilitowanego dopuścić do wszczęcia postępowania o nadanie tytułu profesora osobie, która uzyskała stopień doktora i posiada wybitne osiągnięcia naukowe lub artystyczne.

4. Za dorobek naukowy uważa się również wybitne, zrealizowane osiągnięcia projektowe, konstrukcyjne lub technologiczne, a za dorobek artystyczny - wybitne dzieło artystyczne.

Art. 27. 1. Postępowanie o nadanie tytułu profesora przeprowadzają rady jednostek organizacyjnych posiadających uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego w zakresie danej dziedziny nauki lub sztuki, na wniosek osoby ubiegającej się o uzyskanie tytułu. Przepis art. 10 stosuje się odpowiednio.

2. Czynności postępowania w sprawach o nadanie tytułu profesora kończą się uchwałami rady w przedmiocie:

1) wszczęcia postępowania o nadanie tytułu profesora;
2) wyznaczenia kandydatów na recenzentów;
3) poparcia wniosku o nadanie tytułu profesora.

3. Rada jednostki organizacyjnej przekazuje Centralnej Komisji listę co najmniej dziesięciu kandydatów na recenzentów, spośród osób zatrudnionych w szkole wyższej lub jednostce organizacyjnej innej niż ta, której pracownikiem jest osoba ubiegająca się o nadanie tytułu i niebędących członkami rady jednostki organizacyjnej przeprowadzającej postępowanie.

4. W postępowaniu o nadanie tytułu profesora Centralna Komisja powołuje pięciu recenzentów o renomie międzynarodowej spośród osób zaproponowanych przez radę jednostki organizacyjnej lub spośród innych osób.

5. Recenzentem w postępowaniu o nadanie tytułu profesora może być osoba posiadająca tytuł profesora w zakresie danej lub pokrewnej dziedziny nauki lub sztuki lub osoba posiadająca stopień doktora zatrudniona przez co najmniej pięć lat w zagranicznej szkole wyższej lub instytucji naukowej na stanowisku profesora, która przez okres co najmniej pięciu lat kierowała samodzielnie zespołem badawczym, była promotorem co najmniej dwóch osób, które uzyskały stopień doktora oraz posiada znaczny dorobek naukowy.

Art. 28. 1. Rada właściwej jednostki organizacyjnej po podjęciu uchwały popierającej wniosek o nadanie tytułu profesora przesyła go wraz z aktami postępowania, w terminie 1 miesiąca od podjęcia uchwały, do Centralnej Komisji.

2. Centralna Komisja podejmuje uchwałę o przedstawieniu albo o odmowie przedstawienia kandydata do tytułu profesora w terminie do 6 miesięcy od dnia otrzymania uchwały.

3. Centralna Komisja, w terminie 1 miesiąca od podjęcia uchwały o przedstawieniu kandydata do tytułu, składa do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wniosek o nadanie tytułu profesora.

4. W przypadku podjęcia uchwały o odmowie przedstawienia kandydata do tytułu profesora, rada jednostki organizacyjnej lub osoba ubiegająca się o nadanie tytułu może, w terminie 3 miesięcy od dnia doręczenia jej rozstrzygnięcia, wystąpić do Centralnej Komisji z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy.

5. Centralna Komisja rozpatruje wniosek, o którym mowa w ust. 4, w terminie 6 miesięcy od dnia jego doręczenia.

6. W postępowaniu, o którym mowa w ust. 5, mogą brać udział recenzenci powołani w przewodzie o nadanie tytułu profesora.

Rozdział 4

Przepisy wspólne

Art. 29. 1. W postępowaniach dotyczących nadania stopnia doktora i doktora habilitowanego albo tytułu profesora oraz nadania, ograniczenia, zawieszenia i pozbawienia uprawnienia do nadawania tych stopni w zakresie nieuregulowanym w ustawie stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego. Do zaskarżania decyzji wydanych w tych postępowaniach stosuje się przepisy o zaskarżaniu decyzji administracyjnych do sądu administracyjnego.

2. Przesłankami do wznowienia postępowania o nadanie stopni doktora i doktora habilitowanego albo tytułu profesora mogą być także, oprócz wymienionych w Kodeksie postępowania administracyjnego, ujawnione okoliczności wskazujące na to, że stopień doktora lub doktora habilitowanego albo tytuł profesora został nadany na podstawie dorobku powstałego z naruszeniem prawa, w tym praw autorskich, lub dobrych obyczajów w nauce.

3. W przypadku zaistnienia przesłanek do wznowienia postępowania o nadanie stopnia doktora i doktora habilitowanego albo tytułu profesora organem wydającym postanowienie o wznowieniu postępowania jest Centralna Komisja.

Art. 29a. 1. Rada właściwej jednostki organizacyjnej lub odpowiednio Centralna Komisja, w drodze decyzji, stwierdza nieważność postępowania w sprawie nadania tytułu lub stopnia, jeżeli w pracy stanowiącej podstawę nadania tytułu lub stopnia osoba ubiegająca się o tytuł lub stopień przypisała sobie autorstwo istotnego fragmentu lub innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego.

2. Decyzje, o których mowa w ust. 1, nie wyłączają odpowiedzialności dyscyplinarnej, karnej i cywilnoprawnej.

Art. 30. 1. Przyjęcie funkcji promotora, promotora pomocniczego, członka komisji egzaminacyjnej w przewodzie doktorskim, recenzenta w przewodzie doktorskim lub postępowaniu habilitacyjnym oraz postępowaniu o nadanie tytułu profesora, a także sporządzenie opinii na wniosek Centralnej Komisji jest obowiązkiem nauczyciela akademickiego lub pracownika naukowego.

2. Jednostka organizacyjna przeprowadzająca przewód doktorski, postępowanie habilitacyjne lub o nadanie tytułu zawiera z recenzentem umowę, która określa w szczególności termin sporządzenia recenzji, nie krótszy niż wskazany w art. 18a ust. 7, wysokość wynagrodzenia oraz kary umowne za niedotrzymanie jej warunków.

3. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego określi, w drodze rozporządzenia, wysokość i warunki wypłacania wynagrodzenia promotorowi oraz za recenzje i opinie, o których mowa w ust. 1, uwzględniając w szczególności, że:

1) wysokość wynagrodzenia ustala się w relacji do minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, określonego w przepisach o wynagradzaniu nauczycieli akademickich;
2) wynagrodzenie wypłaca jednostka organizacyjna przeprowadzająca przewód doktorski, postępowanie habilitacyjne lub postępowanie o nadanie tytułu, z tym że jednostka zatrudniająca osobę ubiegającą się o nadanie stopnia lub tytułu lub ta osoba może przejąć ten obowiązek.

Art. 31. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego, po zasięgnięciu opinii Centralnej Komisji, określi, w drodze rozporządzenia, szczegółowy tryb i warunki przeprowadzania czynności w przewodach doktorskich, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora, a w szczególności:

1) dokumenty, jakie powinna przedstawić osoba ubiegająca się o wszczęcie przewodu doktorskiego, postępowania habilitacyjnego lub postępowania o nadanie tytułu profesora;
2) wzór ankiety oceny osiągnięć naukowych lub artystycznych osoby ubiegającej się o nadanie tytułu profesora, uwzględniając różne dziedziny nauki i sztuki;
3) skład oraz tryb działania komisji i zespołów powoływanych przez rady jednostek organizacyjnych przeprowadzających przewody

doktorskie lub postępowanie o nadanie tytułu profesora, uwzględniając możliwość powoływania do składu komisji i zespołów osób posiadających tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego lub osób, które nabyły uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego na podstawie art. 21a, a w przypadku postępowania o nadanie tytułu naukowego - wyłącznie osób z tytułem profesora;

4) możliwość i warunki powtórnego zdawania egzaminów doktorskich;
5) wykaz certyfikatów potwierdzających znajomość języka obcego;
6) sposób przedstawiania i oceniania rozpraw doktorskich, w tym także będących pracami zbiorowymi, z uwzględnieniem zróżnicowania ze względu na dziedziny nauk i sztuki, a także podejmowania uchwał o nadaniu stopnia doktora lub doktora habilitowanego;
7) niezbędne elementy dyplomów doktorskiego i habilitacyjnego, uwzględniając zasadę, że dyplom doktorski zawiera godło szkoły wyższej lub innej jednostki organizacyjnej oraz podpisy rektora (dyrektora innej jednostki organizacyjnej), przewodniczącego rady, promotora, a dyplom habilitacyjny - godło szkoły wyższej lub innej jednostki organizacyjnej oraz podpisy rektora (dyrektora innej jednostki organizacyjnej), przewodniczącego rady i przewodniczącego komisji habilitacyjnej;
8) określenie wysokości opłat za wydanie dyplomu doktorskiego i habilitacyjnego oraz ich duplikatów i odpisów w języku angielskim, nieprzekraczających kosztów sporządzenia dokumentów;
9) wzór zawiadomień ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego oraz Centralnej Komisji o nadaniu stopni doktora i doktora habilitowanego oraz sposób ogłaszania nazwisk osób, którym nadano te stopnie;
10) sposób publikowania przez Centralną Komisję w Biuletynie Informacji Publicznej, recenzji złożonych w przewodach o nadanie stopni doktora, doktora habilitowanego oraz tytułu profesora oraz sposób i zasady przekazywania przez szkołę wyższą lub inną jednostkę organizacyjną przeprowadzającą przewód doktorski recenzji złożonych w tym przewodzie.

Art. 32. 1. Za wyróżnione rozprawy doktorskie i wysoko ocenione osiągnięcia będące podstawą nadania stopnia doktora habilitowanego oraz za osiągnięcia naukowe, naukowotechniczne lub artystyczne mogą być przyznawane nagrody Prezesa Rady Ministrów, zwane dalej "nagrodami".

2. Prezes Rady Ministrów określi, w drodze rozporządzenia, liczbę, wysokość oraz warunki i tryb przyznawania nagród, o których mowa w ust. 1, uwzględniając w szczególności:

1) skład i kompetencje zespołu do spraw nagród, zwanego dalej "zespołem";
2) czas trwania kadencji zespołu;
3) wysokość wynagrodzenia członków zespołu oraz osób opiniujących wnioski, a także warunki zwrotu kosztów podróży członkom zespołu i opiniodawcom;
4) sposób obsługi i finansowania prac zespołu;
5) jednostki uprawnione do występowania z wnioskiem o przyznanie nagrody;
6) wykaz niezbędnej dokumentacji oraz sposób i termin jej przekazywania;
7) datę przyznawania nagród.

3. Prezes Rady Ministrów może przyznać nagrodę specjalną za ważne dla kraju osiągnięcia naukowe poza trybem określonym na podstawie ust. 2.

4. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego może przyznawać nagrody za wybitne osiągnięcia naukowe oraz za osiągnięcia w opiece naukowej i dydaktycznej.

5. Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego określi, w drodze rozporządzenia, liczbę, wysokość oraz warunki i tryb przyznawania nagród, o których mowa w ust. 4, uwzględniając:

1) skład i kompetencje zespołu do spraw nagród;
2) czas trwania kadencji zespołu;
3) wysokość wynagrodzeń członków zespołu oraz osób opiniujących wnioski, a także warunki zwrotu kosztów podróży członkom zespołu;
4) jednostki uprawnione do występowania z wnioskiem o przyznanie nagrody;

5) wykaz niezbędnej dokumentacji oraz sposób i termin jej przekazywania;
6) datę przyznawania nagród.

Rozdział 5

Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów

Art. 33. 1. Centralna Komisja działa przy Prezesie Rady Ministrów i w zakresie wydawanych przez siebie decyzji pełni funkcje centralnego organu administracji rządowej.

1a. Zadaniem Centralnej Komisji jest zapewnienie harmonijnego rozwoju kadry naukowej zgodnie z najwyższymi standardami jakości badań wymaganych do uzyskania stopni naukowych i tytułu naukowego.

1b. Centralna Komisja w swoich pracach kieruje się zasadą rzetelności, bezstronności i przejrzystości realizowanych działań oraz dążeniem do wyrównywania udziału kobiet i mężczyzn w jej pracach.

2. Centralna Komisja opiniuje projekty aktów normatywnych dotyczących spraw związanych z nadawaniem stopni doktora i doktora habilitowanego oraz tytułu profesora, a także wyraża opinie w sprawie zatrudnienia w szkole wyższej na stanowisku profesora nadzwyczajnego osób nieposiadających stopnia doktora habilitowanego, z wyłączeniem osób o których mowa w art. 21a. Termin wyrażenia opinii w sprawie zatrudnienia w szkole wyższej na stanowisku profesora nadzwyczajnego osoby nieposiadającej stopnia doktora habilitowanego wynosi trzy miesiące od dnia przedstawienia wniosku.

3. Przewodniczącego Centralnej Komisji powołuje Prezes Rady Ministrów spośród dwóch kandydatów przedstawionych przez Centralną Komisję z grona jej członków.

3a. Środki finansowe niezbędne do finansowania działalności Centralnej Komisji są zapewniane w części budżetu państwa, której dysponentem jest minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego.

4. Obsługę Centralnej Komisji sprawuje Biuro Centralnej Komisji. Do pracowników Biura Centralnej Komisji stosuje się przepisy dotyczące pracowników urzędów państwowych.

5. Prezes Rady Ministrów, po zasięgnięciu opinii Centralnej Komisji, określi, w drodze rozporządzenia, wysokość wynagrodzenia członków Centralnej Komisji oraz warunki zwrotu kosztów podróży jej członkom i wyznaczanym przez nią recenzentom, uwzględniając w szczególności, że wysokość wynagrodzenia członków Centralnej Komisji będzie ustalana w relacji do minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego określonej w przepisach o wynagradzaniu nauczycieli akademickich.

6. Biuro Centralnej Komisji jest państwową jednostką budżetową finansowaną ze środków ustalanych w części budżetu państwa, której dysponentem jest minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego.

7. Dyrektora Biura Centralnej Komisji powołuje i odwołuje przewodniczący Centralnej Komisji. Pozostałych pracowników zatrudnia dyrektor.

8. Szczegółowy zakres działalności Biura Centralnej Komisji oraz jego organizację określa regulamin nadany przez przewodniczącego Centralnej Komisji.

Art. 34. 1. Kadencja Centralnej Komisji trwa cztery lata i rozpoczyna się dnia 1 stycznia.

2. Członkiem Centralnej Komisji może zostać obywatel polski posiadający tytuł profesora i aktualny dorobek naukowy, opublikowany w okresie ostatnich pięciu lat. Członkiem Centralnej Komisji może zostać również osoba posiadająca tytuł profesora o wiodącym dorobku w danej dziedzinie.

3. Ta sama osoba może pełnić funkcję członka Centralnej Komisji nie dłużej niż przez dwie następujące po sobie kadencje.

4. Członkostwa w Centralnej Komisji nie można łączyć z członkostwem w Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Polskiej Komisji Akredytacyjnej, Radzie Głównej Instytutów Badawczych, Komitecie Ewaluacji Jednostek Naukowych, Radzie Narodowego Centrum Nauki oraz Radzie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, a także z funkcją rektora, prorektora, kierownika podstawowej jednostki organizacyjnej szkoły wyższej oraz prezesa i wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności lub jednoosobowego organu jednostki naukowej.

5. (uchylony).

6. Osoba wybrana na członka Centralnej Komisji traci z mocy prawa członkostwo w Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Polskiej Komisji Akredytacyjnej, Radzie Głównej Instytutów Badawczych, Komitecie Ewaluacji Jednostek Naukowych, Radzie Narodowego Centrum Nauki lub Radzie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, jeżeli była ich członkiem, z dniem rozpoczęcia kadencji Centralnej Komisji, na którą została wybrana.

Art. 34a. 1. Członkowie Centralnej Komisji są wybierani przez osoby posiadające tytuł profesora. Kandydatów na członków Centralnej Komisji mogą przedstawiać rady jednostek organizacyjnych posiadających uprawnienie do nadawania stopnia doktora. Kandydatem nie może być osoba, która ukończyła siedemdziesiąty rok życia.

2. W skład Centralnej Komisji wchodzi co najmniej trzech przedstawicieli każdej dziedziny nauki i dziedziny sztuki, określonych zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 3 ust. 1.

3. Prezes Rady Ministrów, po zasięgnięciu opinii Centralnej Komisji, określi, w drodze rozporządzenia, liczbę członków Centralnej Komisji oraz warunki i tryb ich wyboru, w szczególności:

1) liczbę członków reprezentujących poszczególne dziedziny nauki i dziedziny sztuki oraz dyscypliny naukowe i artystyczne;
2) liczbę kandydatów zgłaszanych z każdej dyscypliny naukowej i artystycznej, w której jednostka organizacyjna, o której mowa w ust. 1, posiada uprawnienia;
3) możliwość wskazania przez komisję wyborczą jednostek organizacyjnych, które będą zgłaszały dodatkowych kandydatów, w przypadku gdy liczba przedstawionych kandydatów nie przekracza liczby członków Centralnej Komisji ustalonej dla danej dziedziny nauki lub dziedziny sztuki oraz dyscypliny naukowej lub artystycznej;
4) skład i tryb działania komisji wyborczej powołanej przez Prezesa Rady Ministrów;
5) sposób podejmowania przez rady jednostek organizacyjnych uchwał w sprawie zgłoszenia kandydatów oraz warunki ważności głosów oddanych w czasie wyborów.

Art. 34b. Do członków Centralnej Komisji stosuje się odpowiednio przepis art. 24 Kodeksu postępowania administracyjnego.

Art. 34c. 1. Przewodniczący Centralnej Komisji stwierdza wygaśnięcie mandatu członka Centralnej Komisji w przypadku:

1) śmierci;
2) złożenia rezygnacji;
3) niespełniania choćby jednego z wymagań określonych w art. 34 ust. 2-4;
4) nieuczestniczenia w pracach Centralnej Komisji przez okres dłuższy niż sześć miesięcy;
5) skazania prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

2. W przypadku wygaśnięcia mandatu członka Centralnej Komisji w skład jej wchodzą na okres do końca kadencji osoby, które w poszczególnych dziedzinach nauki i dyscyplinach naukowych lub dziedzinach sztuki i dyscyplinach artystycznych uzyskały kolejno największą liczbę ważnych głosów w ostatnich wyborach. Przy równej liczbie głosów o kolejności rozstrzyga głosowanie przeprowadzone przez komisję wyborczą. Niepełnej kadencji nie wlicza się do okresu, o którym mowa w art. 34 ust. 3.

Art. 35. 1. Centralna Komisja działa na posiedzeniach plenarnych lub przez swoje organy.

2. Organami Centralnej Komisji są:

1) przewodniczący Centralnej Komisji;
2) prezydium Centralnej Komisji;
3) sekcje Centralnej Komisji.

3. Centralna Komisja podejmuje uchwały po zasięgnięciu opinii co najmniej jednego recenzenta. Uchwały o niezatwierdzeniu uchwał o nadanie stopnia lub odmowie przedstawienia kandydata do tytułu profesora w sprawach, o których mowa w art. 15 ust. 2 oraz w art. 28 ust. 4, mogą być podjęte po zasięgnięciu opinii co najmniej dwóch recenzentów, w tym co najmniej jednego spoza składu Centralnej Komisji.

4. Centralna Komisja podejmuje uchwały w sprawach, o których mowa w art. 15 ust. 3, w art. 19 ust. 2, po zasięgnięciu opinii co najmniej jednego recenzenta.

5. Kompetencje organów Centralnej Komisji, sposób wyboru prezydium Centralnej Komisji, jej organizację i tryb działania oraz sposób powoływania recenzentów określa uchwalony przez nią statut.

6. Statut Centralnej Komisji zatwierdza Prezes Rady Ministrów, w drodze zarządzenia.

Art. 36. 1. Centralna Komisja prowadzi, aktualizuje i zamieszcza na swojej stronie internetowej:

1) informacje o jednostkach organizacyjnych uprawnionych do nadawania stopni wraz z wykazem tych stopni;
2) informacje o jednostkach organizacyjnych prowadzących studia doktoranckie;
3) wykaz osób posiadających stopień doktora habilitowanego oraz osób, które nabyły uprawnienia równoważne z uprawnieniami doktora habilitowanego na podstawie art. 21a, uprawnionych do recenzowania w przewodach doktorskich i postępowaniach habilitacyjnych, w podziale na dziedziny nauki i dziedziny sztuki;
4) wykaz osób posiadających tytuł profesora, uprawnionych do recenzowania w postępowaniach o nadanie tytułu, w podziale na dziedziny nauki i dziedziny sztuki;
5) informacje o prowadzonych postępowaniach habilitacyjnych i w sprawie nadania tytułu profesora;
6) recenzje złożone w przewodach o nadanie stopni doktora, doktora habilitowanego oraz tytułu profesora.

2. Centralna Komisja przesyła jednostkom organizacyjnym uprawnionym do nadawania stopni roczne sprawozdanie ze swojej działalności.

Rozdział 6 (uchylony)

Studia doktoranckie w placówkach naukowych

Art. 37. (uchylony).

Art. 38. (uchylony).

Art. 39. (uchylony).

Art. 40. (uchylony).

Art. 41. (uchylony).

Art. 41a. (uchylony).

Rozdział 7

Zmiany w przepisach obowiązujących, przepisy przejściowe i końcowe

Art. 42. W ustawie z dnia 31 lipca 1981 r. o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe (Dz. U. Nr 20, poz. 101, z późn. zm.) w art. 4 w ust. 1 wyrazy "tytuł naukowy profesora lub stopień naukowy doktora habilitowanego" zastępuje się wyrazami "tytuł naukowy profesora, tytuł profesora sztuki, stopień naukowy doktora habilitowanego lub stopień doktora habilitowanego sztuki".

Art. 43. W ustawie z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 65, poz. 385, z późn. zm.) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 2 ust. 2 otrzymuje brzmienie:
   "2. Występujące w ustawie pojęcia:
   1) "nauka" i "badania naukowe" oznaczają także odpowiednio "sztukę" i "twórczość artystyczną",
   2) "stopień naukowy doktora" i "stopień naukowy doktora habilitowanego" oznaczają także odpowiednio "stopień doktora sztuki" i "stopień doktora habilitowanego sztuki",
   3) "tytuł naukowy profesora" oznacza także odpowiednio "tytuł profesora sztuki".";
2) w art. 5 skreśla się zdanie drugie.

Art. 44. W ustawie z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2000 r. Nr 14, poz. 176, z późn. zm.) w art. 21 w ust. 1 wprowadza się następujące zmiany:

1) w pkt 39 wyrazy "wydanych przez właściwego ministra w sprawie studiów doktoranckich i stypendiów naukowych" zastępuje się wyrazami "o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki";
2) w pkt 40 wyrazy "o tytule naukowym i stopniach naukowych" zastępuje się wyrazami "o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki".

Art. 45. W ustawie z dnia 26 czerwca 1997 r. o wyższych szkołach zawodowych (Dz. U. Nr 96, poz. 590, z późn. zm.) w art. 2 po ust. 2 dodaje się ust. 3 w brzmieniu:

"3. Występujące w ustawie pojęcia:

1) badania oznaczają także odpowiednio twórczość artystyczną,
2) stopień naukowy doktora i stopień naukowy doktora habilitowanego oznaczają także odpowiednio stopień doktora sztuki i stopień doktora habilitowanego sztuki,
3) tytuł naukowy profesora oznacza także odpowiednio tytuł profesora sztuki.".

Art. 46. W ustawie z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej (Dz. U. z 1999 r. Nr 82, poz. 928, z późn. zm.) w art. 26 w ust. 1 skreśla się wyrazy "nadzoru nad przyznawaniem tytułów naukowych".

Art. 47. W ustawie z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. Nr 137, poz. 887, z późn. zm.) w art. 7 pkt 4 otrzymuje brzmienie:

"4) studentom oraz uczestnikom studiów doktoranckich, jeżeli nie podlegają ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym z innego tytułu,".

Art. 48. W ustawie z dnia 20 lipca 2000 r. o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych (Dz. U. Nr 62,

poz. 718, z 2001 r. Nr 46, poz. 499 oraz z 2002 r. Nr 74, poz. 676 i Nr 113, poz. 984) w art. 10 w ust. 2 w pkt 4 w lit. j po wyrazie "profesora" dodaje się wyrazy "i tytułu profesora sztuki".

Art. 49. 1. Jednostki organizacyjne uprawnione do nadawania stopni naukowych na podstawie dotychczasowych przepisów zachowują to uprawnienie, jeżeli spełniają wymagania określone w niniejszej ustawie.

2. Uprawnienia jednostek organizacyjnych do przeprowadzania przewodów kwalifikacyjnych I i II stopnia w zakresie sztuki i dyscyplin artystycznych, uzyskane na podstawie dotychczasowych przepisów, stają się uprawnieniami do nadawania stopni w zakresie sztuki, jeżeli dana jednostka organizacyjna spełnia wymagania określone w art. 6.

3. Jednostkom organizacyjnym uprawnionym do przeprowadzania przewodów kwalifikacyjnych I i II stopnia w zakresie sztuki i dyscyplin artystycznych, które nie spełniają wymagań co do liczby pracowników, określonych w art. 6, uprawnienia, o których mowa w ust.

2, przysługują w okresie roku od dnia wejścia w życie ustawy. Jeżeli w tym okresie jednostka organizacyjna nie spełni wymagań określonych w ustawie, traci uprawnienia. Przepis art. 8 ust. 3 stosuje się odpowiednio.

4. Nierozpatrzone do dnia wejścia w życie ustawy wnioski o przyznanie uprawnień do przeprowadzania przewodów kwalifikacyjnych I i II stopnia w zakresie sztuki i dyscyplin artystycznych rozpatruje się na podstawie przepisów niniejszej ustawy.

Art. 50. 1. Osoby, które uzyskały kwalifikacje I lub II stopnia na podstawie dotychczasowych przepisów, posiadają uprawnienia równoważne uprawnieniom wynikającym odpowiednio z nadania stopnia doktora sztuki lub doktora habilitowanego sztuki.

2. Osoby, które uzyskały kwalifikacje II stopnia na podstawie dotychczasowych przepisów, są uwzględniane przy ustalaniu warunków, o których mowa w art. 6, oraz mogą pełnić funkcję promotora i recenzenta w przewodach doktorskich i recenzenta w przewodach habilitacyjnych w zakresie sztuki.

3. Tytuł naukowy profesora danej dziedziny sztuki, nadany na podstawie dotychczasowych przepisów, staje się tytułem profesora

sztuki, określonym w niniejszej ustawie, z tym że osoby posiadające tytuł naukowy profesora danej dziedziny sztuki zachowują prawo używania tego tytułu w dotychczasowym brzmieniu.

Art. 51. 1. Przewody doktorskie i habilitacyjne, niezakończone do dnia wejścia w życie ustawy, są prowadzone na podstawie przepisów dotychczasowych.

2. Przewody kwalifikacyjne I i II stopnia w zakresie sztuki i dyscyplin artystycznych, niezakończone do dnia wejścia w życie ustawy, są prowadzone na podstawie przepisów dotychczasowych, jednakże w ich wyniku nadaje się stopnie, odpowiednio doktora i doktora habilitowanego sztuki.

3. Postępowania o nadanie tytułu naukowego danej dziedziny sztuki, niezakończone do dnia wejścia w życie ustawy, są prowadzone na podstawie przepisów dotychczasowych, jednakże w ich wyniku nadaje się tytuł profesora sztuki.

Art. 52. Z dniem wejścia w życie ustawy Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych staje się Centralną Komisją, w rozumieniu przepisów ustawy. Kadencja tej Komisji upływa z dniem 31 grudnia 2006 r.

Art. 53. Do czasu wydania przepisów wykonawczych na podstawie niniejszej ustawy pozostają w mocy przepisy dotychczasowych aktów wykonawczych, jeżeli nie są z nią sprzeczne.

Art. 54. Traci moc ustawa z dnia 12 września 1990 r. o tytule naukowym i stopniach naukowych (Dz. U. Nr 65, poz. 386, z 1997 r. Nr 43, poz. 272 oraz z 2000 r. Nr 120, poz. 1268).

Art. 55. Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, z wyjątkiem art. 24 ust. 4 pkt 5, który wchodzi w życie z dniem uzyskania przez Rzeczpospolitą Polską członkostwa w Unii Europejskiej.